

DZIŚ
wydanie
weekendowe



BIALYSTOK. Czy władze Białegostoku chcą sprzedać teren na Krywlanach, na którym ma powstać białostockie lotnisko? Do takiego wniosku można dojść po obejrzeniu oferty inwestycyjnej na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Białymstoku. Wśród najatrakcyjniejszych miejsc pod przyszłe inwestycje wymieniane są właśnie... Krywłany.

Czytaj na str. 3.



BIALYSTOK. Nowy tunel przy ul. Hetmańskiej i Popieluszki zostanie wreszcie włączony do ruchu. Już w sobotę kierowcy będą mogli przejechać pod jego prawą nawą (jadąc od ul. Popieluszki). To do tej pory największa inwestycja drogowa w Białymstoku, która w całości powinna być zakończona do grudnia tego roku.

Czytaj na str. 3.

- Paragraf na „Niwę”
- Do szkoły na... kąpiel
- Mówią do mnie inspektorze

Białostoczanie mogą wypowiedzieć się, czy chcą handlu w niedzielę, ale pierwszego dnia prawie nie brali udziału w konsultacjach

NASZ GŁOS JEST WAŻNY!

BIALYSTOK. Tylko kilkadziesiąt osób wypowiedziało się w czwartek, podczas pierwszego dnia społecznych konsultacji dotyczących ograniczenia handlu w niedzielę. Większość była za pracą w niedzielę, a tym samym za otwartymi sklepami. Pracownicy Biura Rady Miejskiej największego szturmują się w poniedziałek i wtorek, czyli podczas ostatnich dni konsultacji.

Konsultacje odbywają się zgodnie z projektem grupy radnych z LPR. Białostoczanie odpowiadają na dwa zestawy pytań – na temat niedzielnej pracy w placówkach handlowych oraz zmiany czasu pracy w sklepach w niedzielę i święta. Nie ma pytania o sam zakaz handlu.

– Te pytania są źle zadane – powiedziała nam jedna z biorących udział w konsultacjach. – Pewnie, że nikt nie chce pracować w niedzielę, ale większość chce robić wtedy zakupy.

– Trzeba zrobić co tylko się da, żeby udało się stworzyć jak największą liczbę miejsc pra-

cy – stwierdził Jan Wawrzyniuk, obecnie na świadczeniu przedemerytalnym. – Dlatego chcę, aby można było pracować w niedzielę i święta. Ludzie sami zdecydują, kiedy będą robili zakupy i w jaki sposób chcą spędzać czas wolny.

– Nie będę komentował pytań, bo my byliśmy przeciwni konsultacjom w ogóle – mówi Dariusz Piontkowski, radny Prawa i Sprawiedliwości. – Uważam, że rozwiązanie takich problemów w ramach jednego miasta jest niewystarczające. Potrzebna jest stosowna ustawa.

Zakaz handlu w niedzielę chciała w czerwcu wprowadzić „Solidarność”. Wystąpiła wtedy z projektem uchwały, która zakazywała handlowania jedynie dużym sklepem. W czasie wakacji prezydent Białegostoku przygotował kolejną uchwałę, która również zakazywała handlu, ale wszystkim sklepom bez względu na powierzchnię. Prezydent zaproponował, aby były one otwarte w niedzielę i święta jedynie przez cztery godziny: od 8 do 12. Jednak do głosowania radnych na ten temat nie doszło, ponieważ najpierw lewica, a później prawica postanowiła zapytać o to mie-

Białostoczanie głosują na dwie listy:

- Lista nr 1:**
- a. jestem przeciw handlowi w niedzielę i święta
 - b. popieram pracę w niedzielę i święta
 - c. wstrzymuję się od zajęcia stanowiska w sprawie pracy w niedzielę i święta
- Lista nr 2:**
- a. popieram proponowaną zmianę czasu pracy placówek handlowych w Białymstoku
 - b. sprzeciwiam się proponowanej zmianie czasu pracy placówek handlowych w Białymstoku
 - c. wstrzymuję się od zajęcia stanowiska w sprawie czasu pracy placówek handlowych w Białymstoku

szkańców miasta. Z sond ulicznych przeprowadzonych przez „Gazetę Współczesną” jasno wynikało, że białostoczanie domagają się konsultacji, ponieważ nie chcą, aby sklepy były zamykane.

– To dobrze, że takie konsultacje są, bo nikt nie powinien decydować za nas – powiedział białostoczanie Jarosław Królikowski. – Sam wybieram się na te konsultacje, może jutro...

Agnieszka Kaszuba
a.kaszuba@wspolczesna.pl

REKLAMA



NIE dla języka mniejszości

WARSZAWA. Sejm nie zgodził się w czwartek na wprowadzenie języka mniejszości narodowych jako języka pomocniczego w urzędach gmin. Oznacza to, że urzędy gmin, w których mieszkają mniejszości, nie będą musiały kontaktować się z przedstawicielami tych mniejszości w języku innym niż polski. Natomiast ustalenie dodatkowych nazw miejscowości czy ulic w języku mniejszości będzie możliwe tylko w tych gminach, gdzie mniejszość stanowi nie mniej niż 50 proc. mieszkańców gminy.

Czytaj na str. 6.

REKLAMA

CARCADE



zobacz str. IX

– Popieram pracę w niedzielę i święta – powiedział Olgierd Aleksandrowicz, pracownik techniczny Uniwersytetu w Białymstoku, który w czwartek wziął udział w konsultacjach. – Przy obecnym bezrobociu trzeba walczyć o każde stanowisko pracy. Jeśli sklepy będą czynne w niedzielę, ich właściciele więcej zarobią. Będą mogli zatrudnić więcej pracowników, zapłacić wyższe podatki – wszyscy skorzystają.



Konsultacje będą trwać do wtorku. Każdy białostoczanie, z dowodem osobistym może wypowiedzieć się w sprawie handlu w niedzielę w Biurze Rady Miejskiej (w Urzędzie Miejskim) przy ul. Słonimskiej 1, w pokoju 607 (VI piętro) od godz. 8 do 18.

euobank

lokata roczna **7,10%**
oprocentowanie stałe

0 801 700 200
całkowity koszt jak za połączenie lokalne
Minimalna kwota lokaty 10 tys.

KARTKA Z KALENDARZA

5

LISTOPADA 2004
PIĄTEK
310. DZIEŃ ROKU

WSCHÓD 6.33 ZACHÓD 15.48

ZŁÓŻ ŻYCZENIA:

W PIĄTEK – Elżbiecie, Zachariaszowi
W SOBOTĘ – Feliksowi, Leonardowi
W NIEDZIELĘ – Żytemirowi, Antoniemu

POGODA

PIĄTEK. Zachmurzenie umiarkowane wzrastające do dużego. Okresami przemieszczające się z zachodu na wschód regionu opady deszczu. Temp. maks. w dzień od 10 do 12 st., min. w nocy od 4 do 6 st. Wiatr słaby i umiarkowany południowo-zachodni oraz zachodni.



SOBOTA. Zachmurzenie na ogół duże, okresami opady deszczu, lokalnie możliwe niewielkie opady deszczu ze śniegiem. Temp. maks. od 5 do 7 st., min. od 1 do 3 st. Wiatr umiarkowany i dość silny południowo-zachodni skręcający na zachodni.



NIEDZIELA. Pochmurno. Miejscami przelotne opady deszczu, lokalnie deszczu ze śniegiem. Temp. maks. w dzień od 5 do 7 st., min. od 1 do 3 st. Wiatr słaby zmienny.



TE CO SKACZA I FRUWAJA



W tym tygodniu nagrodę przyznajemy Wioletcie Barszczewskiej z Zawad za zdjęcia kota-podrzutka, który ma bystre oczy i poluje na nornice. Laureatkę prosimy o kontakt z Biurem Gry (tel. 748-74-50), by uzgodnić sposób odebrania nagrody. Jeżeli macie zabawne zdjęcie swojego pupila, prześlijcie je do „Współczesnej” (ul. św. Mikołaja 1, 15-950 Białystok z dopiskiem „Zwierzak” lub na adres mailowy: piotrus@wspolczesna.pl) i napiszcie kilka słów. W naszym konkursie raz w tygodniu nagrodzimy autora najciekawszej fotografii.

NIETYPOWE PROFESJE. Głupio mu się przyznać, w jakim zawodzie pracuje.

Stalowy ciąg

Panowie, nie wstydźcie się swych preferencji i zamiłowań! Ciągacz rur jest zawodem dla tych, którzy naprawdę znają się na stali.

Osoba pracująca na tym stanowisku obsługuje ciągarke, musi zmniejszać średnicę rur i grubość ich ścianek. Wiąże się to m.in. z oceną przydatności materiału poddawane go obróbce, doborem odpowiednich narzędzi i smarów oraz załadowaniem rur do pieca.

– Nie jest to lekki zawód – mówi Nikodem Hałota, który od 25 lat pracuje jako ciągacz rur. – Wymaga zarówno wysiłku fizycznego, jak i odpowiedniej wiedzy. Trzeba znać dobrze materiał, który będzie załadowany do ciągarki, jego konsystencję, wytrzymałość i podatność na działanie maszyny.

Taki pracownik choć ciężko się napracuje, to jednak głupio mu rozmawiać o swoim fachu.

– Nie przedstawiam się jako ciągacz rur – stwierdza Nikodem Hałota. – Mówię, że jestem metalurgiem – bo w tym zawodzie się kształciłem – lub po prostu, że pracuję w hucie.

Pan Nikodem twierdzi, że raczej nie spotyka się z dwuznacznym traktowaniem nazwy jego fachu, ale zdaje sobie sprawę, że taka właśnie ona jest. Zdażył się do tego przyzwyczaić.

Bardzo ciężko było znaleźć osobę pracującą w tym zawodzie. W wielu hutach mówiono nam, że to stanowisko zostało zlikwidowane.

(bisu)



Zabawka dla synusia, zabawka dla tatusia... Jak się okazuje, inteligentna zabawa to podstawa dobrego wychowania.

FOT. K. JANKOWSKI

Światowy Raport Durex 2004

Polskie demony seksu

Anna Przybylska zachowała pozycję lidera na liście najbardziej seksownych gwiazd w Polsce, wygrywając minimalnie z Joanną Brodzik. Michał Żebrowski ustąpił miejsca Pawłowi Dełagowi, a sam znalazł się na trzecim miejscu, za Maciejem Stuhrem.

Pozycję lidera utrzymał jedynie Aleksander Kwaśniewski, który po raz drugi został wybrany najseksowniejszym politykiem. Zdobył 29 proc. głosów, co pozwoliło mu na wyraźne pokonanie opozycji w osobach Pawła Piskorskiego (17 proc.) i Donalda Tuska (15 proc.). Co dziesiąty badany podkreślił seksowność Zbigniewa Ziobro, nieco mniej osób głosowało na liderów lewicy Leszka Millera (7,5 proc.), Józefa Oleksego (6,6 proc.) i Wiesława Kaczmarska (2,6 proc.), nieco lepiej wypadła LPR, Roman Giertych zdobył 6,2 proc. głosów. Wśród kobiet polityków zdecydowanie zwyciężyła Anita Błochowiak. Wybrała ją prawie 1/3 respondentów. Dwukrotnie mniej głosów uzyskały Sylwia Pusz i Marta Fogler. Za zdecydowanie najseksowniejszą dziennikarkę/prezenterkę uznana została Magda Mołek, zdobyła ponad 41 proc. głosów. W przypadku męskiej części grona dziennikarskiego nie było tak zdecydowanego lidera. Zwyciężył Tomasz Kamel, zdobywając nieco ponad 25 proc. głosów.

(ak)

DOWCIP ZA DYCHĘ

W tym tygodniu 10 złotych za najzabawniejsze dowcipy przyznajemy Bogdanowi Dębowskiemu z Kolonii Dojlidy. Oto żarty nadesłane przez laureata:

– Która godzina? – pyta blondynka przechodnia.
– Za 15 minut siódma.
– Ja nie pytam, która będzie za 15 minut, ale która jest teraz.

– Przed nocą poślubną stremowany pan młody zwierza się koledze, że bardzo się denerwuje.
– Nie przejmuj się – pociesza go przyjaciel. – Połóż się obok żony z ręką na jej brzuchu i powiedz, że ją kochasz.
Pan młody posłuchał kolegi. Gdy weselnicy rozeszli się do domów, a młodzi znaleźli się w sypialni, mężczyzna położył się z żoną i rzekł jej czułym głosem:
– Kocham cię...
– Niżej!
– Kocham cię – powiedział basem pan młody.

Przesyłajcie Wasze ulubione żarty. Raz w tygodniu (w piątek) wybieramy kpiarza, który w nagrodę otrzymuje 10 złotych.

(ew)

Przedmioty wokół nas

Kuracja parą

Słowo „sauna” pochodzi z języka fińskiego. Nie ma się czemu dziwić, bowiem w Finlandii istnieje półtora miliona saun – należą one do standardowego wyposażenia domów.

Najstarszy opis sauny fińskiej pochodzi z powstałej w 1113 roku kijowskiej Kroniki Nestora. Czytamy tam, że „nago objają się witkami, ból sobie miast czystości czyniąc, a na koniec zimną wodą na głowę leją”. W dawnych wiekach było to miejsce święte. W gorącej saunie leczono chorych, kobiety rodziły dzieci, zmywane były grzechy, a podrastające szkraby przyjmowano do społeczności dorosłych.

Znana jest historia popularyzacji fińskiej tradycji na świecie. Otóż podczas Olimpiady w Paryżu w 1924 roku ekipa fińska przywiozła do Francji własną saunę. Gazety na całym

świecie opisywały to dziwne urządzenie, z którego sportowcy fińscy korzystali z ogromnym upodobaniem. Późniejszy ich sukces w dyscyplinach biegowych zdawał się być najlepszym dowodem skuteczności kuracji wysoką temperaturą. Gdy wiadomość o sukcesach legendarnego biegacza Paavo Nurmi dotarła do Stanów Zjednoczonych, długodystansowcy studiujący na uniwersytecie Harvard zadalili sobie trud dotarcia do mieszkających w Bostonie Finów. Po wyjściu z ich sauny oświadczyli, że jeśli Nurmi zażywa tej terapii przez dwie godziny dziennie, to „jest najbardziej wytrzymałym człowiekiem świata”.

Dziś sauna jest eksportowym szlagerem Finlandii. Na jej cześć ustanowiono nawet święto, obchodzone w drugą sobotę czerwca.

Byli charakterystycznymi bohaterami „Potopu”

Kiemlicze podlascy czy podolscy?

Tropiąc podlaskie ślady bohaterów „Potopu” nie sposób zapomnieć o Kiemliczach. Tę interesującą rodzinę Henryk Sienkiewicz osadził bowiem na Podlasiu, mimo że ich herb – Rawicz, wskazywałby na bardziej południowe korzenie.

Słynne „Ojciec, prac!” Kosmy i Damiana Kiemliczów zrobiło bodajże największą karierę komercyjną ze wszystkich sienkiewiczowskich cytatów. Sami Kiemlicze, choć zaliczają się do niezwykle licznej rzeszy drugoplanowych bohaterów Trylogii, też cieszą się niestabnącą popularnością wśród czytelników powieści Sienkiewicza.

Stary Kiemlicz i jego dwaj synowie, bliźniacy Kosma i Damian,



Słynne zawołanie Kiemliczów „Ojciec, prac!” świadczy o tym, że rodzina była nie tylko pazerna, ale i waleczna

choć prości ludzie, mieli jak najbardziej szlacheckie korzenie. Sienkiewicz twierdził, że wywodzą się z Podlasia, gdzie Kiemlicz senior miał wieś

Borowiczek. Mimo że był ziemianinem, należał do najniższej warstwy, gdyż tę swoją wioseczkę dzielił w prawie własności z innym szlachcicem, niejakim Kopystyńskim. Z tego też powodu razem z synami go „usiękl”, za co ciążył na nich wyrok sądowy. Zamiłowanie do zwiększania majątku Kiemlicze wykazywali również podczas całej wyprawy z Kmicicem, zgarbiając łupy, gdzie tylko się dało. Zdarzało im się jednak

popisać nie tylko pazernością, ale i walecznością. Bliźniacy dzielnie bili się w słynnej podlaskiej bitwie pod Prostkami.

Czy jednak słusznie Sienkiewicz swoich bohaterów wiąże z Podlasiem? Trudno jednoznacznie stwierdzić. W każdym razie herb, który im przypisuje – Rawicz – wskazuje na podolskie, a więc południowe korzenie rodziny Kiemliczów. Ale jak wiadomo, pisarska fantazja nie zna granic.

(ada)

Kto nie zdążył kupić pierwszego i drugiego tomu „Potopu” Henryka Sienkiewicza razem z „Gazetą Współczesną”, może nabyć brakujące tomy w oddziałach GW w Elku, Grajewie, Łomży i w Białymstoku, w cenie 3,50 zł za tom. A już w najbliższy wtorek, 9 listopada, razem z „Gazetą Współczesną” będzie można kupić trzeci tom powieści Sienkiewicza.

Teren na Krywlanach ma ogromną wartość.
Władze Białegostoku nie chcą go oddać za darmo.

Lotnisko (nie) na sprzedaż



BIAŁYSTOK. Czy władze Białegostoku chcą sprzedać teren na Krywlanach, na którym ma powstać białostockie lotnisko? Do takiego wniosku można dojść po obejrzeniu oferty inwestycyjnej na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Białymstoku. Wśród najatrakcyjniejszych miejsc pod przyszłe inwestycje wymieniane są właśnie... Krywłany.

– Ale to nie znaczy, że teraz chcemy sprzedać ten teren – podkreśla Tadeusz Artukowicz, rzecznik prasowy prezydenta Białegostoku. – Pokazujemy tylko potencjalnym inwestorom, że w przyszłości w to miejsce można będzie zainwestować. Zresztą, sprze-

daż gruntów na Krywlanach jest obecnie niemożliwa – m.in. dlatego, że nie uchwalono dla nich miejscowego planu zagospodarowania.

Zdaniem Urzędu Miejskiego, twierdzenie, że miejsce pod przyszłe lotnisko jest na sprzedaż to zupełne nieporozumienie. A jednak informacja o umieszczeniu Krywlan w ofercie inwestycyjnej poruszyła Urząd Marszałkowski, który wspólnie z władzami miasta pracuje nad budową pasa startowego.

– Ktoś tu jest niepoważny – stwierdził Karol Tylenda, członek zarządu województwa odpowiedzialny za tę inwestycję. – Przecież 15 grudnia bę-

dziemy mieć gotowe wszystkie dokumenty, związane z tą budową!

Według białostockich urzędników, na Krywlanach zmieści się jednak i pas startowy, i jakaś dodatkowa inwestycja. Tym bardziej że – jak wynika z porozumienia zawartego w 2003 r. między zarządem województwa a prezydenta Białegostoku – Krywłany mają być tylko lotniskiem tymczasowym. Prawdziwy port lotniczy powinien powstać w Topolanach, 30 km od Białegostoku.

Na piątek prezydent Białegostoku zapowiedział konferencję prasową, podczas której ma wyjaśnić całą sprawę. (ka)

Burmistrz Szczuczyna powinien zwrócić 75 tys. zł

Rok pracy za darmo

SZCZUCZYN. Burmistrz Waldemar Szczesny powinien zwrócić gminie swoje wynagrodzenie za ostatnie półtora roku. Tyle mogą go kosztować zakupy, które gminna spółka zrobiła w sklepie jego żony. Szczesny odmawia komentarzy na ten temat.

W sklepie należącym do żony Waldemara Szczesnego spółka komunalna od lutego do grudnia ub.r. dokonała zakupów materiałów na kwotę 32 tys. zł. Na burmistrzu ciążył obowiązek złożenia oświadczenia o działalności gospodarczej, prowadzonej przez małżonkę. Szczesny nie zrobił tego, co odkryła Regionalna Izba Obrachunkowa. Nie wykazał także transakcji zawieranych pomiędzy małżonką i spółką, która podlega Urzędowi Miejskiemu.

W maju Regionalna Izba Obrachunkowa przeprowadziła kontrolę w szczuczynskim magistracie pod kątem m.in.

zakupów dostaw, robót i usług oraz realizacji obowiązków wynikających z ustawy o samorządzie gminnym.

– Naszą decyzją byłyby zalecenia pokontrolne, aby gmina zastosowała sankcję z artykułów ustawy o samorządzie gminnym, które zostały naruszone – mówi Stanisław Srocki, prezes RIO.

„W odniesieniu do wójtów, burmistrzów niezłożenie oświadczeń w wymaganym terminie powoduje utratę wynagrodzenia za okres od dnia, w którym powinny być złożone, do dnia ich złożenia” – czytamy w zaleceniu RIO. Burmistrz Szczuczyna oświadczenie złożył dopiero w maju br. To znaczy, że powinien stracić półtoraroczne pobory, a zarabia on ponad 4 tys. zł miesięcznie.

Radni mają teraz zdecydować w jakiej formie burmistrz miasta zwróci pieniądze do kasy miejskiej. Agnieszka Szakiel

EKSPRESEM

■ W czwartek nad ranem wybuchł pożar w domu w miejscowości Policzna, w gminie Kleszczewo. Przyczyną była nieszczelność przewodu minowego. Spaliło się poddasze użytkowe wraz z wyposażeniem. Straty wyniosły 30 tys. zł. Straż pożarna uratowała parter budynku i sąsiedni dom.

■ Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w Klonownicy, w gminie Augustów, w czwartek około godz. 8 pociąg osobowy uderzył w tył przyczepy ciągnika. Obyło się bez ofiar, odnotowano tylko opóźnienie pociągu.

(a)

Sprzedaż Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych Prywatne przed sylwestrem

BIAŁYSTOK. Kolejna próba prywatyzacji państwowego Białostockiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych być może zakończy się powodzeniem. Byłby to ratunek dla firmy, której kondycja ekonomiczna jest zła – na początku 2003 r. został wprowadzony zarząd komisaryczny.

Obecnie białostockie przedsiębiorstwo zatrudnia 34 osoby (jeszcze rok temu załoga była dwukrotnie większa).

– Kiedyś ta firma była znana i duża. Teraz jej sytuacja jest trudna – mówi Antoni Stokłowski z Wydziału Skarbu Państwa Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego. – Już kilkakrotnie była podejmowana próba prywatyzacji przedsiębiorstwa, tylko w tym roku dwa razy. Nie zgłosił się jednak inwestor.

Ta próba prywatyzacji Białostockiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych ma szansę powodzenia. Chętym do kupienia zakładu jest białostocka firma budowlana „RAWBUD”.

Wystarczy, żeby po analizie dokumentacji pozwolenie na sprzedaż wyraził dyrektor białostockiej Delegatury Ministerstwa Skarbu Państwa.

– Nie ma terminu, w którym musi być podjęta decyzja – mówi Krzysztof Rutkowski, dyrektor Delegatury Ministerstwa Skarbu Państwa w Białymstoku. – Zamierzam jednak zakończyć procedurę jeszcze w tym roku. (sm)

Dobiega końca realizacja jednej z najdroższych białostockich inwestycji

Pierwsza odsłona tunelu

BIAŁYSTOK. Nowy tunel przy ul. Hetmańskiej i Popiełuszki zostanie wreszcie włączony do ruchu. Już w sobotę kierowcy będą mogli przejechać pod jego prawą nawą (jadąc od ul. Popiełuszki). Tunel to do tej pory największa inwestycja drogowa w Białymstoku, która w całości powinna być zakończona do grudnia tego roku.

– W sobotę zmieni się organizacja ruchu w okolicach tunelu – wyjaśnia Janusz Ostrowski, naczelnik Wydziału Budownictwa i Inwestycji Urzędu Miejskiego w Białymstoku. – Do ruchu zostanie włączona nowa jezdnia ulicy Popiełuszki. Otwarte zostanie również całe skrzyżowanie ulic Hetmańskiej i Popiełuszki.

Kierowcy będą mogli także skorzystać ze 150-metrowego odcinka Popiełuszki – od tunelu do ul. Sikorskiego. Ruch w prawej nawie tunelu będzie odbywać się na razie w obu kierunkach.

Dla pieszych i rowerzystów

Nowy tunel zastąpi stary przejazd, z którego białostoczanie korzystają już od prawie 150 lat. Powstający obiekt będzie o wiele szerszy i wyższy od starego tunelu. Będzie mieć 41,5 m szerokości, 172 m długości i 5 m wysokości. W tunelu znajdują się po trzy pasy ruchu w każdą stronę (plus dodatkowy pas tylko dla autobusów), a także

przeście dla pieszych i rowerzystów. Powstaną chodniki i ścieżka w prawej części tunelu. W starym tunelu zakazany jest ruch pieszych, w nowym będą oni mogli się poruszać i czuć się bezpiecznie.

Drogi ważne jak tunel

Tunel w całości ma być gotowy do końca grudnia. Nieco dłużej przyjdzie jednak poczekać na przebudowę wszystkich dróg prowadzących do przejazdu pod torami.

Urząd Miejski zmodernizować musi bowiem skrzyżowanie ulic Składowej i Kopernika, gdzie będzie znajdować się południowy wylot

nowego tunelu, bardzo blisko wjazdu do starego tunelu. Nowy budowany jest bowiem pod kątem do starego i o ile jego wlot północny znajduje się w odległości ponad 100 m, to południowy wjazd znajdzie się tuż obok.

Jeszcze więcej budować się będzie po północnej stronie tunelu. Ma tam powstać wielkie skrzyżowanie ulic Hetmańskiej i Popiełuszki z centralną wyspą i sygnalizacją świetlną. Obie ulice zostaną też rozbudowane o dodatkową jezdnię.

Prace na ul. Popiełuszki są już w toku. Druga jezdnia tej ulicy ma mieć 10,5 m szerokości. Na skrzyżowaniu z ul. Upalną zostanie zainstalowana sygnalizacja świetlna, a pomiędzy osiedlami Zielone Wzgórze i Słoneczny Stok powstanie przejście podziemne.

Przebudowa ul. Popiełuszki ma zostać zakończona razem z budową tunelu, czyli do końca 2004 roku. Prawie pół roku dłużej potrwa rozbudowa ul. Hetmańskiej.

Agnieszka Kaszuba
a.kaszuba@wspolczesna.pl



ORGANIZACJA RUCHU PO OTWARCIU NOWEGO TUNELU

Pracownicy monieckiego Zakładu Pomocy Doraźnej nie chcą zmiany pracodawcy

Gotuje się w pogotowiu

MONKI. – Nie chcemy ani przechodzić pod rządy dyrektora szpitala w Mońkach, ani pracować w firmie Falck – mówią pracownicy Zakładu Pomocy Doraźnej w Mońkach. Ich zdaniem, nikt z nimi o ewentualnej zmianie pracodawcy nie rozmawiał. Co innego twierdzi dyrektor szpitala.

Jak pisaliśmy w czwartek, dyrekcja szpitala w Mońkach złożyła do Narodowego Funduszu Zdrowia ofertę na pomoc doraźną w powiecie. Jeśli uda się jej podpisać umowę z NFZ, od stycznia –

zamiast karetek i załóg białostockiego pogotowia – do pacjentów będą jeździć karetki, wynajęte przez szpital od firmy Falck. Dyrektor szpitala chciałby wtedy zatrudnić u siebie dotychczasową załogę Zakładu Pomocy Doraźnej. Jego zdaniem, prowadził już wstępne rozmowy na ten temat z częścią pracowników.

– Nikt z nami na ten temat nie rozmawiał, my ani szpitala, ani Falcka nie chcemy! – protestuje Ewa Kościukiewicz, kierownik Zakładu Pomocy Doraźnej w Moń-

kach. – I nikt z nas nie wyrażał zgody na przejście do nowego pracodawcy!

– Pracownicy pogotowia jeszcze nie są moimi pracownikami – przyznaje Tadeusz Kulikowski, dyrektor SPZOZ-u w Mońkach. – Ale jeśli otrzymam kontrakt z NFZ-em, to ich mogę przyjąć do pracy u siebie. Rozmawiałem na ten temat z częścią pracowników, którzy nie ukrywali, że jak stracą pracę w pogotowiu, to przejdą do mnie.

Do tematu wrócimy.

(luk)



BIALYSTOK. Adam Adamski ze wsi Zucielec (gm. Trzcianna) jest jednym z kilkudziesięciu młodych mężczyzn z całej Polski, którzy w czwartek, 4 listopada, rozpoczęli służbę w 18. Brygadzie Obrony Terytorialnej. W jednostce przejdą oni szkolenie, przygotowujące do podjęcia służby w Siłach Pokojowych ONZ (UNIFIL) w Libanie i Syrii.

– Decyzję o służbie w formacji „Błękitnych hełmów” podjąłem bardzo szybko, choć w domu opinie były podzielone, a najbardziej przeżywała mama – mówi Adam Adamski. – Zdaję sobie sprawę z odpowiedzialności za zadania, które zostaną mi powierzone w służbie ONZ. Ale też jest okazja poznania krajów, o których wiem raczej niewiele. (h)

Rozpoczął się proces o brutalny napad

Jeden się przyznał

BIALYSTOK. – Dwóch mężczyzn w kominiarkach ściągnęło mnie za włosy z łóżka, kazali dawać pieniądze, bili pięściami, jeden miał długi nóż – zeznała w czwartek przed białostockim Sądem Okręgowym kobieta, która została napadnięta w swoim domu w jednej z miejscowości w gm. Bargłów Kościelny. Napastnicy okradli ją, a następnie zażądali 50 tys. dolarów. Według prokuratury, bandytom pomogła Regina J.-M., synowa męża napadniętej. W czwartek rozpoczął się proces w tej sprawie.

Jadwiga M. po śmierci męża mieszkała sama w domu w gm. Bargłów Kościelny. Była pokłócona z synową jej męża Regimą J.-M. Regina J.-M. wiedziała, że żona jej teścia jest majątna i mieszka sama. Według Jadwigi M., to właśnie Regina J.-M. naślała na nią bandytów. O to też oskarża Reginę J.-M. prokuratura. Ta nie przyznaje się do zarzutu.

7 września ub.r. do mieszkania Jadwigi M. weszło dwóch mężczyzn

w kominiarkach. Kobieta spała. Bandyci ściągnęli ją z łóżka, zaczęli bić, przystawili do brzucha nóż i kazali oddać pieniądze. Kobieta dała im 300 dolarów. Rabusie wynieśli jeszcze m.in. obrazy, futra, ikony. Zabrali też mercedesa. Ich łup łącznie był wart ponad 60 tys. zł. Jadwiga M. skojarzyła, że ci sami bandyci okradli ją pół roku wcześniej.

Bandyci kazali Jadwidze M. nazbierać 50 tys. dolarów. Miała je przekazać już następnego dnia w Białymstoku. Jednak kiedy miało dojść do przekazania okupu, część oskarżonych została zatrzymana. Prokuratura oskarżyła pięć osób w tej sprawie. Trzech mężczyzn odpowiada m.in. za rozbój, Regina J.-M. za pomoc w tym napadzie, Przemysław Z. – za usiłowanie wyłudzenia okupu. Tylko Przemysław Z. przyznał się do zarzutu i dobrowolnie poddał się karze. Sąd skazał go na 2 lata więzienia w zawieszeniu na 5 lat i 8 tys. zł grzywny.

(mr)

Większa moc Radia Orthodoxy

BIALYSTOK. Radio Orthodoxy może zwiększyć moc swego nadajnika, choć nie w kierunku wschodnim, gdyż zakłócałoby rozgłośnie z Wołkowyska na Białorusi. Oznacza to jednak, że Orthodoxy może być słyszalna nie tylko, jak obecnie, w Białymstoku i okolicy, ale dotrze do słuchaczy aż w Bielsku Podlaskim.

Radio Orthodoxy to jedyna prawosławna rozgłośnia w Polsce. Audycje nadaje codziennie w godz. 16-18 na częstotliwości 102.7 MHz.

– Nadal będziemy starać się o rozszerzenie mocy nadawania. Chcemy docierać do wszystkich mieszkańców Podlasia, zwłaszcza do terenów na wschód od Białegostoku, gdzie jest wielu wyznawców prawosławia. Może będzie konieczna zmiana częstotliwości – powiedział o. Jan Kojło, dyrektor Radia Orthodoxy.

Decyzję o zwiększeniu mocy wydał Urząd Regulacji Telekomunikacji i Poczty. Potrzebna jest jeszcze koncesja. Później zaś trzeba będzie wprowadzić kosztowną i trudną technicznie zmianę systemu antenowego nadajnika. Jak przewiduje o. Jan Kojło, potrwa to nawet rok. (mr)

R E K L A M A

Dzisiaj rusza loteria wiz emigracyjnych

Za ocean tylko e-mailem

KRAJ. Nawet 3,5 tys. wiz emigracyjnych do Stanów Zjednoczonych mogą zdobyć Polacy w kolejnej edycji loterii wizowej. Tym razem na wypełnienie aplikacji są aż dwa miesiące, od 5 listopada do 7 stycznia. W tym czasie uruchomiona będzie internetowa strona Departamentu Stanu USA.

Wszystkie informacje na temat loterii wizowej będzie można uzyskać na stronach internetowych www.usinfo.pl lub www.travel.state.gov. Przyjmowanie zgłoszeń do udziału w programie DV-2006 odbywać się będzie wyłącznie za pośrednictwem poczty elektronicznej.

Osoby, które nie mają dostępu do Internetu, mogą szukać pomocy w kafejkach internetowych, urzędach pocztowych i biurach podróży. Za odpowiednią opłatą pracownicy tych instytucji pomogą wypełnić aplikację w loterii wizowej.

Na wypełnienie wniosku potrzeba około godziny, a za ten czas, spędzony w kafejce zapłacimy tylko kilka zł. Drożej trzeba będzie zapłacić za pomoc, którą oferują niektóre białostockie biura podróży. Kosztować to będzie ok. 70-80 zł.

Jeżeli ktoś ma dostęp do Internetu, potrafi z niego korzystać i jest w stanie sam wypełnić aplikację, a nie dysponuje aparatem cyfrowym, zdjęcie może zrobić w jakimkolwiek zakładzie fotograficznym. Zapłaci za to 25 zł, a zdjęcie otrzyma na dyskietce.

Przygotowując aplikację zgłoszeniową na loterię wizową DV-2006 należy pamiętać, że powinna być ona przygotowana zgodnie z wytycznymi Departamentu Stanu USA, a brak którejkolwiek z wymaganych informacji może być powodem odrzucenia zgłoszenia. (KP)

Policjanci użyli broni podczas pościgu za złodziejem samochodu księdza

Delikatnie żądał okupu

JUCHNOWIEC KOŚC. Policjanci z komendy miejskiej w Białymstoku zatrzymali 24-letniego sokółczanina podejrzanego o kradzież samochodu Kia Clarus z plebanii w Juchnowcu Kościelnym. Mężczyzna usiłował uciec policjantom, ale oddał się w ich ręce, gdy strzelili ostrzegawczo w górę.

Samochód wart ok. 28 tys. zł skradziono z plebanii w Juchnowcu Kościelnym w nocy z 28 na 29 października. Ksiądz zawiadomił o przestępstwie policję. W środę wieczorem do duchownego zadzwonił mężczyzna i powiedział, że znalazł jego portfel z dokumentami i chce go oddać. Nie stwierdził wprost, że żąda okupu za skradziony pojazd czy zwrot dokumentów, ale dał do zrozumienia, że oczekuje pieniędzy. Ksiądz umówił się z nim i powiadomił o wszystkim policję. Policjanci natychmiast pojechali na plebanię.

– Wylegitymowali mężczyznę i zapytali, skąd ma portfel – mówi sierż. Beata Cholewska, rzecznik prasowy komendanta miejskiego policji w Białymstoku. – Sokółczanin najpierw powiedział policjantom, że znalazł go na ul. Kawalerskiej. Potem zmienił

wersję i stwierdził, że kupił dokumenty na bazarze.

Jego zachowanie wzbudziło podejrzenia funkcjonariuszy. Tym bardziej, że okazało się, iż wie on o kradzieży samochodu, a nawet zadeklarował, że pokaże, gdzie stoi skradziony pojazd. Miał też przy sobie kluczyki do clarusa. Policjanci postanowili sprawdzić, czy mówi prawdę i pojechali z nim na ul. Ryską.

– Tam faktycznie stał skradziony samochód – mówi sierż. Cholewska. – W związku z tym policjanci postanowili zatrzymać 24-latkę pod zarzutem kradzieży z włamaniem.

Gdy to powiedzieli, sokółczanin odepchnął jednego z nich i rzucił się do ucieczki. Ścigający go policjant po kilkakrotnym wezwaniu do zatrzymania strzelił ostrzegawczo w górę. Dopiero wtedy uciekinier zatrzymał się i został obezwładniony. Umieszczono go w Policijnej Izbie Zatrzymania, a w czwartek prokurator przedstawił mu zarzuty.

W dniu, w którym skradziono clarusa, sokółczanin wyszedł warunkowo z zakładu karnego, gdzie odbywał karę 4 lat pozbawienia wolności za przestępstwa kryminalne. (jg)

KRÓTKO

Bezpłatne badania

BIALYSTOK. W sobotę, 6 listopada, w NZOZ Specjalistycznym Ośrodku Internistyczno-Diabetologicznym przy ul. Zamenhofska 19, w godz. 9-15, można będzie skorzystać z bezpłatnych badań: pomiaru cukru we krwi, ciśnienia tętniczego oraz masy ciała. (luk)

Spotkanie z profesorem

BIALYSTOK. W sobotę, 6 listopada, w Auli Magna Akademii Medycznej w Białymstoku odbędzie się spotkanie z nestorem polskiego ruchu narodowego profesorem Maciejem Giertychem. Początek o godz. 14. (luk)

CUDOTWÓRCA Z FILIPIN JAIME PUSOT w Białymstoku

BIALYSTOK 16-17 listopad 2004 r.

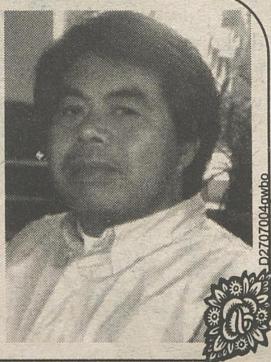
HOTEL AWA PARK (były hotel Beton-Stal) ul. 27 Lipca 24/1

TEL. (0-85) 675-05-86, 0601-567-181

EŁK 18 listopad 2004 r.

Spółdzielczy Dom Kultury "OKRAGLAK", ul. Grodzieńska 10

TEL. (0-87) 621-67-99, 0601-567-181



300 białostoczan podpisało się pod protestem przeciwko rządowi na Białorusi

Demokracja w czarnej trumnie

BIAŁYSTOK. „Demokracja na Białorusi – zmarła śmiercią tragiczną 17 października 2004 r.” – trumnę z takim napisem przynieśli w czwartek pod Konsulat Republiki Białorusi białostoccy studenci. Nie tylko oni protestowali przeciwko dyktaturze Aleksandra Łukaszenki. Pod konsulat przyszło ok. 100 osób, głównie działacze Platformy Obywatelskiej, która zorganizowała manifestację.

„Prez z ostatnim dyktatorem Europy”, „Chcemy demokracji na Białorusi”, „Oddajcie Białoruś Białorusinom” – te i wiele innych haseł można było przeczytać na transparentach manifestantów.

– Dziękuję wam w imieniu tych, których bito 18 i 19 października na ulicach Mińska – powiedział Wincuk Wiaczorka, przewodniczący opozycyjnej partii Białoruski Front Narodowy, który na zaproszenie eurodeputowanej Barbary Kudryckiej przyjechał do Białegostoku. – Życzyłbym sobie, żeby ten czarny kolor na pogrzebowej tabliczce nie symbolizował demokracji w naszym kraju, tylko dyktaturę, której koniec musi kiedyś nadejść. I nadejdzie.

Manifestanci przynieśli ze sobą odezwę, podpisaną przez 300 mieszkańców Białegostoku, którzy protestują przeciwko niedemokratycznemu rządowi na Białorusi i łamaniu praw człowieka. Chcieli ją wręczyć konsulowi, ale nie zostali wpuszczeni na teren konsulatu.

Po demonstracji W. Wiaczorka wziął udział w debacie publicznej, podczas której zastanawiano się, jak Polska może wspierać budowę demokracji na Białorusi. Przedstawiciele opozycji mieli konkretne postulaty:

– Ze strony Unii Europejskiej oczekujemy ostrego krytykowania wszelkich przejawów łamania praw człowieka oraz izolacji białoruskiej warstwy rządzącej – mówił Wiaczorka. – A jeśli chodzi o Polskę... Społeczeństwo białoruskie straszliwie cierpi na brak informacji. Pożądanym byłoby powrót do Radia Racja, które nadawałoby informacje w języku białoruskim. Ważne będzie także wsparcie dla mniejszości białoruskiej w Polsce. (ka)



Demonstranci przynieśli pod Konsulat Republiki Białorusi trumnę ze zmarłą „demokracją” i ustawili wokół niej znicze

FOT. A. ZGIET

Oświadczenie

W związku z publikacją w „Gazecie Współczesnej” z dn. 4 listopada 2004 r. pt. „Inicjatywa z Mińska” redakcja Tygodnika „Niwa” wypowiedzi Pana Igora Lalkowa w tym artykule uznaje za przejaw zupełnego niezrozumienia spraw związanych z sytuacją wokół naszego tygodnika.

Represyjne działania polskich organów administracji państwowej w stosunku do członków Zarządu Rady Programowej Tygodnika „Niwa” skonsolidowały całe środowisko białoruskie bez względu na różnice organizacyjne. Podkreślaliśmy to podczas wizyty Igora Lalkowa w naszej redakcji. Toteż za całkowicie niepoważne uznajemy stwierdzenie, że „atak zainicjowały kręgi białoruskie w Polsce”. Wypowiedzi zawarte w artykule nie służą ani białoruskiej mniejszości w Polsce, ani stosunkom polsko-białoruskim.

Eugeniusz Wappa, przewodniczący Rady Programowej Tygodnika „Niwa” i redaktor naczelny „Niwy”

Witalis Łuba, zastępca redaktora naczelnego Aleksander Maksymiuk, sekretarz redakcji

TRZY PYTANIA DO...

Jana SYCZEWSKIEGO, prezesa Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego:

Jak Pan ocenia stwierdzenie Igora Lalkowa, przedstawiciela białoruskiej opozycji, że atak na tygodnik „Niwa” mógł być inspirowany przez środowiska związane z BTSK?

– Jest to bardzo perfidna prowokacja, absurd i nieporozumienie. Jako prezes BTSK nigdy nie występowałem i nie występuję przeciwko mniejszości białoruskiej w Polsce. Poza tym pan Lalkau chyba nie ma pojęcia o tym, jak funkcjonuje NIK w Polsce. To niezależna instytucja, więc imputowanie mi, że ja cokolwiek inicjowałem, to prymitywna prowokacja.



Dlaczego ktoś miałby występować z taką prowokacją?

– Prowokacja pojawiła się zapewne po to, by rozbić środowisko białoruskie i zdezawuować to, co robi BTSK. Niektórych irytuje, że BTSK jest bardzo poważną organizacją i zajmuje się poważną działalnością. Kto chce, to widzi, co robimy.

Komu, Pana zdaniem, może zależeć na tym, bo rozbić środowisko białoruskie w Polsce?

– Nie wiem. Ale chcę odnieść się do kontroli NIK-u, nie tylko tej dotyczącej „Niwę”, ale również kontroli w szkołach białoruskich. Inspektorzy NIK-u stwierdzili, że powinno się konsekwentnie wymagać deklaracji od rodziców ze zgodą na nauczanie języka białoruskiego. Jestem przekonany, że wymaganie takich deklaracji co roku będzie brzemiennie w skutki, bardzo negatywne skutki. Ubolewam nad tym.

Rozmawiała: Anna Mierzyńska

Zarząd Województwa Podlaskiego rozdysonował środki z UE

Unia pomaga leczyć

REGION. Ponad 20 mln zł na inwestycje w ochronie zdrowia ze środków Unii Europejskiej rozdysonował Zarząd Województwa Podlaskiego. Najwięcej dostaną białostockie szpitale: kliniczny, wojewódzki, onkologiczny i zakaźny oraz stacja pogotowia.

Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny w Białymstoku dostanie w przyszłym roku 3,9 mln zł na dookończenie budowy szpitalnego oddziału ratunkowego. W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białymstoku za 3,2 mln zł będzie można wstawić windy. Białostockie Centrum Onkologii otrzymało 3,3 mln zł na modernizację i wyposażenie w sprzęt specjalistyczny. 1,4 mln zł otrzyma powiat wysokomazowiecki na zakup sprzętu medycznego. W białostockim pogotowiu UE dofinansuje aż cztery projekty.

– Udało nam się pozyskać środki na wszystkie składane wnioski – cieszy się Ryszard Wiśniewski, dyrektor Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białymstoku.

– Dostaniemy pieniądze (ok. 942 tys. zł) na zakup pięciu nowoczesnych ambulansów, w tym noworodkowego, zakup elementów systemu łączności radiowej w karetkach (347 tys. zł), systemów informatycznych i sprzętu komputerowego (118 tys. zł) oraz sprzętu ratownictwa medycznego do ambulansów (262 tys. zł).

915 tys. zł zarząd województwa przeznaczył na dokupienie specjalistycznego sprzętu w białostockim szpitalu wojewódzkim. Placówka ta otrzyma też 2,3 mln zł na termomodernizację budynków interny. Pieniądze na ten cel dostaną też szpitale w Bielsku Podlaskim oraz Dziecięcy Szpital Kliniczny w Białymstoku.

Pieniądze z Unii będą też przeznaczone na inne dziedziny. M.in. 3 mln zł dostanie białostocka Akademia Medyczna na wyposażenie Centrum Medycyny Doświadczalnej, a Politechnika Białostocka za 1,3 mln zł będzie mogła rozbudować wydział informatyki. (luk)

Nieprawidłowości w dwóch podlaskich stacjach dializ

Oszukiwali fundusz

REGION. W dwóch podlaskich stacjach dializ: w Białymstoku i Suwałkach były nieprawidłowości przy podawaniu erytropoetyny. Nie zagrażały one jednak życiu i zdrowiu pacjentów.

Kontrolę stacji w całej Polsce zarządziła centrala Narodowego Funduszu Zdrowia po tym, jak ujawniono sytuację w szpitalu w Kutnie, gdzie chorym zamiast erytropoetyny (EPO) wykonywano zagrażające życiu transfuzje krwi. Na Podlasiu NFZ skontrolował osiem stacji: w białostockich szpitalach zakaźnym i dziecięcym klinicznym, wojewódzkich w Suwałkach i Łomży oraz w Grajewie, Hajnówce, Sokółce i Łapach.

– W szpitalu wojewódzkim w Suwałkach i zakaźnym w Białymstoku stwierdziliśmy nieprawidłowości, związane z rozliczaniem procedur – mówi Grażyna Pawelec, rzecznik podlaskiego oddziału NFZ. – Przy czym

zdrowiu i życiu pacjentów nic nie zagrażało, bo otrzymywali oni EPO.

Na czym polegały nieprawidłowości? Przeciętnie pacjent jest dializowany trzy razy w tygodniu, w tym czasie powinien mieć podawane EPO. W szpitalu zakaźnym EPO podawano na zlecenie lekarza tylko w dwóch pierwszych dializach, za to w wyższych dawkach. Dotyczyło to ok. 3 proc. pacjentów. W szpitalu w Suwałkach podawano z kolei EPO tylko w pierwszej dializie, ale wykazywano podanie leku w trzech. Problem dotyczył 9 proc. pacjentów.

– Szpitale zostały ukarane za naruszenie warunków umowy, muszą też zwrócić funduszowi nienależnie pobrane pieniądze za hemodializy, podczas których nie podawano EPO, mimo wykazywania takiej procedury – mówi Grażyna Pawelec. (luk)

Urodziny drużyny

BIAŁYSTOK. Przez 60 lat funkcjonowania 4. Białostockiej Drużyny Harcerzy „Jodły” im. Generała Władysława Sikorskiego przewinęło się przez jej szeregi około 600 chłopców i mężczyzn. Ci, którzy ją zakładali, odgruzowywali Białystok, a przyrzeczenie składali na ruinach „Pałacu Branickich”. Nie mieli mundurów, a na obozy jeździli z własnymi namiotami i prowiantem.

Teraz spotykają się we własnej harcówce, wyjeżdżają na rajdy i obozy, organizowane w Polsce i za granicą. Znają się na topografii, sygnalizacji, pionierce, śpiewie i bu-

dowaniu właściwych relacji w grupie.

– Dzięki drużynie harcerze rozwijają się wewnętrznie, uczą się dyscypliny i radzenia sobie w trudnych sytuacjach – twierdzi harcmistrz Andrzej Bajkowski, komendant Hufca ZHP w Białymstoku, drużynowy „czwórki” w latach 1971-1989.

Uroczystości, związane z 60-tą rocznicą powstania „czwórki” oraz poświęcenia i wręczenia sztandaru drużyny, odbędą się w niedzielę o godz. 15 w Szkole Podstawowej nr 2 w Białymstoku. (KP)

Marszałek Sejmu znalazł się w sferze niejasności wokół PKN Orlen – uważa Prawo i Sprawiedliwość. – To zwykle kłamstwo – odpowiada Oleksy.

Przeprosiny nie będzie

WARSZAWA. Ani przeprosin, ani wycofania wniosku o odwołanie marszałka Józefa Oleksego nie będzie – oświadczył w czwartek w Sejmie prezes PiS Jarosław Kaczyński.

To reakcja PiS na żądania marszałka, który uważa, że uzasadnienie do wniosku o jego odwołanie, jaki złożył w środę PiS, to „zwykle kłamstwo i insynuacja”, i domaga się jego wycofania.

PiS uważa, że Oleksy jako marszałek nie powinien nadzorować prac komisji śledczej ds. PKN Orlen, ponieważ „osoby z bliskiego i najbliższego pod względem rodzinnym, towarzyskim i politycznym otoczenia” Oleksego „zasiadały we władzach spółki JK Energy&Logistics”. Zaś spółka ta – według PiS – czerpała zyski z realizacji przetargów na dostawy oleju napędowego dla PKP Cargo S.A. Jak wynika z uzasadnienia wniosku PiS, wygrywanie tych przetargów było możliwe, bo PKN Orlen działał w interesie JK Energy&Logistics.

– Przeprosiny nie będzie, będą za to dalsze fakty, bo sprawą zajmuje się także prokuratura – powiedział Kaczyński w Sejmie. – Nie będziemy w stanie uczynić zadość żądaniom marszałka, bo mamy przesłanki do złożenia takiego wniosku – podkreślił.



Józef Oleksy domaga się wycofania wniosku PiS o odwołanie go z funkcji marszałka Sejmu

FOT. PIOTR KOWALCZYK/FOTRZEPA

Dodał, że nie jest to wniosek stwierdzający, że marszałek dopuścił się przestępstw.

– Natomiast to jest wniosek opierający się na przeświadczeniu, że marszałek znalazł się w sferze niejasności i to jest wystarczający powód, by nie był dalej marszałkiem nadzorującym prace komisji orlenowskiej – dodał.

– Stanowczo oświadczam, że ani ja, ani moja rodzina nie miała i nie ma nic wspólnego z jakimikolwiek przetargami prowadzonymi przez PKN Orlen. Nic mi nie wiadomo o wygrywaniu przetargów, ani tym bar-

dziej o jakichś oczywistych dla pana Kaczyńskiego preferencjach dla firm. W okresie, w którym moja żona była w 2002 r. przez sześć miesięcy w Radzie Nadzorczej spółki JK Energy, w ogóle nie zajmowała się przetargami. Przytoczone sprawy przetargów dotyczą 2004 r. – mówił Oleksy.

Jego zdaniem, zarzuty PiS są „zwykłym kłamstwem i insynuacją”, ale, jak zaznaczył, jeśli Jarosław Kaczyński ma takie podejrzenia i dowody to powinien wiedzieć o obowiązku powiadomienia prokuratury. (PAP)

W amerykańskich wyborach zwyciężyła strategia

Jak Bush szedł po zwycięstwo

USA. Wyborcze zwycięstwo George'a W. Busha jest tryumfem jego głównego doradcy politycznego, Karla Rove'a, który już trzy lata temu przekonał prezydenta, że zamiast zabiegać o niezdecydowanych wyborców środka lepiej mobilizować konserwatystów, bo jest ich znacznie więcej. Rove, 53-latek o „zwodniczej twarzy cherubina” (jak go się często opisuje w mediach amerykańskich), był przez cały czas pewien zwycięstwa. Obliczył bowiem – jak się okazało, bezbłędnie – że w politycznym centrum jest mało niezdecydowanych i że większość tych, którzy nie wiedzą, na kogo głosować i czy w ogóle głosować, stanowią zwyczajni konserwatywni Amerykanie.

W tegorocznej kampanii Rove podjął frontalną próbę pozyskania wszystkich Amerykanów o poglądach pra-

wicowych, nawet kosztem utraty poparcia części wyborców politycznego centrum. Dlatego sztab wyborczy Busha skupił się w terenie na tematach, które mogły pobudzić do aktywności konserwatywne masy: małżeństwach gejów, aborcji, prawie do posiadania broni palnej, modlitwie w szkołach i zakazie badań nad komórkami macierzystymi. Sam prezydent występował w kampanii jako tzw. born-again Christian (ktoś, kto powrócił do religii), orędownik protestanckiego ruchu odnowy ewangelicznej, z którym według różnych ocen utożsamia się od 20 do 42 proc. Amerykanów.

Magnesem dla reszty niezdecydowanych było w kampanii Busha hasło wojny z terroryzmem.

Strategia Rove'a okazała się skuteczną: we wtorek Bush zdobył 59 mln

głosów, aż 3,5 mln więcej niż Kerry, i większość głosów w Kolegium Elektorskim, które 13 grudnia ostatecznie wybierze prezydenta USA. (PAP)

Moniecczanie stawiali na Busha

MOŃKI. Miasto to jest znane ze związków z USA. Mówi się, że żyją tam tylko tacy, którzy już byli w Stanach, przebywają tam obecnie oraz ci, którzy na pewno jeszcze tam polecą. Moniecczanie są od wielu lat największą grupą oczekujących pod ambasadą USA na wydanie wizy. Ocenia się, że z samych Moniek przebywa w Stanach ponad 2 tysiące osób (na 11 tysięcy mieszkańców). Przed ogłoszeniem wyników wyborów w USA zapytaliśmy moniecczan kto powinien zostać prezydentem. Zdecydowana większość stawiała na Busha.

– Bo przy nim jest bezpieczniej na świecie. Bush rozprawił się z Husajnem i tylko patrzeć jak dopadnie Bin Ladena – stwierdził starszy mężczyzna. – On jest silny, tak jak silna jest Ameryka – dodała jego towarzyska.

Nasi rozmówcy wskazywali często na Reagana, którego linię polityczną kontynuuje urzędujący w Białym Domu republikanin Bush.

– Tylko dolary nie te same. Dawniej, jak przywoziło się z Ameryki 20 tys. „zielonych” to był zapewniony do końca życia. Ale i dziś lepiej jest tam pracować za 10 „dólców” na godzinę, niż w Polsce za pięć złotych – zauważył ok. 40-letni mężczyzna.

John Kerry nie ma większego poważania w Moniach. – Miękki jest i chyba mówi to co ludzie chcą usłyszeć – stwierdziła jedna z rozmówczyń. – On ma lewicowe spojrzenie na światową gospodarkę. Nam wszystkim potrzebna jest odrobina człowieczeństwa w drapieżnym kapitalizmie – zauważył sympatyk lewicy. (zmo)



Na świecie odbyły się demonstracje przeciwko wyborowi Busha na prezydenta

FOT. AFP/FOTRZEPA

Nazwy na urzędach tylko po polsku – zdecydował Sejm

NIE dla języka mniejszości

WARSZAWA. Sejm nie zgodził się w czwartek na wprowadzenie języka mniejszości narodowych jako języka pomocniczego w urzędach gmin. Oznacza to, że urzędy gmin, w których mieszkają mniejszości nie będą musiały kontaktować się z przedstawicielami tych mniejszości w języku innym niż polski.

Zgodnie z przyjętą przez Sejm poprawką ustalenie dodatkowych nazw miejscowości, czy ulic w języku mniejszości będzie możliwe tylko w tych gminach, gdzie mniejszość stanowi nie mniej niż 50 proc. mieszkańców gminy. (W projekcie było 8 proc.). Posłowie poparli poprawkę, by nazw tych nie umieszczać na urzędach i instytucjach użyteczności publicznej.

Według ustawy, mniejszością narodową jest grupa obywateli polskich, mniej liczna od pozostałej części ludności Polski, dążąca do zachowania swojego języka, kultury i tradycji, mająca świadomość własnej historycznej wspólnoty narodowej, zamieszkująca Polskę od co najmniej 100 lat. Wymieniono dziewięć mniejszości: białoruską, czeską, litewską, niemiecką, ormiańską, rosyjską, słowacką, ukraińską i żydowską oraz cztery mniejszości etniczne: karaimską, lemkowską, romską i tatarską.

Z ekspertyzy opracowanej na zlecenie sejmowego Biura Studiów i Ekspertyz wynika, że koszt wystawienia tablicy z nazwą miejscowości (na postawie metalowej lub betonowej) kształtuje się na poziomie 1000-1500 zł, a pozostałych tablic – 200-500 zł. (PAP)

NIEZADOWOLENI!

Białystok/Suwałki. Przedstawiciele organizacji mniejszości narodowych – białoruskiej i litewskiej – w Polsce nie są zadowoleni z przyjętej przez Sejm ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych. Ustawę przyjęto po 15 latach dyskusji i debat na ten temat.

Według przewodniczącego Związku Białoruskiego w Polsce Eugeniusza Wappy, ustawa o mniejszościach narodowych straciła sens, bo została przyjęta w wersji „okrojonej i kadłubowej” i sprowadza się w zasadzie do zdefiniowania tego, czym jest mniejszość narodowa.

Jak zaznaczył, w tradycji środkowoeuropejskiej byłoby dobrym przykładem gdyby Polska była tym państwem, od którego później inne kraje czerpałyby rozwiązania takie jak: język mniejszości – językiem pomocniczym w urzędach, czy wprowadzenie dwujęzycznych napisów, np. nazw miejscowości.

– Byłby to dobry i mądry wybór polskich elit politycznych. Niestety, takiego wyboru polskie elity nie dokonały – zauważył Wappa.

Irena Gasperowicz, przewodnicząca Wspólnoty Litwinów w Polsce, powiedziała, że czwartkowe decyzje Sejmu na pewno nie polepszą sytuacji mniejszości narodowych w kraju. Jej zdaniem, dla każdej społeczności byłoby korzystniej, gdyby język mniejszości był równorzędny z językiem obowiązującym w kraju.

Arafat w śpiączce

KAIR/RAMALLA. Przywódca palestyński Jaser Arafat znajduje się w stanie śpiączki i jego stan „jest coraz gorszy” – podała w czwartek AFP, powołując się na francuskie źródło szpitalne. Przedstawiciele władz palestyńskich, w tym premier Ahmed Korei, zaprzeczają, jakoby ich przywódca zapadł w śpiączkę.

Arafat od tygodnia przebywa w podparyskim szpitalu Clamart. W środę wieczorem został przeniesiony na oddział intensywnej opieki medycznej.

W związku z pogarszającym się stanem zdrowia Arafata obradują zarówno władze Autonomii Palestyńskiej, jak i przedstawiciele resortów siłowych w Izraelu.

Izraelscy politycy mieli omawiać ewentualne skutki pogorszenia stanu zdrowia, a nawet ewentualnej śmierci Arafata dla sytuacji w regionie – podawały anonimowe źródła izraelskie, cytowane przez Associated Press.

Celem dyskusji miało być omówienie konkretnych planów działania Izraela, w tym reakcji na ewentualne palestyńskie wystąpienia, a także – w razie śmierci palestyńskiego lidera – próby pochowania go w Jerozolimie. Izrael zapowiedział już, że kategorycznie nie dopuści do tego, by ciało Arafata spoczęło w Jerozolimie. (PAP)



FOT. AFP/FOTRZEPA

W drogę do chorego

ŁÓDŹ. Łódzka prokuratura apelacyjna nie wyklucza przesłuchania Jana Kulczyka poza granicami Polski – powiedziała w czwartek rzeczniczka tej prokuratury prok. Małgorzata Głapska-Dudkiewicz.

Według pracowników Kulczyk Holding, biznesmen jest chory i przebywa na leczeniu w USA.

– Prokuratura skorzysta z wszystkich możliwych dróg, jakie są przewidziane w kodeksie postępowania karnego, aby wezwać Kulczyka na przesłuchanie w charakterze świadka – zaznaczyła prokurator. Na pytanie, czy jest możliwe przesłuchanie Kulczyka poza granicami kraju, Głapska-Dudkiewicz odpowiedziała, że tak.

Potwierdziła jednocześnie, że Kulczyk miał być przesłuchany w cha-

rakterze świadka 25 października, ale „trudno mówić tu o jego niestawieniu, bo zgodnie z przepisami kodeksu postępowania karnego w ogóle nie doszło do doręczenia mu wezwania”. Okazało się, że świadek nie przebywał już w kraju.

Łódzka Prokuratura Apelacyjna prowadzi dwa śledztwa związane ze spotkaniem Jana Kulczyka z rosyjskim szpiegiem Władimirem Alganowem w lipcu 2003 r. w Wiedniu. Jedno dotyczy wątku korupcyjnego, drugie okoliczności spotkania. W środę wiceprokurator generalny Kazimierz Olejnik nie wykluczył, że ta kwalifikacja prawna sprawy może ulec zmianie i że może chodzić nawet o zarzut szpiegostwa. (PAP)

POKÓJ kobiecie umeblowany, dostęp do kuchni. ☎(085)652-07-33.

POKÓJ, Wasilkowska. ☎(085)676-20-91.

UBEZPIECZENIA

NAJTAŃSZE ubezpieczenia komunikacyjne, majątkowe, IKE. ☎0501-853-146, (0-85)662-87-06.

NAUKA

KOREPETYCJE- angielski, uprawnienia egzaminatora (nowa matura), Grajewo, okolice. ☎0-502-142-273 (19.00- 22.00).

PRZYGOTOWANIE do egzaminu gimnazjalnego. Liceum Ogólnokształcące ul. Świętojańska 12. ☎(085)732-68-03.

KOREPETYCJE

ANGIELSKI- I lekcja 1/2 ceny. Zadzwoń lub wyślij SMS-a. Oddzwonienie. ☎(085)654-75-28, ☎0503-966-391.

KURSY

AUTOMOBILKLUB- kursy prawa jazdy. ☎(0-85)732-85-87, ☎732-76-85.

TURYSTYKA

*****BELGIA!** czwartek, piątek, poniedziałek - Sprinter, video. Borowik. ☎(085)661-37-78, ☎0604-355-395.

*****MAXIM** sobota, niedziela - Belgia, Niemcy, Holandia - klimatyzacja, DVD. ☎(085)662-16-00, ☎0694-230-025.

****WTOREK**, czwartek, sobota - Belgia, sprinter, DVD. ☎(0-85)663-56-24. Ostrowski.

***BELGIA**- soboty, niedziele. ☎(085)74-74-235, ☎0600-722-130.

AUTOKARY. ☎(085)663-20-70, ☎0602-292-604.

BELGIA- czwartek, Niemcy, Holandia. ☎(085)719-13-26.

BELGIA- czwartek, środa, wtorek. ☎(085)676-36-27.

BELGIA- czwartek, środa. ☎(0-85)718-74-89.

BELGIA Sprinterem -niedziela, poniedziałek. ☎(085)716-91-84, ☎0604-737-891.

BELGIA, Holandia, Niemcy -piątek. ☎(086)275-35-75, ☎0502-432-732.

CZWARTEK- Belgia. ☎(085)719-46-27, ☎0604-327-008 -Adam.

FRANKFURT nad Menem, okolice, przewóz osób. ☎0507-792-946, ☎0501-581-978.

NIEMCY - tanio! ☎(087)643-46-63.

OKĘCIE Warszawa -codziennie, tanio. ☎(085)663-56-24, ☎0660-485-656.

POMOC w legalnym wyjeździe do USA. ☎0-698-088-220.

SYLWESTER. ☎(087)516-52-95, ☎0604-108-111.

USA- chętnym, skutecznie. ☎0600-724-474.

MATRYMONIALNE

BIURO „ORIENT“ zaprasza. ☎(085)742-72-73, ☎0604-633-840.

BIURO MARIĄŻ. ☎(0-85)675-13-15, ☎0-604-167-379.

ZWIERZĘTA

BEAGLE szczeniata: ☎0660-100-579.

KRÓLKI 30 zł/szt. k.Grajewa. ☎0-609-769-034.

OWCZARKI niemieckie. ☎(0-85)744-67-54, ☎0509-252-610.

PINCZERKI, shih-tzu. ☎(085)653-57-07.

PINCZERY karłowate, 200 zł/szt. ☎(0-86)273-87-81.

SPRZEDAM szczeniaki owczarki niemieckie, 250 zł/szt. ☎(085)719-20-62.

SZCZENIĘTA, owczarki niemieckie. Łomża, ☎0606-398-288.

SZKOLENIE psów, sprzedaż. Owczarki niemieckie, czarne teriery rosyjskie. ☎0501-492-844.

BIZNES

DOCHODOWA działalność z osprzętem. ☎0607-981-080.

KREDYTY gotówkowe, samochodowe. ☎(085)744-33-60, ☎(085)744-50-08.

KREDYTY. POŻYCZKI NA DOWOLNY CEL. SPRAWDŹ.
☎(085)744-68-68.

KREDYTY, pożyczki, leasing, dotacje dla rolników i przedsiębiorców. Waszyngtona 29/4. ☎(085)742-40-32.

LOMBARD- Lipowa 4. ☎(0-85)732-97-79.

LOMBARD -Żabia 18/1, także niedziela. ☎(085)744-52-12, ☎0609-22-91-50.

POŻYCZKI, (zastaw), samochody- nieruchomości. ☎0-606-176-088.

SPRZEDAM zakład rozbudowany. ☎0605-631-702.

kredyt gotówkowy

■ do 9000 zł bez poręczycieli
■ kredyty bankowe bez opłat

Augustów Brzostowskiego 10a lok.6 ☎643-07-95
Białystok ul. Sienkiewicza 2 lok. 2 ☎653-77-35
Białystok ul. Sienkiewicza 49 II p. ☎653-77-35
Białystok ul. Św. Rocha 13/15 ☎744-50-08
Bielsk Podl. Mickiewicza 58 lok. 7 ☎730-65-05
Elk ul. Wojska Polskiego 69 I p. ☎610-91-09
Elk ul. Słowackiego 15 D ☎621-38-35
Łomża ul. Legionów 44 obok PTZ ☎216-69-61
Mońki ul. Białostocka 20 ☎716-33-05
Sokółka ul. Grodzieńska 20 ☎711-43-54
Suwałki ul. Chłodna 5 lok. 11 ☎565-05-11
Zambrów al. Wojska Pol. 18 B ☎271-07-63

WINDYKACJA. ☎0509-540-491.

WWW.PATTSON.PL

ROLNICTWO

KUPIĘ

C328. ☎0501-207-966.

CIĄGNIKI sprawne, do remontu. ☎0501-627-297.

DŁUŻYCĘ sosna, świerk, brzoza, olcha. ☎0-604-251-914.

KOSIARKĘ rotacyjną czeską kupię. ☎(086)271-85-83, po 20.00.

PRASY Z-224. ☎(086)273-87-95.

SKUP trzody i bydła rzeźnego. Stawiski, ☎(086)278-51-10, ☎0604-122-765.

ŻYTO konsumpcyjne, suchą kukurydzą. ☎0660-464-946.

SPRZEDAM

AGROTECHNIKA prasy, przyczepy, noże do sianokiszzonek, siewczarnie, zbiorniki do mleka. Transport gratis. Raty. Pisz, Warszawska 41. ☎(0-87)423-25-17, ☎425-00-59, ☎0-601-595-703.

ALFA Laval 300, 850, 1200, 1500, 2000 litrów. ☎(087)423-41-39.

ATRAKCYJNE cenowo: wysłodki melasowane i zwykłe - koncentraty, pasze dla krów. ☎(086)275-91-40.

BALOTY- sianokiszzonka. ☎(0-89)741-27-17, ☎0-602-131-691.

BECZKOWOZY, paszowozy, przyczepy samobieżące, ciągniki, zbiorniki do mleka. ☎0501-408-363.

BECZKOWOZY, siewczarnie, plugi, wycinacze, inne. ☎(086)474-36-32, ☎0661-066-294.

BECZKOWOZY, siewniki zbożowe, prasy kostkujące, plugi, inne. ☎(0-86)272-41-65, ☎272-24-54.

BELE sianokiszzonek -75 sztuk. ☎(085)716-27-63.

BELE sianokiszzonek. ☎(086)476-39-84.

C-385 komplet opon nowych, stan dobry. ☎(086)270-96-01.

CIĄGNIK trzydziestka, osiemdziesiątka, rębak. Pilnie! ☎0501-831-654.

CIĄGNIK URSUS C-385 z przednim napędem. ☎(086)219-32-13.

CIĄGNIKI rolnicze ZETOR, URSUS, używane. ☎(086)216-63-76, ☎0607-379-824.

CIĄGNIKI, kombajny i maszyny rolnicze, Stawiski. ☎(086)278-51-84, ☎0606-947-028.

HEADER do kukurydzy czterorzędowy New Holland pasuje do polskiego, 12.000 zł. ☎0600-732-222.

JĄŁOWICE cielne hodowlane oraz plugi obracalne w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Piekut oferuje Przedsiębiorstwo „BIS” Poznań. Tel. (0-65)572-73-36, fax: (0-65)573-86-31, 0-602-666-198, (0-86)476-16-91.

JĄŁOWICE hodowlane wysoko cielne, krajowe oraz z Holandii, Danii, Niemiec (możliwość zakupu na raty). PH „KONRAD”, ul. Nowogrodzka 159, Łomża, tel. (086)216-93-92, 215-10-27.

JĘCZMIEN. ☎0-601-583-188.

KOSIARKĘ do kukurydzy CLAAS JAGUAR - stan bdb.; zbiorniki: 50.000-, 2500-litrowy; sadzarkę do ziemniaków czeską. ☎(086)271-85-83, po 20.00.

KUKURYDZA i owies bezłuskowy. ☎0-508-111-306.

KWOTA mleczna, Mlekpól Grajewo. ☎(0-87)629-85-57.

MATY dla bydła - **PROMOCJA**, ☎0604-16-99-38.

NAWOZY, otręby. ☎(087)516-52-95, ☎517-35-96, ☎0604-108-111.

OPONY rolnicze- **PROMOCJA!**, ☎(085)662-77-57.

OTRĘBY pszenne, żytnie, śrutę; sojową, rzepakową, słonecznikową. Możliwość dostawy. ☎0660-464-946.

OTRĘBY sprzedam: ☎(086)472-08-07, (086)217-70-14.

PHU ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF oraz jałówek mięsne. Dowóz zwierząt do odbiorcy. ☎0602-731-229, ☎(061)437-75-27.

PRASĘ belującą, ☎(086)476-39-84.

PRASY belujące, traktory z importu. ☎(086)217-56-00.

PRZYCZEPA 3-osiowa długa. ☎0607-232-316.

PRZYCZEPY samobieżące, beczkowozy, wycinaki do sianokiszzonek. Ruciane Nida. ☎(087)423-11-26, ☎0502-216-882.

ROLNICZE maszyny z zachodu: beczkowozy, prasy oraz wszelki sprzęt rolniczy. ☎(086)219-29-63, ☎0603-695-234.

SCHŁADZALNIKI 1000-3000 l. Dowóz, faktura. ☎0-604-270-922.

SCHŁADZALNIKI, dojarki. Montaż. Serwis. Faktura; ☎(086)275-36-66, ☎0502-633-639.

SIEWCZARNIA Mengele mamut (1993), gniotownik, heder trawy 4x4. ☎0605-418-753.

SPRZEDAM 2 krowy pierwiastki, 6 tygodni po wycieleniu. ☎(086)2191-216.

SPRZEDAŻ maszyn rolniczych: ciągniki Zetory, prasy, kombajny zbożowe, siewczarnie samojezdne, inne. Rogienice k. Łomży, ☎(086)279-15-65.

STRUSIE 3-letnie. ☎(085)742-57-03.

TARCICA, olcha, dąb. ☎0501-073-730.

UŻYWANE dojarki przewodowe, duówki, części zamienne, hale udojowe sprzedam. ☎0-604-270-922.

WARCHLAKI. ☎0-508-111-306.

INFORMATION TECHNOLOGY
SIMMTECH
KOMPUTERY
www.sklepcc.pl
www.simmtech.pl

Najniższe ceny w kraju

raty 1%

10-dniowy okres próbny na zestaw komputerowy
dowóz gratis • hurt - detal

dotyczy zestawów komputerowych
KUPON RABATOWY 5%

- ul. Ryska 1 market komputerowy (obok czołgu na Sienkiewicza)
- ul. Wyszyńskiego 2/1 lok. 104
- ul. Św. Rocha 10 lok. 12
- ul. Legionowa 9/1 lok. 148

WYSŁODKI brukietowane, zboża, otręby. ☎(086)271-76-73.

WYSŁODKI brykietowane. Dowóz. ☎(086)275-69-35, kom. 0604-205-934.

WYSŁODKI mokre -z dowozem! ☎0602-778-757.

WYSŁODKI z dodatkiem masy sprzedawane hurtowo i detalicznie, od 440 zł TRANS-ROL, Kruszewo-Wypychy k. Sokół ☎(086)274-15-30. ☎0604-167-434.

ZBIORNIK gnojowicy skręcany, metalowy 210 msześć. + beczkowóz, 18.000 zł. ☎0507-368-600, k.Piśca.

ZBIORNIKI różne - wyprzedaż, paszowóz- 10.000 zł, beczka 8.000 l - 9.000 zł, wycinaki do kiszzonek - 1.800 zł. ☎0606-886-140.

RÓŻNE

KUPIĘ

BRZOZĘ, dłużyce, iglaste, olszynę lub las. ☎(087)567-24-31, ☎0604-224-918.

BRZOZĘ, sosnę, olszynę, ☎(086)2172-213.

DĄB. ☎(0-87)629-81-81.

DĘBOWĄ fryzę parkietową. ☎(085)683-46-38.

DREWNO opałowe: brzoza, olszyna, dąb. ☎0606-119-548.

DUŻE ilości drzewa olchowego, dębowego, świerkowego w dłużyce, gotówka. ☎(0-85)718-61-54 18.00-20.00.

GRZEJNIKI żeliwne. ☎(085)716-57-15.

GRZEJNIKI żeliwne. ☎(085)749-49-84.

KONTENER, barak budowlany. ☎(085)742-37-97.

LAS do wyrębu. ☎0-607-832-874.

PAPIERÓWKĘ. ☎0694-42-66-65, (085)718-09-69.

SOSNA, brzoza, olcha, osika. ☎0504-277-793.

SOSNA, świerk, olcha, brzoza. ☎0604-500-214.

ŚWIERK, sosnę, olchę, brzozę. ☎(087)565-01-77, ☎0502-064-908.

TOPOLĘ, osikę. ☎0692-763-419.

ZŁOM stalowy. ☎0600-632-590.

SPRZEDAM

AGREGAT 2KW. Zbiornik na szambo 60.000 litrów. ☎(087)566-78-97.

CHOINKI. ☎(085)685-30-37.

DREWNO opałowe- brzoza, dąb, z dowozem. ☎0609-765-991.

DREWNO opałowe kominkowe z dowozem, Białystok, okolice. ☎0607-832-874.

DREWNO opałowe. ☎0605-104-845.

KEBABY, inne urządzenia- najtaniej. ☎0-508-260-904.

PRZYCZEPY i domki kampingowe. ☎(085)743-49-94, Wiewiórcza 66.

SIATKA ogrodzeniowa. ☎(085)868-37-47.

SPRZEDAŻ kur nosok: 4 zł/szt. Pniewo k.Łomży, ☎(086)219-48-39, 219-48-32.

SZTACHETY, drewno opałowe- sprzedaż, skup, Grajewo. ☎(0-86)272-67-77.

ZDROWIE

STOMATOLOG

DENT-PLAST Białystok, Radzyńska 5, tel.(085)652-45-26, 651-13-43, 652-61-14, 0602-315-107. Pełny zakres usług stomatologicznych, implanty, narkoza, chirurgia plastyczna, dr n. med. Grażyna Szpak.

STOMATOLOGIA - przystępnie, komfortowo. ☎(085)748-21-41, Słonimska 21.

GINEKOLOG

DIAGNOSTYKA PRENATALNA (zespół Downa, Edwardsa, Patau) USG-3D, 4D. Poliklinika Ginekologiczno-Położnicza, Białystok, ul. Zamenhofska 19, tel. (085)732-32-32.

GINEKOLOG- specjalista. ☎0-504-62-77-63.

PSYCHIATRA

***ALKOHOLOWE** odtrucia (także domowe). Esperal, kuracje, nerwice, depresje. Specjaliści psychiatry, psycholog. NZOZ-VIRTUS, Upalna 88, Białystok. Całodobowo. ☎(085)661-53-33, ☎0698-335-897.

ODTRUCIA alkoholowe w domu pacjenta. ☎0-694-657-868.

ODTRUCIA alkoholowe. Gabinet Ogólnolekarski dr Ireneusz Pawłowski. Esperal - chirurg. Białystok, św. Rocha 3, lok.2/5 (9.00-18.00). ☎0694-657-868.

PSYCHIATRYCZNE CENTRUM DR CHOROSZUCHA. NERWICE, DEPRESJE, ZABURZENIA PSYCHICZNE, SEKSUALNE. ALKOHOLOWE ODTRUCIA. ESPERAL (CHIRURG). PSYCHOLOG. INTERNISTA. PODLEŚNA 16, LOK. 2, ☎(085)732-77-35,

GASTROLOG

GASTROLOGICZNA DIAGNOSTYKA, endoskopia, USG, leczenie, dr Orest Hnidec, Ogrodowa 19, rejestracja 8.00-18.00 ☎(085)732-75-15, www.gastrologia.bialystok.pl

INNE

*LECZENIE prostaty i hemoroidów, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

*RZUĆ PALENIE, ☎(085)744-97-97.

APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego). ☎(085)744-44-19.

BADANIE KOMPUTEROWE STANU ZDROWIA CAŁEGO ORGANIZMU, ul. Św. Rocha 10 lok.202, ☎(085) 744-97-97.

BADANIE włosów. ☎(0601)21-43-88.

BIELACTWO, Łuszczycza. ☎(085)654-34-77.

LECZENIE kręgosłupa, stawów, mięśni, nerwicy, stresu. ☎(0-85)868-45-91, 0606-944-841.

USTALANIE ojcostwa ☎(601)214-388.

MASZYNY I URZĄDZENIA

KUPIĘ

DŹWIG samochodowy, rusztowania różne. ☎0-697-965-718.

SPRZEDAM

AGREGATY tynkarskie, Mixokrety do posadzek betonowych. ☎(058)550-76-23, ☎0600-036-953.

FREZARKĘ rzemieślniczą dolnowrzecionową. ☎(085)718-86-33.

MATERIAŁY BUDOWLANE

SPRZEDAM

KAFLE KOMINKOWE. PIECOWE - WYRÓB. SPRZEDAŻ. HRYNIEWICZE 3B K.BIAŁEGOSTOKU. ☎(085)747-49-80. WWW.KAFEL-KAR.PL

MATERIAŁY budowlane, wykończeniowe - najtaniej. MALBO. ☎(085)663-20-70.

USŁUGI

AUTOMOTO

AIRBAGI, konsole, klejenie. ☎(0-61)867-87-13, 0605-588-595.

AUTOALARMY, centralne zamki, domykanie szyb, radioodtworacze; komis. ☎(0-85)654-43-10.

MONTAŻ samochodowych instalacji gazowych; Jarnuty 11 k/Łomży. ☎(0-86)216-97-03, 0503-010-038.

WYJAZDY po używane samochody na Litwę. ☎0889-184-940.

WYJAZDY z klientem do Belgii, kompleksowa obsługa techniczna, prawna, transport, części, naprawa, solidnie. ☎0696-162-922, (0-85)715-44-21.

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem. ☎(0-85)676-04-38, 0507-489-436.

TYNKI gipsowe, elewacje. ☎0502-370-856, 0502-110-865.

TYNKI gipsowe, szpachlowanie, adaptacja poddaszy. ☎0692-589-717

BUDOWA, REMONT

ADAPTACJE, remonty, docieplenia. ☎(0-85)712-51-06, ☎0-603-424-784.

AUTOMATYKA do bram, garaże, rolet, serwis. ☎0502-773-368.

A.J. Matowiczy
DOM POGRZEBOWY
ul. Żabia 11
tel. 65-24-911, 65-15-848
CZYNNA CAŁA DOBĘ
KOMPLEKSOWA OBSŁUGA CEREMONII POGRZEBOWYCH
* kredytowanie kosztów pogrzebu
* przewóz w kraju i za granicą
* trumny - 35 wzorów
* garderoba, znicze
* klimatyzowane kaplice pogrzebowe
* kwiatarnia - całodobowo
Gwarantujemy godną i kulturalną postać

DOM POGRZEBOWY E. A. Wójcik
W obszernych podziemiach kościoła Chrystusa Króla
Odprawianie nabożeństw pogrzebowych w specjalnej kaplicy ceremonialnej Domu Pogrzebowego
Koszty pogrzebu w ramach zasiłku pogrzebowego i na miarę możliwości rodziny
Duże kaplice pogrzebowe, parking na 50 samochodów
ul. Ciołkowskiego 4
tel./fax 743-46-11, 0603 381-134
usługi pogrzebowe świadczymy całodobowo

CENTRUM POGRZEBOWE
JACEK KOMARNICKI
TEL. 744 74 53
Białystok, ul. Wojskowa 3
- wjazd od ul. Waszyngtona
- bezpośrednie sąsiedztwo z prosektorium
CZYNNE CAŁA DOBĘ!

S. Wierzbicki
DOM POGRZEBOWY
Jesteśmy do Państwa dyspozycji przez całą dobę.
Organizujemy pogrzeby we wszystkich obrzędach religijnych i na miarę możliwości finansowych każdej rodziny.
Załatwiamy za Państwa wszystkie formalności (garderobę, USC, parafię, wieńce, przewóz itp.) lub to co Państwo nam zleca.
Białystok, ul. Branickiego 17
tel. 741-57-73, 741-71-01

BRAMY, ogrodzenia, napędy. ☎(0-85)676-09-95.

BUDOWA domów, kompleksowe wykończenia wnętrz. ☎(0-85)653-61-26, 0692-522-626.

BUDOWA domów, obór, udojny, szamb, wykończenia. ☎0600-506-507, (0-87)621-22-73.

BUDOWA od podstaw pod klucz, wykończenie wnętrz, glazura, regipsy. ☎0697-173-261, 0607-235-414.

CYKLINOWANIE, remonty, hydraulika, centralne ogrzewanie. ☎0504-119-775, (0-85)743-32-21.

HYDRAULIK, ☎(87)563-05-48, ☎0503-900-209.

KOMINKI- fachowiec. ☎(087)516-37-58.

KOMINKI z rozprowadzeniem ciepła, wykonawstwo. ☎0501-664-688.

KORDULA. Ogrodzenia, bramy, drzwi, automatyka. Duży wybór. Niskie ceny. ☎(85)6632639

KOSTKA brukowa, układanie, solidnie, tanio. ☎0605-371-441.

KRYCIE dachów -tanio. ☎0602-333-644.

KRYCIE dachów. ☎(085)743-69-90, 0603-835-897.

OGRODZENIA klinkierowe, siatka, fundamenty, stany surowe. ☎0600-220-366, (0-85)749-21-38.

OGRODZENIA, klinkier. ☎0609-885-058.

OTWORY w żelbetach. ☎0509-927-306.

POMNIKI, tanio. ☎(0-85)718-89-48, 0607-288-718.

POMNIKI, tanio. ☎(0-85)741-27-32, 0501-284-985.

POSADZKI agregatem. ☎(0-85)676-04-38, 0507-489-436.

PROJEKTOWANIE budynków. ☎(0-86)272-38-23.

REMONTOWO-BUDOWLANE. ☎0600-485-510.

SIDING, profesjonalne. ☎(0-85)651-03-53, 0603-704-661.

STUDNIE. ☎(0-85)654-70-00, 0604-651-727.

SUCHE tynki, sufity podwieszane, poddasza. ☎0692-173-366, (0-85)716-35-20.

TOCZENIE w drewnie, przywóz, odbiór, tanio. ☎0606-412-395.

TYNKI, ocieplenia, glazura, terakota, ogrodzenia z kamienia, klinkier. ☎0692-824-561.

ŻALUZJE, rolety, moskitiery- producent Inter-Tech, Orzeszkowej 32, tel.(0-85)732-90-25.

ELEKTRYCZNE

ALARMY, elektroinstalacje, odgromowe, domofony, napędy do bram i rolet. ☎0502-773-368.

HYDRAULICZNE

CEZAR - kotłownie, systemy grzewcze, instalacje wod.-kan., centralnego ogrzewania, instalacje gazowe - sprzedaż, montaż, serwis. ☎(0-85)74-74-334, 0600-875-879.

HYDRAULIK, przełącza wodno -kanalizacyjne. ☎(0-85)654-41-00, 0501-924-501.

HYDRAULIK. ☎(0-85)663-43-08, 0604-815-377.

ANTENY

ANTENY: montaż, naprawa. ☎(0-85)654-56-78.

PROMOCJA Cyfra+. ☎(0-85)654-56-78.

ZESTAW satelitarny bez abonamentu. ☎(0-85)654-56-78.

MEBLE

MEBLE łazienkowe, kuchenne, przedpokoje. ☎(085)653-07-52.

MEBLE, schody, wykonanie i montaż. ☎(0-86)216-78-97, 0605-821-460.

SZAFY INDECO z drzwiami suwanymi w kanadyjskiej technologii, lustro, płyta (najtaniej, raty), ul. św. Rocha 10a, lok. 105. ☎(0-85)744-59-53.

SZAFY, meble na wymiar, solidnie. ☎(0-85)744-45-65, 0506-238-911.

TANIA, solidna stolarka kuchenna; drobne naprawy stolarskie. ☎(0-85)661-41-26, 0606-747-482.

TAPICER, naprawy. ☎(0-85)743-30-93.

NAPRAWA AGD

AUTOMATYCZNE pralki. ☎(0-85)742-03-96, Myśliński.

PRALKI automatyczne, Cieśluk. ☎0603-394-064, ☎661-24-82.

PRALKI, lodówki. Serwis Ardo. ☎(0-85)742-45-26, Stelmaszuk.

PRALKI, lodówko-zamrażarki. ☎(0-85)742-40-49, Kuzyka.

NAPRAWA RTV

RTV. Fabryczna 111. ☎(085)675-40-24.

TELEWIZORY, magnetowidy. ☎(085)661-76-31, ☎0602-120-966.

PRZEPROWADZKI

PROFESJONALNIE. ☎(085)742-15-28, ☎0693-433-543.

REMONTY

KOMPLEKSOWE remonty. ☎(0-87)523-03-89.

MALOWANIE, remonty, glazura. ☎(0-86)474-32-21.

MALOWANIE, szpachlowanie, tapetowanie. ☎0507-867-938.

OKNA I DRZWI

OKNA, DRZWI - ATRAKCYJNE CENY, ☎(085)652-58-56.

TANIE okna. Montaż profesjonalnie! ☎(085)654-39-05.

ŚLUSARSKIE

BALUSTRADY, kraty, ogrodzenia, wiaty i schody. ☎(0-85)654-39-54.

KOWALSTWO, balustrady, ogrodzenia. ☎(0-85)741-96-56.

OGRODZENIA, bramy, schody, kowalstwo, stal nierdzewna. ☎(0-85)663-28-89.

TRANSPORT

BUSEM 8-osobowym, Polska, wesela, przysięgi, Okęcie; tanio. ☎(0-86)474-34-06.

BUSEM osobowo -towarowym, Okęcie, przysięgi, wesela, inne; tanio. ☎0693-319-157.

BUSY osobowe. ☎0-502-565-228.

MERCEDESEM Vito, 6 osób +750 kg, 3 osoby + 950 kg; płatnik VAT. ☎0509-012-091.

OKĘCIE, inne. ☎0501-703-269.

PRZEWOZY busem osób, rzeczy, kraj, zagranica. ☎0602-423-529.

PRZEWÓZ osób luksusowym vanem lub busem. ☎0505-579-309.

ZŁOM wywoz, faktura, gotówka, własny transport. ☎(0-85)654-54-00, 0503-057-090.

INNE

KOMPUTER, internet - nauka, naprawa. Solidnie, tanio. ☎(085)661-10-40, ☎0698-990-710.

NAGROBKI granitowe, podwójne już od 5.200 zł. ☎0601-566-181.

PIECZĄTKI, wizytówki, graweron, pu-chary, Mickiewicza 44a, ☎(085)732-33-66

MERINOSOFT spółka z o.o.

oficjalny sponsor KONFERENCJI PODLASKIEJ - DOTACJE DLA PRZEDSIĘBIORSTW

zaprasza na prezentację

„Fundusze pomocowe na informatyzację przedsiębiorstw”

Prezentacja ma na celu przybliżenie zasad współfinansowania inwestycji informatycznych w sektorze MSP z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej

W ramach konferencji przewidziane są również wystąpienia przedstawicieli:

- Podlaskiej Fundacji Rozwoju Regionalnego,
- Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego,
- Banku Gospodarki Żywnościowej,
- Fundacji Aktywizacji i Rozwoju

Konferencja odbędzie się 8 listopada 2004 w siedzibie Podlaskiego Klubu Biznesu (Pałac Hasbacha) Białystok, ul. Dojlidy Fabryczne 23. Początek o godz. 10⁰⁰

Udział w Konferencji jest bezpłatny.

Zgłoszenia należy wysłać faksem na numer: (85) 745 12 00

MERINOSOFT

Białystok, ul. Poleska 61
tel. (85) 66 44 777, fax (85) 66 44 778
www.merinosoft.com.pl



Rozpoczyna się IV Moniuszkowski Festiwal Podlasia

Wieczór z arią

BIAŁYSTOK. Recitale wokalnemu mezzosopranistki Eweliny Wojciechowskiej rozpoczyna się w Białymstoku jesienna edycja IV Moniuszkowskiego Festiwalu Podlasia. Cykliczna ta impreza organizowana jest przez Białostockie Towarzystwo Śpiewacze im. Stanisława Moniuszki. Tegoroczna edycja będzie szczególnie uroczysta – w 2004 r. mija 165. rocznica urodzin kompozytora, którego ród wywodzi się z Podlasia.

Inauguracja IV Moniuszkowskiego Festiwalu Podlasia odbędzie się w sobotę o godz. 18 w Filharmonii Białostockiej. Wystąpi wówczas Ewelina Wojciechowska, tegoroczna absolwentka Akademii Muzycznej w Gdańsku, która związana jest z Podlasiem przez rodzinę pochodzącą z Siemiatycz i Karpowicz. Brała udział w poprzednich edycjach festiwalu, zdobyła I miejsce w IV Konkursie Moniuszkowskim „Pieśń Wieczorna” w 2003 roku, a pracę dyplomową pisała na temat Białostockiego Towarzystwa Śpiewaczego. Podczas sobotniego recitalu wykona pieśni i arie Stanisława Moniuszki.

Festiwal potrwa do 14 listopada. Przyjmowane są jeszcze zgłoszenia uczniów do konkursu wiedzy „W kręgu muzyki Stanisława Moniuszki”, w Białostockim Ośrodku Kultury, ul. Legionowa 5.

Program festiwalu

■ 6 listopada, godz. 18, Filharmonia Białostocka: Inauguracja – recital Eweliny Wojciechowskiej;

■ 11 listopada, godz. 14, Pałac Branickich: Msza Es-dur i pieśni patriotyczne, w wykonaniu Chóru Akademii Medycznej, Orkiestry Smyczkowej Filii Akademii Muzycznej;

■ 12 listopada, godz. 17, Pałac Branickich: Widowisko słowno-muzyczne „Muzyka Pana Moniuszki”;

■ 13 listopada, godz. 10, I LO: Konkurs „W kręgu muzyki Stanisława Moniuszki”, godz. 16, Dom Kultury „Śródmieście” – recital Eweliny Wojciechowskiej;

■ 14 listopada, godz. 18, Muzeum Podlaskie w Ratuszu: Wieczór Moniuszkowski „III Śpiewnik Domowy”, wręczenie nagród laureatom konkursu.

Wstęp na wszystkie imprezy wolny.

KRÓTKO

BIAŁYSTOK. Podsumowanie IX Ogólnopolskiego Konkursu Białoruskiej Poezji i Prozy „Debiut 2004” i wręczenie nagród laureatom konkursu odbędzie się w najbliższą sobotę o godz. 10.00 w kawiarni „Cechowa” w Białymstoku (ul. Warszawska 4/6). Organizatorem konkursu jest Związek Białoruski w Rzeczypospolitej Polskiej i Redakcja Tygodnika „Niwa”. (ada)

WASILKÓW. Marszałek Edward Rydz-Śmigły będzie bohaterem i tematem spotkania, które w piątek o godz. 18.00 rozpocznie się w Bibliotece Miejskiej w Wasilkowie. Prelekcji towarzyszyć będzie pokaz slajdów oraz filmu dokumentalnego Dariusza Marka Szrednickiego. Wstęp wolny. (ada)

BIAŁYSTOK. Rusza właśnie VIII edycja Konkursu Plastycznego „Mój Pamiętnik”, organizowanego przez Galerię im. Śleńdzińskich dla dzieci i młodzieży z województwa podlaskiego oraz Litwy i Białorusi, w wieku od 6 do 15 lat. Uczestnicy konkursu mają wykonać pracę na temat: „Nasze wrażenia ze spotkań z dziełami wielkich mistrzów,

z zabytkami sztuki i architektury”. Każdy może dostarczyć dowolną liczbę prac, wykonanych dowolną techniką malarską lub graficzną (wyłączając prace przestrzenne) w formatach od A3 do A2. Na odwrocie każdej pracy należy umieścić dane: imię, nazwisko i wiek autora pracy, nazwę szkoły, domu kultury itp., imię i nazwisko nauczyciela lub instruktora, imię i nazwisko artysty oraz tytuł dzieła, którym praca była inspirowana. Prace należy przesłać w terminie do 10 stycznia 2005 roku (decyduje data stempla pocztowego) na adres: Galeria im. Śleńdzińskich, ul. Waryńskiego 24a, 15-461 Białystok. (ada)

BIAŁYSTOK. Spotkanie z kulturą Indian odbędzie się w najbliższy piątek w Klubie „Kalina” SM „Rodzina Kolejowa” w Białymstoku (ul. Kalinowa 9). Zainauguruje ono cykl spotkań warsztatowych z zakresu nauki historii, rzemiosła, pieśni i tańca indiańskiego. Zajęcia poprowadzi Mirosław Bogusz, członek Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Indian – Szef Wioski Indiańskiej. Początek o godz. 17. (ada)

Dyskusja, performance i wernisaż w „Arsenale”

Świat do góry nogami



Kadr z filmu grupy Azorro z 2003 r. pt. „Pyxis” ARCHIWUM ORGANIZATORÓW



Tę sympatyczną twarzyczkę zaprezentuje w „Arsenale” grupa Kunst-Fu FOT. A. ZGIEJ

BIAŁYSTOK. Oj, będzie się działo w piątek w „Arsenale”! Otwierana jest tu bowiem wystawa „Four Roses”, prezentująca cztery młode grupy artystyczne, działające w krajach Grupy Wyszehradzkiej. Specjalizują się one w wywracaniu świata do góry nogami, więc tak do końca trudno przewidzieć, co nas czeka w galerii.

Oprócz prezentacji prac w „Arsenale” w piątkowy wieczór (godz. 18.00) odbywać się będą także performance. Kilka godzin wcześniej, w samo południe, rozpocznie się tu panel dyskusyjny, w którym udział wezmą krytycy sztuki oraz młodzi kuratorzy z każdego z czterech krajów: Polski, Czech, Słowacji i Węgier.



Instalacja grupy „Little Warsaw” składa się ze współczesnego dzieła sztuki (Paweł Althamer, 16 ławek) oraz fragmentu pomnika. ARCHIWUM ORGANIZATORÓW

AZORRO

Grupa powstała jako gest protestu przeciwko powadze, jaka była przez wieki główną zasadą sztuki polskiej. Z czego śmieją się współcześni polscy artyści? Z siebie i sytuacji, w jakich się znaleźli, z kompleksów instytucji sztuki w Polsce, z tego, że sami dali się nabrać na mit kultury. Jednym z pierwszych projektów Azorro był film „Bardzo nam się podoba” – zarejestrowany na taśmie spacer po warszawskich galeriach, podczas którego członkowie grupy mówili ciągle: „bardzo mi się podoba”.

KUNST-FU

Artystyczną propozycją grupy i jej twórcy, Erika Bindera, jest gra. Jej boiskiem jest świat – bliski, otaczający, ten na wyciągnięcie ręki. Pomocnikami Bindera są: humor, ironia, paradoks, naiwność wyrazu. Jako naczelny „kreARTor” tworzy on świat własnych znaków i motywów. Tu wszystko jest możliwe: papierowe rybki mogą utonąć w nadmuchiwanym jeziorze, a grzyb atomowy może robić za spódniczkę baleriny.

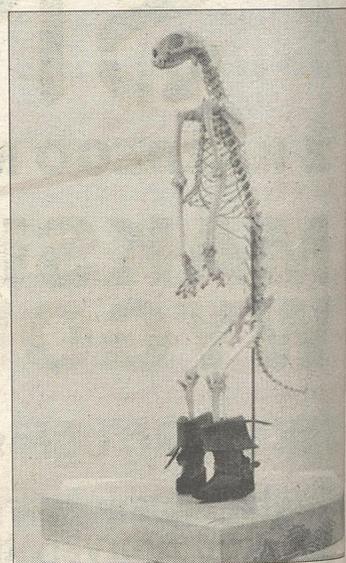
LITTLE WARSAW

Duet z Węgier swój artystyczny przekaz opiera na krytyce. Zajmuje się problemami, które wywołują dyskusję i są kontrowersyjne, co powoduje, że artyści sami często stają się przedmiotem dyskusji. Tak jak po ich słynnym happeningu w berlińskim muzeum z popiersiem królowej Nefretete. Podobiznę egipskiej królowej artysty ustawili na postumencie,

przedstawiając kobietę ubraną w skąpe i prześwitujące odzienie, a całość sfilmowali i pokazali na Biennale Sztuki w Wenecji. Egipcjanom ich pomysł nie przypadł do gustu...

KAMERA SKURA

Grupę założyli w 1996 r. Martin Cervenak, Jiri Maska i Rene Rohan. Ich zasadą twórczą i sposobem na życie jest głębokie poczucie wolności. Stąd tendencja do unikania wszelkich etykietek, korzystanie z rozmaitych form i metod, ironia, odwracanie znaczeń i funkcji przedmiotów, które wykorzystują albo które sami tworzą.



Nietypowy „kot w butach” to pomysł grupy „Kamera Skura” FOT. A. ZGIEJ

RADIO

RADIO BIAŁYSTOK

Piątek, 5 listopada 2004 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne: 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 14.30, 15.30, 16.30; Przegląd prasy: 5.40, 6.22; Sport: 7.09, 8.05, 16.10, 19.04, 21.05; Wiadomości kulturalne: 10.30, 12.30; Moto Radio: 6.45, 7.45, 8.45; Informacje z przejść granicznych: 6.45, 7.45, 8.45.

5.00 FAKTY I MUZYKA, prow. Wiesław Szymański; 5.35 Dłaczego w trawie piszczą, gawęda Simony Kossak; 9.10 Dzień jak żaden inny, prow. Wojciech Kujalowicz; 9.30 Dłaczego w trawie piszczą, gawęda Simony Kossak; 9.40 Julita i huśtawki – Hanna Kowalewska, odc. 45; 11.15 Reportaż – Spartanie życie, rep. Haliny Londowskiej; 11.55 Europa od środka; 13.10 Masz prawo, prowadzi D. Niebrzydowska; 14.15 Poradnik językowy – Słowo o słowie, prof. Jerzy Bralczyk; 15.45 Dłaczego w trawie piszczą, gawęda Simony Kossak; 16.00 Fakty i Muzyka – wydanie popu-

dniowe, prow. Lech Pilariski; 17.05 Zestaw głosno-mówiący, prow. Olga Gordiejew i Andrzej Ryczkowski; 18.25 Język angielski BBC; 18.30 Pod znakiem Pogoni, aud. Jerzego Leszczyńskiego; 19.05 Wieczór inny niż wszystkie, prow. Dorota Sokolowska; 19.15 Julita i huśtawki – Hanna Kowalewska, odc. 45; 19.30 Reportaż – Spartanie życie, rep. Haliny Londowskiej; 20.15 Kram z książkami, aud. Doroty Sokolowskiej; 21.30 Muzyczna Strefa Nadgraniczna, aud. Sławomira Sawczuka; 22.00 Reflektor Program BBC; 22.50 Muzyczny relaks; 23.00 Nocna Orkiestra Radia Białystok; 23.55 Europa od środka.

Sobota, 6 listopada 2004 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne: 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30; Przegląd prasy: 5.40, 6.22; Sport: 7.09, 8.05, 19.04, 21.05; Wiadomości kulturalne: 10.30; Moto Radio: 6.45, 7.45, 8.45; Informacje z przejść granicznych: 6.45, 7.45, 8.45.

5.00 FAKTY I MUZYKA, prow. Wiesław Szymański; 5.35 Dłaczego w trawie piszczą, gawęda

Simony Kossak; 9.10 Tramp – magazyn ekologiczny, prowadzi Aneta Gałaburda; 9.30 Dłaczego w trawie piszczą, gawęda Simony Kossak; 10.05 Instytut Badania Rzeczywistości; 10.30 Rokowirówka, prow. Marcin Kozłowski; 13.00 Transmisja meczu Kujawiak Włocławek – Jagielonia Białystok; 15.10 Strefa Dobrej Muzyki, prow. Wojciech Kujalowicz; 15.45 Dłaczego w trawie piszczą, gawęda Simony Kossak; 17.50 Język Angielski BBC; 18.05 Pożadalnaja pieśń, opr. Włodzimierza Prochowicza; 18.30 Pod znaham Pagoni, aud. Jarosława Iwaniuka; 18.45 Duchowe spotkanie, opr. Ks. Włodzimierza Misiejuka; 19.05 Lista Przebojów RADIA BIAŁYSTOK, prow. Kamil Kalicki; 22.00 Dziennik BBC; 22.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok.

Niedziela, 7 listopada 2004 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne: 7.00, 16.00. 5.05 Wszystkie strony świata, aud. Adama Beręsewicz; 6.05 A to ciekawe, aud. Janusza Papaja/powt; 6.30 Poczłtówka z Wilna Henryk Mażul; 6.35 Magazyn Kresowy, aud.

Tadeusza Haładyja; 7.00 DZIENNIK – wydanie główne; 7.15 Litewski Magazyn Radiowy, aud. Zyty Wasiluk; 7.45 Przed wyjściem do cerkwi, aud. Ks. Mikołaja Borowika; 8.00 Ukraińska dumka, aud. Sławomira Sawczuka; 8.30 Pad znakam Pahoni, aud. Marka Zabrockiego; 9.15 MUZA, prow. Dorota Sokolowska; 11.05 KIWI Magazyn satyryczny; 11.35 Spotkanie z reportażem – Zabrali mi światło, rep. Ewy Sokólskiej; 12.05 NA MLYNOWEJ – saga radiowa, odc. 509; 12.30 Muzyczny relaks; 12.45 Z zapiski – fel. Jana Leończuka; 12.50 Muzyczny relaks; 13.05 Ewangelia i Życie – magazyn Katolicki, Ks. J. Wierzbicki; 13.35 Niedzielną lekkość bytu, prow. Wojciech Kujalowicz; 18.35 NA MLYNOWEJ – saga radiowa, odc. 509 /powt/; 19.05 Sportowy wieczór, prow. Jerzy Kujalowski; 20.05 Wszystkie strony świata; 21.05 Bach & Roll, aud. Magdaleny Gajl; 22.00 Dziennik BBC; 22.05 Metal Hammer Show, aud. Sławka Sokolowskiego; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok.

RADIO AKADERA

6.05-10.00 „PORANEK Z RADIEM AKADERA” – prezentuje (piątek) – Krzysztof Polubiński, (sobota) – Krzysztof Sadowski; 6.15, 7.45 Przegląd prasy lokalnej; 6.30, 7.30, 8.30 Informacje lokalne; 6.50 Hej! lo granica, Noc na służbie; 9.05 Horoskop, Power Play; 9.30 Propozycje kulturalne na dziś; 9.45 Porady prawnika; 10.05-16.00 „Z AKADERA na co dzień” – prezentuje (piątek) – Anna Kasacka, (sobota) – Wojciech Kujalowicz; 10.45 Gospodarka; 12.00 Hej! na Białegostoku, Serwis informacyjny; 12.45 Techniki – program popularnonaukowy; 13.00 Power Play, Horoskop; 15.20 Auto Rodeo; 16.00 Serwis informacyjny; 16.05-22.00 „Popołudnie i wieczór z Akaderą” – prezentuje (piątek) – Krzysztof Sadowski, (sobota) – Ewa Drazek; 16.00 Informacje lokalne; 17.05 Horoskop, Power Play; 18.00 Serwis informacyjny; 19.30 Lista Przebojów Radia Akadera (skrót i głosowanie); 20.05-1.00 „Radio Party” – prezentuje (piątek) DJ HRYNIO, (sobota) – Sienkiewicz; 20.10-21.50 Szafa Gra – piosenki wybierane przez słuchaczy; 22.00 Serwis informacyjny; 22.05-6.00 Nocny Odłot – muzyka non stop

Chcesz posłuchać dobrego bluesa? Wybierz się do Famy!

Jesień w kolorze blue

BIAŁYSTOK. Listopad rozpoczyna się i kończy w Białymstoku bluesem. Już w najbliższy piątek w kawiarni Fama odbędą się Zaduszki Bluesowe, a na ostatni weekend miesiąca planowana jest jubileuszowa Jesień z Bluesem.

„Teenage Beat” to pierwszy gość tegorocznych Zaduszek. Ten młody zespół może pochwalić się ambitnym repertuarem. W swojej muzyce łączy dwa żywioły: podszyte wiatrem rytmy z Chicago i pełne słońca kalifornijskie brzmienia.

Charyzmatyczny gitarzysta i wokalista, kompozytor, wirtuoz – to Wheatbread Johnson z USA. Za jego sprawą przekonamy się, jak naprawdę robi się bluesa w Chicago. Do udziału w trasie koncertowej po Polsce zaprosił polskich muzyków i to z nimi wystąpi w piątek w Fama. Kolejny zaduszkowy gość, zespół „Seven B”, powstał w Grodnie 14 lat temu,



Jak się gra bluesa w Chicago, zaprezentuje białostockiej publiczności Wheatbread Johnson

FOT. ORGANIZATORZY

choć obecnie działa w Krakowie. Od lat zachwyca publiczność polską i zagraniczną starym dobrym rock'n'rollem, inspirowanym muzyką lat 60.-70.

„Zaduszki Bluesowe” rozpoczynają się w piątek o godz. 19.00 w Fama. Bilety można kupić w kasie kina Forum. Już niedługo w tej samej kasie będzie też można kupić wejściówki na XX już edycję „Jesieni z Bluesem”. Impreza odbędzie się w dniach 25-27 listopada i zagrają na niej takie znakomitości, jak: Kasa Chorych, Magda Piskorzycz, JJ Band, Janice Harrington & Jazz Band Ball Orchestra, Ike Cosse & HOOTER'S BLUES, Visegrad Tri Harp. Szczegóły wkrótce. (ada)

KRÓTKO

Białystok. W zupełnie odmiennej, wyremontowanej, odnowionej i klimatyzowanej kawiarni Fama ruszają znowu weekendowe dyskoteki. Najbliższa impreza odbędzie się w sobotę, o godz. 20.00. Gra DJ Alex. Miejsca można rezerwować telefonicznie: 742-15-15. Bilety są do kupienia w kasie kina Forum. Dla naszych Czytelników mamy trzy podwójne zaproszenia na so-

botni wieczór do Famy. Żeby je otrzymać, wystarczy zadzwonić do nas w piątek o godz. 12.00, tel. 748-74-65. (ada)

Białystok. Jubileuszowy koncert chóru „Krynica”, z okazji 20-lecia istnienia tego zespołu, odbędzie się w sobotę w Klubie Garnizonowym w Białymstoku. Początek o godz. 20.00. (ada)

Białystok. Znany białostocki filmowiec Wojciech Koronkiewicz będzie bohaterem najbliższej, niedzielnej imprezy z cyklu „Bliższe spotkania III stopnia” w klubie „Amigos” w Białymstoku. Zaprezentuje on swoje najnowsze produkcje. Po projekcji planowana jest dyskusja. Istnieje także możliwość zaprezentowania własnych filmów – trzeba tylko przynieść

ze sobą film na CD lub na DVD. Początek o godz. 19.00 (ada)

Białystok. Warsztaty flamenco dla zaawansowanych i początkujących tancerzy odbędą się w sobotę i niedzielę w klubie „Zenit” (ul. Mieszka I 16) w Białymstoku. Zajęcia poprowadzą Alicja Morena i Robert Śluciki. Zapisy i informacje: 741-31-14. (ada)

Region. W związku z XX jubileuszową edycją JESIENI Z BLUESEM, Białostocki Ośrodek Kultury zwraca się do wszystkich fanów bluesa o udostępnienie wszelkich materiałów dotyczących tego festiwalu (zwłaszcza z lat 1978-90): kaset, zdjęć, broszurek, plakatów, itp. Wypożyczone materiały zostaną wykorzystane w przygotowywanym jubileuszowym wydawnictwie. Tel. (085) 742-15-15. (ada)



Przy pomocy lalek aktorki tworzą plastyczną wizję ludzkich losów:

FOT. ORGANIZATORZY

Trzy razy „...etcetera...” w Akademii Teatralnej

Nie zapomnij o życiu!

BIAŁYSTOK. W chwili narodzin każdy człowiek otrzymuje niezwykły dar – dar życia. Czy potrafimy go wykorzystać? Na to pytanie próbują odpowiedzieć autorzy spektaklu „...etcetera...”, białostockiego Teatru K3. Będzie można go obejrzeć w najbliższy weekend w Akademii Teatralnej w Białymstoku.

Teatr K3 powstał w Białymstoku pod koniec października 2003 roku. Jest teatrem alternatywnym, niezależnym, bez stałej siedziby. Tworzą go trzy dziewczyny: Marta Rau, Sława Tarkowska i Ewa Mojsak. Premiera ich pierwszego, autorskiego przedstawienia pt. „...etcetera...” odby-

ła się w czerwcu br. w kawiarni Fama. To spektakl plastyczny, w którym najważniejszą rolę gra obraz i muzyka, a towarzyszą im niezwykle sugestywne lalki. Przy ich pomocy aktorki tworzą plastyczną wizję ludzkich losów: ułomnych, pokrzywionych, w pewnym sensie kalekich. Mówią o samotności człowieka, o poświęceniu, wiecznej gonitwie, w której żyjemy i w której się zatracamy, o kruchości naszego życia.

Spektakl będzie grany w AT (ul. Sienkiewicza 14) w piątek i sobotę o godz. 19 i w niedzielę o godz. 18. Bilety można kupić przed spektaklem. (ada)

TEATRY I FILHARMONIA

Białostocki Teatr Lalek „Pinokio” – piątek, sobota, niedziela, godz. 9.00, 11.00.
Teatr Dramatyczny „Jaś i Malgosia” – piątek, godz. 10.00, sobota, godz. 12.00, niedziela, godz. 12.00 (scena duża); „Sztuka” – piątek, godz. 19.00, sobota i niedziela, godz. 18.00 (scena mała); „Łobuziaki na wrotkach absurdu wykuć” /kabaret/ sobota i niedziela, godz. 20.00.

Filharmonia Białostocka Orkiestra Filharmonii Białostockiej Chór Żerński ZSM „Schola Cantorum Białostociensis”, piątek, godz. 19.00; Nikolai Diadiura – dyrygent, Jadwiga Rappé – alt Violetta Bielecka – przygotowanie chóru, Jan Sibelius – walc „Triste”, Antoni Dworzak – Pieśni biblijne op. 99, Gija Kanceli – „Jasny smutek” – na dwa głosy chłopięce, chór chłopięcy i orkiestrę.

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK
Galeria „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 742-03-53), godz. 10-17 oprócz poniedziałków. Wystawa czasowa: „Four Roses” (otwarcie 5 bm, godz. 18).
Muzeum Podlaskie, ratusz, Rynek Kościuszki 10 (tel. 742-14-73), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawa stała: Galeria Malarstwa Polskiego. Wystawy czasowe: „Fetyznie-fetyz” – lalki i maski Afryki, „Królewskie karety Jana III Sobieskiego”.
Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 732-73-92), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Galeria Wielkich Polaków, Pracownia Artysty – Alfons Karny. Wystawa czasowa: Zdzisław Beksiński – obrazy i spotkanie multimedialne.
Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 748-21-19) – godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycje stałe: Białystok – makieta barokowego miasta, „Grób księżniczki” – archeologiczna. Wystawa czasowa: Od denara do euro.
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 741-64-49) – godz. 9.30-17 oprócz poniedziałków. Wystawy stałe: „Dzieje wojskowe ziem północ-

no-wschodniej Polski X-XX w.”; „Sala Sławy Bojowej”; „Galeria rzeźby batalistycznej”. Wystawa czasowa: „Za wolność naszą i waszą” – Ukraińska Armia w walce z czerwoną i białą Rosją w latach 1917-21 (otwarcie 5 listopada, godz. 12).

Galeria im. Sierdździńskich, ul. Waryńskiego 24a (tel. 651-76-70) – godz. 10-17 oprócz sobót. Ekspozycja stała: prace artystów z rodziny Sierdździńskich, wzbogacona o dzieła Ludomira Sierdździńskiego z okresu wileńskiego, wypożyczone z Muzeum Narodowego w Warszawie.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 27C (tel. 732-77-29), poniedziałek-piątek w godz. 10-17. Ekspozycja czasowa: Malarstwo Albina Waczyńskiego.

Galeria Związku Artystów Plastyków „Marzand”, Rynek Kościuszki 17, tel. 742-22-62. Wystawa czasowa – Akwarele Justyny Wysockiej.
Galeria Autorska „Feniks”, ul. św. Rocha 6, lok. 4, tel. 746-06-54, poniedziałek-piątek, godz. 11-17.

Galeria Autorska „Obuch”, ul. Stoleczna 4/2, tel. 746-01-88, Wystawa czasowa – „Na-

tura, kultura, sztuka i my” (malarstwo, batik, linoryt).

GALERIA POD ARKADAMI, Rynek Kościuszki 5A, tel. 741-60-10, poniedziałek-piątek, godz. 10-18, sobota 10-15.

GALERIE WOJEWÓDZKIEGO OŚRODKA ANIMACJI KULTURY. „SPODKI”, ul. św. Rocha 14 – wystawa twórczości uczestników warsztatów tkackich, garncarskich i malarstwo-rzeźbiarskich, otwarta w dni powszednie w godz. 10-17. Sala Różowa, ul. Kilińskiego 8 – Budownictwo drewniane: grafiki Władysława Pietruka.

BIAŁOSTOCZEK k.KURIAN
Muzeum Regionalne, niedziele, godz. 13-17, w pozostałe dni po uprzednim zgłoszeniu tel. 732-20-57 lub 743-51-28. Wystawy stałe: „Salon pradiadków pełen pamiątek”, „Kobieta w grafice, ilustracji i dedykacji muzycznej”, „Salonik muzyczny”, „Pokój babuni”. Wystawy czasowe: „Kresowe dewocjonalia rodzinne”, „W stronę secesji”.

BIAŁOWIEŻA
Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 681-22-75) – codziennie w godz.

9-16.30. Wystawy czasowe: „Powrót imperatora”, Fotografie prof. Andrzeja Strumilly.

BIELSK PODLASKI
Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 730-22-44) – godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawy czasowe: Drewniane cerkwie karpackie, Wikingowie.

CHOROSZCZ
Muzeum (719-11-99 w. 252), w godz. 10-15 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja wewnątrz pałacowych.

HAJNÓWKA
Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 682-30-16) – poniedziałek-piątek, godz. 9-14, sobota-niedziela, godz. 12-17. Wystawy czasowe – Poglądy „Puszcz Białowieża – geniusz przyrody, talent człowieka na styku kultur”, Sztuka ludowa dekoracyjno-użytkowa – prace studentów Uniwersytetu Kultury w Mińsku, „Szlakiem Kołosa i Kupaly” – fotograficzna, „Kobiece spojrzenie na świat” – gobeliny, batiki, akwarele, grafika, Rzeźby Michała Koca, „Oko i obiek-

tyw” – przegląd prac hajnowskich fotografików, „Chleb położono na stole” – etnograficzna.

KUROWO
Narwiański Park Narodowy, Kurowo 10 (tel. 0-86 476-48-11) – od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30. Ekspozycja przyrodnicza.

SUPRAŚL
Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami (tel. 718-35-06), w godz. 9-16 oprócz poniedziałków.

TYKOCIN
Muzeum, ul. Kozia 2 (tel. 718-16-13, 718-16-26), czynne w godz. 10-16 oprócz dni poświęconych. Wystawy stałe: Galeria malarstwa Zygmunta Bujnowskiego, Wnętrze Sali Wielkiej Synagogi, Pokój Rabinów, Wieczerza Paschalna, Iskry z popiołów, Gabinet glogowski, Wśród pamiątek po prowizorach aptecznych. Wystawy czasowe: Rzeźba Józefa Idzkowskiego z Kropiwnicy Racibory (1895-1991), „Ptaki” – rzeźby Zenona Saniewskiego, „Kadry zagłady” – jak wyglądał Białystok, jaka byłaby Polska gdyby nie Holocaust? (a)



„Gazeta Współczesna” – dziennik regionalny. **Wydawca:** „KRESY BO” sp. z o.o. **Adres:** 15-950 Białystok, ul. Św. Mikołaja 1, skr. poczt. 193, **Infolinia – dyżur redakcyjny** 0 800 12 70 67 (połączenie bezpłatne) **Redakcja** tel. 748 74 74, fax 748 74 73, **Dział Miejski** tel. 748 74 62, **Zarząd** tel. 748 74 00, fax 748 74 01; **Biuro Ogłoszeń** tel. 748 74 31, 745 59 87 (przy ul. Suraskiej), fax 748 74 32; **e-mail** web@wspolczesna.pl **Internet** http://www.wspolczesna.pl **Konto:** 7818800090000001101214002 w Deutsche Bank Polska S.A. **Druk:** SPPP „Pogoni” w Białymstoku.

ZARZĄD „KRESY BO”: Prezes Joanna Pilicicka, **Wiceprezes Zarządu, Redaktor Naczelny** Konrad Kruszewski – tel. 748 74 00, fax 748 74 01; **REDAKCJA:** Sekretariat Redakcji – tel. 748 74 74, fax 748 74 73; **email:** studio@wspolczesna.pl – **Sekretarz Redakcji** Jarosław Jabłoński, **Zyzy Sekretarza Redakcji:** Mirosław Gryka, Dariusz Klimaszewski, Sebastian Michałowski, Anna Wykowska; **Dział Łączności z Czytelnikami i Promocji** tel. 748 74 50

– **kierownik** Stanisław Dobrowolski; **Dział Magazynu** tel. 748 74 58 – **kierownik** Agnieszka Tyszkiewicz; **Dział Miejski** tel. 748 74 62, 748 74 61, 748 74 65, 748 74 66, 748 74 67, 748 74 68, 748 74 69, 748 74 70, 748 74 71, 748 74 72, 748 74 73, 748 74 74, 748 74 75, 748 74 76, 748 74 77, 748 74 78, 748 74 79, 748 74 80, 748 74 81 – **kierownik** Mariusz Klimaszewski; **Studio Komputerowe** tel. 748 74 78; **Korekta** tel. 748 74 79; **ZESPÓŁ REDAKCYJNY:** Dorota Bizuk, Piotr Bizuk, Magdalena Brozio, Anna Danilewicz, Jerzy Dziekoński, Jolanta Gadek, Przemysław Golański, Krzysztof Jankowski, Sławomir L. Kaczyński, Miłosz Karbowski, Agnieszka Kaszuba, Grzegorz Kierny, Barbara Klem, Mariola Knap, Barbara Kociakowska, Irena Krakowska-Poczuć, Urszula Ludwiczak, Katarzyna Michałowska, Anna Mierzyńska, Grażyna Miklaszewicz, Tadeusz Moćkun, Radosław Mogilewski, Teresa Muszyńska, Dorota Naumczyk, Wojciech Nazaruk, Piotr Niemczyński, Joanna B. Olszewska, Piotr A. Ossowski, Ewa Owczarek, Anna Perkowska, Kazimierz Radzajewski, Marta Romańczuk, Małgorzata Romańska, Przemysław Sarosiek, Ireneusz Sewastjanowicz, Krzysztof Sokółski, Monika Stelmach, Ewa Szejder, Aleksandra Szykaczewska, Anna Wołosz, Andrzej Zjeźt. **ODDZIAŁY:** **Bielsk Podlaski** tel./fax (085) 730 67 86, ul. Mickiewicza 122; **Elk** tel./fax (087) 621 08 05, tel. (087) 610 85 05, (087) 621 59 16, ul. Wojska Polskiego 71a – **kierownik** Magdalena Hirsztitt; **Głębokie** tel. (087) 428 52 80, ul. Pocztowa 3; **Grąjewo** tel./fax (086) 272 89 15, ul. Osiedle Centrum 7a; **Hajnówka** tel./fax (085) 682 59 89, ul. 3 Maja 20; **Łomża** tel./fax (086) 216 56 97, tel. (086) 216 78 99, tel. (086) 215 10 25, ul. Aleja Legionów 16 – **kierownik** Ewa Szejder; **Mińsk** tel./fax (085) 716 57 57, ul. Kolejowa 2; **Olsztyn** tel. (089) 542 67 80; **Ostrołęka** tel./fax (029) 764

641, tel. (029) 760 94 25, ul. Górbatowa 5a/7b – **kierownik** Maciej Sulima; **Sokolka** tel. (085) 711-20-18; **Suwałki** tel. (087) 566 30 00, tel./fax (087) 563 14 83, ul. Kościuski 62 – **kierownik** Tomasz Kubaszewski.

Biuro Promocji tel. 748 74 21, 748 74 23, tel./fax 748 74 22; **Biuro Reklam i Ogłoszeń** tel. 748 74 31, tel./fax 748 74 31, fax 748 74 32; **KRAMIK** tel. 748 74 48; **Ogłoszenia na telefon** tel. 748 74 30; **Przedstawiciele Handlowi** tel. 748 74 41, 748 74 42, 748 74 43

Prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA (Białystok, Elk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20 każdego miesiąca; **Informacje:** Dział Kolportażu – tel. (085) 748 74 25, tel./fax (085) 748 74 24. Nr indeksu 350133. ISSN-0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

Redaktor prowadzący:
SEBASTIAN
MICHAŁOWSKI

Popatrz na mnie

BIAŁYSTOK „Ton”. Pisarz Etienne Cassard nie ogląda się na innych, ponieważ zbyt wiele czasu zajmuje

mu przyglądanie się samemu sobie. Nie dostrzega nawet 20-letniej córki Lolity, która chciałaby być piękna, przynajmniej w oczach swego ojca. W dziewczynę nie jest w stanie uwierzyć także jej nauczycielka śpiewu Sylwia Miller, aż do chwili, gdy okazuje się, że jest ona córką autora, którego książki tak uwielbia. Zapatrzona w Cassarda kobieta nie zauważa również swego męża Pierre'a...

Popatrz na mnie. Francja 2004. Reż. Agnes Jaoui. Wyk. Marilou Barry, Agnes Jaoui.



Przed zachodem słońca



BIAŁYSTOK „Ton”. Kiedy Jesse (Ethan Hawke) i Celine (Julie Delpy) spotkali się w pociągu, zakochali się w sobie od pierwszego wejrzenia. W Wiedniu przeżyli 14-godzinny romans, który zakończył się na peronie dworca. Przysięgli sobie, że spotkają się ponownie za pół roku... – to treść filmu z 1995 roku. „Przed wschodem słońca”.

Aktualnie na ekrany kin wchodzi film „Przed zachodem słońca”, którego akcja rozgrywa się 9 lat później, niż akcja I części. Podczas trasy promocyjnej nowej książki Jesse dostrzega, że w paryskiej księgarni przypatruje mu się Celine. Ona mieszka teraz w Paryżu, on w Nowym Jorku. On odlatuje jeszcze tego samego wieczora, mają więc zaledwie kilka godzin, by stwierdzić, że ich

uczucie jest tak samo silne jak 9 lat wcześniej w Wiedniu. Podczas pokazanej w czasie rzeczywistym podróży przez Paryż, dwójka bohaterów ponownie przekonuje się, jak potężną, choć nieoczekiwaną, miłością darzy się wzajemnie.

Przed zachodem słońca. USA, 2004. Reż. Richard Linlater. Wyk. Ethan Hawke, Julie Delpy.

REPERTUAR KIN

„POKÓJ” (tel. 742-38-82) – Pokazy przedpremierowe filmu „Iniemamocni”, sobota, godz. 11.45, 14.00, 16.15, i niedziela, godz. 11.45, 14.15, 16.30, o godz. 14.15 – Pokaz Specjalny filmu poprzedzony konkursami, słodkim poczęstunkiem oraz występem tanecznym dzieci z Prywatnej Szkoły Muzycznej im. F. Chopina przy ul. Kalinowej 11; „Teksańska masakra piłą mechaniczną” piątek, sobota, godz. 14.15, 20.00, 21.45, niedziela, godz. 14.15, 20.00; „W 80 dni dookoła świata” piątek, godz. 10.15, 16.00, sobota, niedziela, godz. 12.00, 16.00; „Pan od muzyki” piątek, sobota, niedziela, godz. 18.15; „Obcy kontra Predator”, piątek, sobota, godz. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, 22.30, niedziela, godz. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. (www.echocinema.pl(kina)pokoj).

„TON” (tel. 743-53-82) – „Popatrz na mnie” (Francja, l. 15), ceny biletów: 13 i 15 zł, piątek, godz. 15.00, 18.30, sobota, godz. 18.30, niedziela, godz. 15.00, 18.30; „Przed zachodem słońca” (USA, l. 15), ceny biletów: 13 i 15 zł, piątek, sobota, niedziela, godz. 17.00, 20.30; Noc filmowa: „Przed wschodem słońca” oraz „Przed zachodem słońca”, piątek, sobota, godz. 22.00, cena biletu: 18 zł; „Przed zachodem słońca”, niedziela, godz. 17.00, 20.30 (www.ton.com.pl).

„FORUM” (tel. 742-23-70) – „Rybki z ferajny” (USA, polska wersja językowa) (ceny bi-

letów: 12 i 14 zł) piątek, godz. 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, sobota i niedziela, godz. 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00.

„SYRENA” (tel. 744-58-96) – „Old Boy” piątek, godz. 16.15, sobota, niedziela, godz. 16.15, 20.15, (cena biletu: 12 zł); „Pręgi” piątek, godz. 14.30, 18.30, 14.30, 18.30, (cena biletu: 12 zł).

W REGIONIE BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski „Znicz” – „Vinci” (Polska, l. 15), piątek, sobota, niedziela, godz. 19.00.

Dąbrowa Białostocka „Lotos” – „Dirty Dancing 2” (USA, l. 15), niedziela.

Hajnówka – „Złe wychowanie” (Hiszp., l. 18), piątek, sobota, niedziela.

Łapy – Dom Kultury – „Zakochany bez pamięci” (USA, l. 15), piątek, sobota, niedziela.

Łosice Dom Kultury – „Dziewczyna z perłą” (WB/Lux., l. 15); piątek, sobota, niedziela.

Międzyrzec Podlaski „Sława” – „Przyjaciel gangstera” (Francja, l. 15), piątek, sobota, niedziela; „Fahrenheit 9/11” (USA, l. 15), piątek, sobota, niedziela.

Sokółka „Sokół” – „Garfield” (USA, b/o), piątek, sobota, niedziela.

Siemiatycze „Kamerálne” – „Vinci” (Polska, l. 15), piątek, sobota, niedziela.

Suchowola „Kometa” – „Osada” (USA, l. 15), piątek, sobota, niedziela.

R E K L A M A

PRZEMYSŁANE ROZWIĄZANIA

ZAPRASZAMY
DO NOWEGO SALONU
W SUWAŁKACH



PROMOCJA!!! Upust do 6.000 zł.
Opony zimowe, radio i czujnik parkowania w cenie auta.

FIMOT S.J.

Suwałki, ul. Wojska Polskiego 42, tel. (087) 566 32 63
Elk, ul. Łukasiewicza 1c, tel. (087) 610 48 48, 610 48 40
Pisz, ul. Warszawska 47A, tel. (087) 425 13 10
Kętrzyn, ul. Mazowiecka 17, tel. (089) 752 53 53
Giżycko, ul. Obwodowa 1a, tel. (087) 428 11 21



SkodaKredyt

VOLKSWAGEN BANK POLSKA S.A.



Obcy kontra Predator

BIAŁYSTOK „Pokój”. W filmie tym stoczą ze sobą ostateczną walkę dwa legendarne potwory, bohaterowie serii zaliczanych do najbardziej kasowych w historii kina. Ekipa naukowców i poszukiwaczy przygód wyrusza na Antarktydę, gdzie odnajdują ukrytą głęboko pod lodem starożytną piramidę, a w niej spotykają przedstawicieli dwóch kosmicznych ras, którzy walczą ze sobą na śmierć i życie. Ktokolwiek wygra, my przegramy....

Przemysłowiec-miliarder Charles Bishop Weyland zbiera międzynarodową ekspedycję archeologów, na-

ukowców i specjalistów od spraw bezpieczeństwa, na czele której staje badaczka i ryzykantka Alexa „Lex” Woods. Grupa ma zbadać niezwykle zjawisko – nagły wzrost temperatury pod powierzchnią lodu na Antarktydzie. Naukowcy odkrywają tam bowiem ukrytą 600 metrów pod powierzchnią lodu starożytną piramidę, która łączy w sobie elementy wielu kultur: azteckiej, egipskiej i kambodżańskiej. Piramida kryje w sobie labirynt komnat tak zaawansowanych technicznie, iż jasne staje się, że muszą być one dziełem przedstawicieli obcej cywilizacji, którzy zbu-

dowali je przed tysiącami lat. Ściany jednej z komnat nieoczekiwanie zmieniają położenie, odcinając kilku członków ekspedycji od reszty ich kolegów. Wkrótce uwięzieni w labiryncie podziemnych korytarzy badacze dokonują przerażającego odkrycia: w jednej z komnat Predatorzy utrzymują przy życiu matkę Obcych, która raz na sto lat składa jaja. Młode Predatorzy ćwiczą swe umiejętności, walcząc z młodymi Obcymi. Członkowie ekspedycji dostają się w wir rytuału inicjacji oraz wojny między Obcymi i Predatorami.

Obcy kontra Predator. USA, Czechy, Niemcy, 2004. Reż. Paul W. S. Anderson. Wyk. Sanaa Lathan, Raoul Bora.

Do kina za darmo!

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia na filmy: „Przed zachodem słońca”, „Popatrz na mnie” i „Obcy kontra predator”. Aby otrzymać jedną z wejściówek, wystarczy zadzwonić do nas dzisiaj (piątek) o godz. 12. Telefon: 748-74-58. Osoby, które wygrały nagrody w ostatnim filmowym konkursie, nie mogą brać udziału w tym konkursie. Po odbiór zaproszeń (Redakcja „GW”, ul. św. Mikołaja 1, V piętro) należy zgłaszać się do godz. 14 – osobiście(!), z dowodem tożsamości i aktualnym wydaniem „GW”. (dona)

ISSN 0137-9488





– Nie jest wykluczone, że atak na „Niwę” zainicjował ktoś z kręgów białoruskich, stojących po przeciwnej stronie politycznej niż środowisko „Niwę” – stwierdził w środę podczas wizyty w Białymstoku Igor Lalkau, członek opo-

zycyjnego Białoruskiego Frontu Ludowego. Nie ukrywał, kogo ma na myśli. W sprawie „Niwę” wciąż więcej jest pytań niż odpowiedzi. Czy to możliwe, że za atakiem na białoruski tygodnik stały władze z Mińska?

– str. IV-V

Do szkoły na... kąpiel

Do polskiej szkoły w Egliškach na Litwie mają daleko. Chodzą po cztery kilometry w jedną stronę, ale przychodzą nawet wtedy, gdy nie ma lekcji. Czują się Polakami, a to jedyna polska szkoła w okolicy. Tu mogą spotkać przyjaciół i... mają ciepłe posiłki, bieżącą wodę i mogą się wykapać. Egliški to niewielka miejscowość leżąca kilka kilometrów od Wilna. Mimo bliskości litewskiej stolicy, trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że diabeł tu mówi dobranoc. Tyle że mówi... po polsku



– str. X-XI

Mówią do mnie inspektorze

– Jestem znany, ale kojarzę się ludziom ze zbrodnią. Wielu uważa mnie za policjanta. Za policjanta biorą mnie nawet... policjanci z mniejszych miejscowości. Rozmowa z Michałem Fajbusiewiczem, twórcą telewizyjnego programu „997”



– str. IX

Aleksander Marcinowicz stracił siano, które spaliło się wraz ze stodołą sąsiadki. On zgłosił policji pobicie i groźby karalne stosowane przez Mieczysława Z., ona była świadkiem. Ale w niewielkiej wsi Koszki niemal wszyscy obawiają się Mieczysława. Wolą płacić kary za niestawienie się w sądzie, niż narazić na jego gniew.

– str. VII

NA WIDOKU

BOBRY

Ulica Zjazd w Łomży może się zawalić, ponieważ bobry naruszyły ją do tego stopnia, że stanowi zagrożenie. Wojewoda podlaski radzi, by je odstrzelić, ale nie ma gwarancji, że konflikt się nie zaostri. Inne, zaprzyjaźnione bobry mogą na przykład ruszyć na Białystok i naruszyć budynek Urzędu Wojewódzkiego albo nowo budowanego tunelu. Kto wie, czy nie wezmą zakładników z białostockiego ZOO. Poza tym bobry są uzbrojone po same zęby. Z nimi żartów nie ma, to już nie ludzie – to zwierzęta. Działają bardzo profesjonalnie – choć naruszyły tylko ulicę Zjazd, za jednym zamachem (tak tak, zamachem) został utrudniony także wjazd. Ciekawe kto za tym stoi. To niełatwe pytanie, bo za bobrami są rozlewiska i trudno wymagać, by ktoś tam na bagnach, za bobrami

stał. Ograniczenie prędkości do 30 km/h tylko pogorszyło sytuację. Jeżeli bobrom zależy na spokoju, to samochody powinny przyspieszać i zjeżdżać jak najszybciej z ulicy Zjazd, która właśnie po to tak została nazwana. Innym pomysłem jest zamknięcie drogi, ale to spaliłoby miasto i oznaczałoby, że rządzą nami bobry. Wkrótce mogliby zażądać czegoś więcej, na przykład utworzenia Bobrzańskiego Parku Narodowego, zamknięcia ulic Przejazd i Odjazd (mała uliczka przy dworcu), oraz zakazu handlu we środy po południu. Prościej byłoby jednak uspokoić bobry grając na zwłokę – wystarczy zakończyć remont drogi do Bobrownik, dać autonomię Bobrowej Dolinie, a drużynę koszykarzy przemianować z „Żubry” na „Bobry” Białystok. Oczywiście żubrom o tym ani mru-mru...

Jacek Janowicz



Rosyjski prezydent Władimir Putin (w środku), premier Włoch Silvio Berlusconi (z lewej) i patriarcha Aleksy II (z prawej) rozmawiają podczas spotkania na Kremlu w Moskwie 3 listopada br. Putin i Berlusconi byłby zadowolony, gdyby ich sojusznik George W. Bush wygrał wybory w USA.

MOIM ZDANIEM

Strach

To jedno z najbardziej emocjonalnych odczuć. Człowiek, który się boi, nie myśli racjonalnie, nie działa w sposób przemyślany. Boi się. I to jest jedyne najbardziej dominujące uczucie, które go ogarnia. Dlatego też ci, którzy ów strach wywołują, zasługują co najmniej na potępienie. We wsi Koszki spirala strachu została nakreślona przez jednego człowieka. Nie ma prostych dowodów i wyroku sądu, ale to na niego wskazują mieszkańcy, jego podejrzewają o podpalenie czyjeś stodoły i pobicie starszej kobiety. A poza tym słyszą przecieczki, które rzuca pod ich adresem. Koszki się boją i szukają ratunku przed tym strachem w policji, gazetach. Niech ktoś coś zrobi, byśmy się już nie bali – myślą. Sami pewnie przeciwdziałali tej sytuacji nie są w stanie.

Inny rodzaj strachu stworzyła afera z „Niwą”. Kto wie, o co w tej chwili w tej sprawie chodzi. Podejrzanych jest tylu, że w sumie mogliby stanowić grupę przestępczą. Na co dzień są pisarzami, historykami, dziennikarzami czy pracownikami uniwersyteckimi, a głównym ich przewinieniem jest to, że nie znają się na księgowości, bilansach rocznych, księgach. Ale teraz to oni, ci podejrzani, a dotąd szanowani obywatele się boją. Może nie o siebie, a o rodziny, przykrości, jakie ich czekają i o przyszłość gazety, w którą są zaangażowani, o przyszłość organizacji, którą reprezentują. Bo jeśli zostaną oskarżeni, to jaka będzie reputacja o tych, których reprezentują. Czują nie tyle strach, co bezsilność, wobec machiny, która ruszyła i powoli zjada ich spokój i wiarę w to, że „prawo zawsze prawo znaczy, a sprawiedliwość sprawiedliwość”. Wystarczyło, że znalazł się Paragraf na „Niwę”, by spokój odplynął a jego miejsce zajął strach lub co najmniej obawa o przyszłość...

Przeszłości natomiast boją się pijani kierowcy, którzy po kieliszku usiedli za kierownicą i zabili na drodze człowieka. Przedtem być może nieraz im się udało cało wyjść z sytuacji, gdy samochód ich prowadził do domu, raz nie doprowadził. A dodatkowo pozostawili po sobie plac rodzin. W więzieniu mają czas na przemyślenia, bo Pijanych kierowców gryzie sumienie i to ono nie daje im spokoju. Pewnie przedzej minie kara niż wyrzuty sumienia. Przynajmniej przestrzegają innych.

Chrońmy się przed podobnymi sytuacjami, chrońmy się przed strachem, który może być albo ich skutkiem, albo przyczyną! Tylko jak?

Agnieszka Żero

PRZEGLĄD REGIONALNY

BIAŁYSTOK

29-letni mieszkaniec podsokolskiej wsi w ubiegły czwartek rano wpadł do fontanny miejskiej i się utopił. Nikt nie zauważył tej tragedii. Mężczyzna miał przy sobie portfel z pieniędzmi i dokumentami, na jego ciele nie było żadnych obrażeń, a mimo to jego śmierć budzi zdziwienie. Fontanna w centrum miasta ma wysoki murek, ale znajduje się przy dość ruchliwym przystanku komunikacji miejskiej, gdzie nawet o 4.00 nad ranem czeka na autobus kilka osób.

JEDWABNE

Przed sądem stanie wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, któremu prokuratura zarzuca gwałt i przyjęcie korzyści majątkowej. O popełnienie tych przestępstw oskarża go była pracownica ośrodka kultury. Kobieta została zwolniona z urzędu, innej pracy nie może znaleźć. Teraz sąd ma rozstrzygnąć, czy jej oskarżenia są słuszne. Czy jednak samorządowiec po ewentualnym wyroku straci mandat? Trudno powiedzieć. Miastem rządzi burmistrz skazany prawomocnym wyrokiem sądu za jazdę po pijanemu. Bronią go rada.

OSTROŁĘKA

Trzy osoby zostały przyłapane na nielegalnym pobieraniu zasiłku rodzinnego. Teraz każda z osób samotnie wychowujących dzieci, której wypłacany jest dodatek do zasiłku rodzinnego, może się spodziewać wizyty pracownika ośrodka pomocy rodzinie. Może wypytawać o to, czy rodzice mieszkają razem oraz gdzie przebywa ojciec dzieci, i to nie tylko samych zainteresowanych, ale też sąsiadów i nauczycieli. O pieniądze w wysokości 170 zł może bowiem ubiegać się osoba samotnie wychowująca dzieci. Po wejściu w życie ustawy o świadczeniach rodzinnych pracownicy ośrodków pomocy mogą sprawdzać, czy osoba ubiegająca

się o zasiłek rzeczywiście samotnie wychowuje dzieci. A co z zawiścią sąsiadów?

ŁOMŻA

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Perspektywa” zapowiada, że zbuduje w przyszłym roku pole do minigolfa. Będzie pierwszą spółdzielnią mieszkaniową w Polsce, która ma tego typu boisko. Ma to być kontynuacja skateparku, na którym już się znajdują boiska do koszykówki, tenisa, korty itp. Koszt budowy boiska do minigolfa (a ma być 18 stanowisk) to kilkadziesiąt tysięcy złotych. Spółdzielnia zapewnia, że czynsz nie wzrośnie. Oby.

SEJNY

Projekt upamiętnienia dziedzictwa kulturowego Żydów przedstawiony na sesji Rady Miasta przez Krzysztofa Czyżewskiego, dyrektora Ośrodka Pogranicze, wywołał burzliwą dyskusję. Część radnych zastanawiała się, czy jest w mieście klimat sprzyjający realizacji projektu w sytuacji, gdy pojawiają się nowe rozszczenia gminy żydowskiej. Inni zastanawiali się, czy nie zapytać mieszkańców, co o tym sądzą. Jednak wnioszek radni poparli. I pomyśleć, ile emocji budzi budowa pomnika.

NAREWKA

Andrzej Nikiciuk, urzędnik z referatu budownictwa, prowadzi również własną działalność gospodarczą. Mieszkańcy twierdzą, że sam nakłania do tego, by zostać projektantem budowy, zapewnia przy tym, że wydatki warunków zabudowy stanowią tylko formalnością, w przeciwnym wypadku przeciągnie się w czasie. Wójt Narewki twierdzi, że nie wiedział o działalności gospodarczej swojego pracownika, tym bardziej że w specjalnym piśmie poinformował ich, że nie mogą. Tymczasem urzędnik z referatu budownictwa uznał, że sko-

ro w gminie mają miejsce tylko dwie budowy rocznie, nie jest to sprzeczne z owym zakazem.

BIAŁYSTOK

Prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko byłej dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy. Według oskarżenia, była dyrektor zatrudniła siebie na dodatkowym stanowisku asystentki, podnosiła sobie pensję, przyszywała premię, podrabiała umowy. córce dała pracę, a gdy ta miała wypadek na urlopie, zakwalifikowała to jako wypadek w drodze do pracy. Oprócz tego chciała wyłudzić ponad 5 tys. zł jako zwrot czesnego za studia córki. A w zasadzie to jak miała dziecku pomóc...

ZAMBRÓW

We wtorek w biały dzień uzbrojeni bandyci napadli na ochroniarza i pracownika kantoru przewożących pieniądze. Bandytów było czterech, wszyscy w kominarkach. Doszło do strzelaniny, w której ranny został ochroniarz, trafili go w rękę i w nogę. Zabrali torbę z pieniędzmi i uciekli srebrnym chryslerem voyagerem w kierunku Białegostoku. Chwilę później policjanci znaleźli porzucony samochód. Policja zarządziła blokadę dróg. Ranny ochroniarz trafił do szpitala. I to, niestety, nie był film.

BIAŁYSTOK

Prezesi Spółdzielni Mieszkaniowej „Słoneczny Stok” nie chcą zdradzić, kto sponsorował bankiet w Filharmonii Białostockiej zorganizowany na 25-lecie spółdzielni. Mieszkańcy osiedla natomiast sugerują, że skoro to taka tajemnica, to może sami zapłacili i to z wysokich czyn-

szów płaconych przez nich. Prezesi zapewniają, że sponsorzy na kwotę 25 tys. zł za bankiet plus 6 tys. zł za wynajęcie sali byli. Spółdzielnia wyłożyła tylko parę złotych. Ile to jest „parę złotych” też nie można się dowiedzieć.

BIELSK PODLASKI

Policja będzie wyjaśniać zagadkową sprawę – próbę popełnienia oszustwa, którego ofiarą mógł paść mieszkaniec Bielska Podlaskiego. Mężczyzna otrzymał pismo, z którego wynikało, że może otrzymać nagrodę w wysokości 30 tys. zł, jeśli zadzwoni pod wskazany numer i potwierdzi swoją gotowość do odebrania pieniędzy. Kto by nie był gotowy? Ale wszyscy wiedzą, że musi być jakiś haczyk. Za minutę możemy ze wskazanym numerem płacić się 6 zł plus VAT. Rzecznik konsumenta przy Starostwie Powiatowym nie tylko potwierdził obawy mężczyzny, ale poszedł dalej. Jego zdaniem, to nie tylko nieuczciwa działalność gospodarza, ale wręcz przestępstwo. Teraz policja poszukuje autora owego dokumentu, tak chętnego do rozdawania pieniędzy.

OSTROŁĘKA

Maciej Kleczkowski, właściciel strony internetowej www.moja-ostroleka.pl, wygrał w sądzie z prezydentem Ryszardem Załuską. Prezydent oskarżył właściciela strony o znieważenie i pomówienie za pomocą środków masowego komunikowania. Chodzi o komentarz internautów. Sąd musiał rozstrzygnąć, czy właściciel strony ponosi odpowiedzialność karną za to, co się na niej pojawia, mimo zamieszczonego komunikatu: „administrator strony nie ponosi odpowiedzialności za treść komentarzy publikowanych przez internautów”. Sądowi to wystarczyło, sprawa może jednak wrócić do sądu cywilnego. Prezydent jest bardzo obrażony.

ŁOMŻA

Zniszczoną przez bobry ulicą kierowcy jeżdżą z dużą szybkością mimo znaku ograniczenia prędkości do 30 kilometrów na godzinę. Po owej drodze jeżdżą też tiry. Tymczasem w każdej chwili ulica może się zawalić, a jej przebudowa przewidziana jest dopiero na wiosnę przyszłego roku. Nie wiadomo jednak z jakiego budżetu ma być remontowana – prezydent miasta występuje do wojewody podlaskiego, wojewoda twierdzi, że najlepiej bobry odłowić. Korespondencja trwa, a bobry nic sobie z tego nie robią.

(aż)

REGIONAŁKI

– Uważam, że Czesław Miłosz więcej zaszkodził Polsce niż jej pomógł. Nawet nie był Polakiem. To Litwin, który tylko biegle władał językiem polskim – Edward Łuczycki, przewodniczący Rady Miejskiej w Białymstoku.

– Cóż, są rzeczy na niebie i ziemi, które nie śniły się filozofom. Ale taka pociecha, jak przewodniczący Łuczycki, nie przyśniła się żadnemu z nich. Ani na niebie, ani na ziemi.

– Parlament Europejski stał się zakładnikiem lobby homoseksualnego Europy – Bogusław Rogalski, podlaski eurodeputowany.

– A co z Żydami!? Gdzież oni się podziali?! Czyżby zmienili orientację?!

– Ponad dwudziestu przystojnych policjantów ze sztucznego tworzywa od dwóch tygodni pomaga w pracy śląskim mundurowym (...). Co na to białostocka drogówka? – „Gazeta Wyborcza Białystok”

– Białostocka drogówka na szczęście woli policjantki. Naturalne!!! Nie ze sztucznego tworzywa!!!

– Sejny. Uczniowie pierwszej klasy podrzucili na lekcji religii zapaloną świeczkę pod krzesło księdza. Du-

chownemu zaczęła palić się sutanna – „Kurier Poranny”

– Ależ czasów żeśmy się doczekali! Jeszcze 10 lat temu uczniowie zadawali się paleniem papierosów, a dziś przypalają księży!

– Mam 165 cm wzrostu, jestem szatynką. Mam niewielkie mieszkanie, jestem na emeryturze (...). Poznam pana w odpowiednim wieku, szczerego, spontanicznego. Uwaga: Lubię mundur (...) – ogłoszenie w „Kąciku samotnych serc” „Gazety Współczesnej”

Kolejarze do dzieła!

Opera w dżungli

Będą budowali operę! W słynnym na całym świecie ośrodku sztuki operowej! W Białymstoku!!! A najciekawsze jest to, że prawdopodobnie wybudują. Za kilkanaście lat będą się w tej operze kozy pasły albo w całości stanie się ona multikinem.

Sprawa, choć z założenia zabawna, wygląda poważnie. W budowę zaangażowały się już najwyższe władze miejskie i wojewódzkie. Taka już wiadać prawidłowość – im większa komedia, tym większe w niej zaangażowanie władz.

Niemiecki reżyser Werner Herzog nakręcił niegdyś film pod tytułem „Fitzcarraldo”. Naprawdę wybitne dzieło. Rzecz jest o eksploratorze kauczuku (gra go Klaus Kinsky), który

z miłości do sztuki wielkiego tenora Caruso postanawia wybudować w środku amazońskiej dżungli operę, aby jego ulubieniec mógł w niej zaśpiewać. Ta romantyczna historia kończy się oczywiście totalną katastrofą, bo taka jest logika dziejów. Opery w dżungli nie wyrastają, gdyż nie są grzybami. Zbankrutowanego Fitzcarraldo stać jedynie, aby za ostatnie pieniądze sprowadzić Caruso na jeden występ na kursującym po Amazonce parowcu. I na honorowym miejscu posadzić swoją ulubioną świnię (taki wyraz dezaprobaty dla świata, który nie potrafi docenić prawdziwej sztuki), aby wielkiego tenora słuchała.

Oczywiście, ani prezydent Białegostoku Tur, ani marszałek województwa podlaskiego Krzyżewski nie

rozumieją, że opery w dżungli nie powstają. A jeśli już, to tylko po to, aby wkrótce spektakularnie upaść. Zatem brną w tę uludę z uporem godnym lepszej sprawy. Ale dyrektor Filharmonii Białostockiej Nałęcz-Niesiołowski to akurat powinien rozumieć.

La Scali nie wybudowano dlatego, że władze Mediolanu miały taką zachciankę. Trzeba było całej tradycji włoskiej sztuki operowej oraz rozkwitu gospodarczego północnych regionów Włoch, aby ta jedna z najwspanialszych scen świata zaistniała, i aby mogła trwać. Metropolitan Opera w Nowym Jorku także nie powstała dlatego, że burmistrz tego miasta miał widzenie. Całe Wall Street i fortuny tam gromadzone na to pracowały. Opera nie powstała, zanim się nie narodziła grupa społeczna, która tej opery pragnęła i którą na nią, i na gwiazdy w niej występujące, było stać.

Białystok pod tym względem jest dziewiczą dżunglą. Nie ma tu ani operowych tradycji, ani pieniędzy, które te tradycje by wytworzyły i podtrzymały. Gdyby chociaż żył Branicki i miał majątek... Choć i jego prawdopodobnie byłoby stać jedynie na osiągnięcie artystów na dwór na parę występów.

Zapotrzebowanie na muzykę przez duże M jest w Białymstoku takie, jakie widać w filharmonii. Sala jest w stanie wypełnić się raz w tygodniu podczas jednego koncertu. Ciągłe tymi samymi ludźmi!!! Tam nikt nowy się nie zjawia, choć orkiestra i jej dyrygent prezentują całkiem przyzwoity poziom.

Wraz z powstaniem opery ci słuchacze przecież cudownie się nie rozmnożą. Tym bardziej, że w większości, przeproszę melomanów, do których sam należę, są już w wieku raczej poprodukcyjnym. A utrzymanie opery jest znacznie kosztowniejsze niż filharmonii. Bo to nie tylko trzeba utrzymać dużą orkiestrę, ale również duży balet i takież sam chór. Nie będę wspominał już o solistach, bo podobno soliści mają dojeżdżać. Taka jest koncepcja, żeby dojeżdżali. Ale dojeżdżać też za darmo nie będą.

O scenografach, choreografach itp. nawet pisać mi się nie chce. Kto ich wszystkich ma utrzymać? Bo Unia Europejska, owszem, pieniądze może na budowę da, ale nie na utrzyma-



nie. A zatem kto to utrzyma? Miasto i województwo? Do spółki z ministerstwem? Tak naprawdę to nie stać ich nawet na utrzymanie filharmonii. Stąd zeszlóroczne kłopoty z poborami dla muzyków. A może jakiś sponsor? Kupa śmiechu. Chyba, że ja-

szej tradycji, na coś, co w skali reszty kraju, a nawet świata będzie unikalne. Na coś, o czym będzie się mówiło, że jest tylko w Białymstoku i że Białystok z tego słynie.

Opera, jeśli nawet powstanie, będzie kolejną, mało znaczącą, prowincjonalną sceną. Nie przysporzy chwały miastu. Nie przydadzą też do niej gwiazdy – z powodów finansowych.

Ale Białystok ma czym się pochwalić. Czymś co już jest znane, a w przypadku dofinansowania może stać się prawdziwą perłą tego miasta. To Festiwal Muzyki Cerkiewnej. Impreza unikalna w skali światowej i w Polsce porównywalna jedynie do takich festiwali jak Warszawska Jesień

czy Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina. I to o ten festiwal trzeba dbać, bo co roku boryka się on z kłopotami finansowymi.

Przy wsparciu finansowym UE (UE da pieniądze, bo najchętniej wspiera przedsięwzięcia podkreślające unikalność regionów) oraz patronackim Krzysztofa Pendereckiego i zaangażowaniu dyrektora Buszki z Festiwalu Muzyki Cerkiewnej można stworzyć prawdziwą instytucję, wokół której toczyć będzie się życie muzyczne nie tylko naszego regionu, ale i kraju.

Konrad Kruszewski

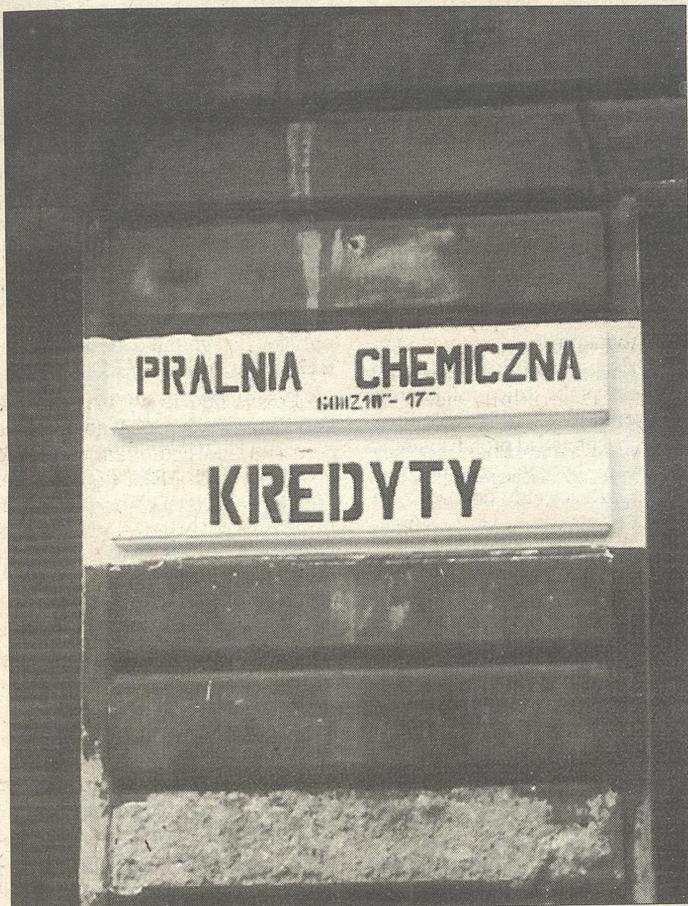
Oczywiście, ani prezydent Białegostoku Tur, ani marszałek województwa podlaskiego Krzyżewski nie rozumieją, że opery w dżungli nie powstają. A jeśli już, to tylko po to, aby wkrótce spektakularnie upaść. Zatem brną w uludę z uporem godnym lepszej sprawy...

kiś miejscowy Fitzcarraldo, który razem z operą spektakularnie zbankrutuje.

Piszę ten felieton wbrew sobie, bo też chciałbym chodzić do opery. Ale byłbym nieuczciwy, gdybym nie przewidywał dalszego ciągu tej utopii. A będzie on taki, że albo po operze pozostanie multikino (ktoś czujnie chce je umieścić w sąsiedztwie), albo supermarket, albo w ruinach po niej będą się pasły kozy.

Co zatem zrobić z pieniędzmi, bo jest szansa, że da się je od Unii wyciągnąć? Te pieniądze trzeba wydać na coś, co jest zakorzenione w tutej-

FOTKI



I już wiemy, jak się pierze brudne pieniądze

PLOTKI

ZAWIROWANIA

Ratujmy to dziecię

Wnuczek Renaty Beger jest przez nią maltretowany! Psychicznie!!! Zajęła się ona bowiem jego edukacją polityczną. Wnuczek ma 7 lat, powinno to być zatem karalne, jako znęcanie się nad mocno nieletnim.

– Chciałabym, żeby wnuczek zajął się polityką – powiedziała „Super Expressowi” posłanka Beger. – Za 20 lat mógłby zastąpić Andrzeja Leppera i na pewno byłby znakomitym szefem. Wnuczek od najmłodszych lat jest uświadamiany politycznie. Kiedy tylko nie jest w szkole, to ogląda obrady Samoobrony i wypatruje mnie wśród posłów.

Ratunku!!! Apelujemy do wszystkich rzeczników praw dzieci. Przywróćmy temu wnuczkowi prawdziwe dzieciństwo! Niech lepiej ogląda Babę Jagę!

Motoryzacyjne przygody posła Borezyka

Poseł Borezyk z Samoobrony to prawdziwy miłośnik motoryzacji. Ostatnio policja namierzyła jego samochód, jak poruszał się zygazkiem, co znaczyło, że posła chroni immunitet.

I rzeczywiście ochronił przed dmuchaniem w alkomat. Auto natomiast zostało zaarresto-

wane na policyjnym parkingu. Poseł zapytany o to, dlaczego jego samochód parkuje na policyjnym parkingu, odpowiedział, że ma wiele samochodów, a każdy jest na innym parkingu.

I każdy jeździ zygazkiem?

15 lat pracy na wypromowanie Ryśka

ZChN – była niegdyś taka partia – świętowało swoje piętnaste urodziny. Politycy tej formacji, dzisiaj każdy w innej partii, zastanawiali się, co przez te 15 lat udało się im najbardziej. Wiesław Chrzanowski za osiągnięcie uznał wprowadzenie ustawy antyaborcyjnej, a Marian Piłka – wprowadzenie wartości katolickich do życia publicznego. Tygodnik „Wprost” sądzi jednak, że ZChN-owi najbardziej udało się wprowadzenie Ryszarda Czarneckiego do Samoobrony.

Co wykrył „Fakt”?

„Fakt” zdemaskował Andrzeja Leppera. Gazeta napisała, że przewodniczący „Samoobrony” podczas procesu o zniesławienie polityków „żuł gumę i przyklejał ją do ławy”.

No to w końcu dowiedzieliśmy się, komu zawdzięczamy tę przeżutą gumę, która czyha

na nas na każdym kroku, przylepiając się do różnych części ciała.

„Głos”

zdemaskował Niemców

Czytelnik „Głosu” odkrył, że właścicielami działki w Wilanowie, tej, obok której powstaje Świątynia Opatrzności Bożej, są Niemcy. I mają oni zamiar wybudować tam szkołę niemiecką.

W związku z tym jest apel, żeby Niemców wysiedlić, bo jak pisze czytelnik „w sąsiedztwie kościoła nie ma miejsca na szkołę niemiecką, bo obraża to uczucia wiernych”.

Deyna

politycznie niepoprawny

Warszawskie Gimnazjum nr 2 poszło z duchem demokracji i ogłosiło wśród uczniów konkurs na patrona szkoły. Niestety, uczniowie nie wykazali się zrozumieniem dla idei demokratycznych, bo wybrali na swojego patrona niezjącego już piłkarza Kazimierza Deynę.

Skoro demokracja zawiadła, nauczyciele zmuszeni byli ustami dyrektorki oświadczyć, że uczniowie są niepełnoletni, więc wybory nie są ważne, a szkoła będzie nosiła imię rozstrzelanych przez hitlerowców mieszkańców Wawry.

Czekoladowe pałowanie

Firma Dromader wypuściła na nasz rynek nowy produkt o nazwie „Pateczki ZOMO w czekoladzie”.

ZOMO, czyli Zmotoryzowane Oddziały Milicji Obywatelskiej, zajmowały się w latach 80-tych głównie pałowaniem na ulicach uczestników manifestacji. Na szczęście wytwór firmy Dromader jest ulepiony z kaszy kukurydzianej, więc raczej nikogo nim spałować się nie da.

Nieuwikłany jak Oleksy

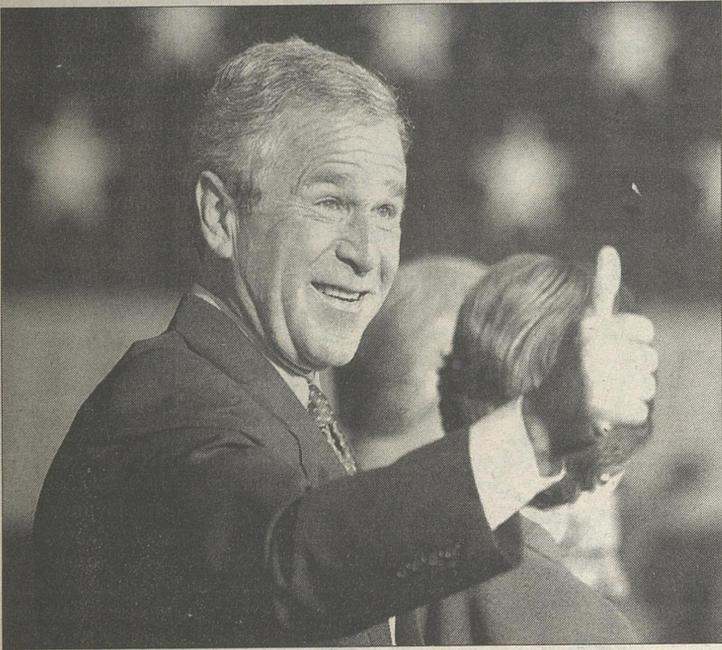
SLD ma najnowszy pomysł. Jest nim powołanie rady ponad podziałami, która przyjrzałaby się konstytucji. Zasadniczą ideą tego pomysłu jest to, że w skład rady weszliby ludzie nieuwikłani w politykę.

I SLD zaproponował już listę takich nieuwikłanych w politykę obywateli. Znaleźli się na niej: Józef Oleksy, Leszek Miller, Włodzisław Cimoszewicz, Waldemar Pawlak, Jan Olszewski, Józef Zych, Maciej Płażyński i Marek Borowski.

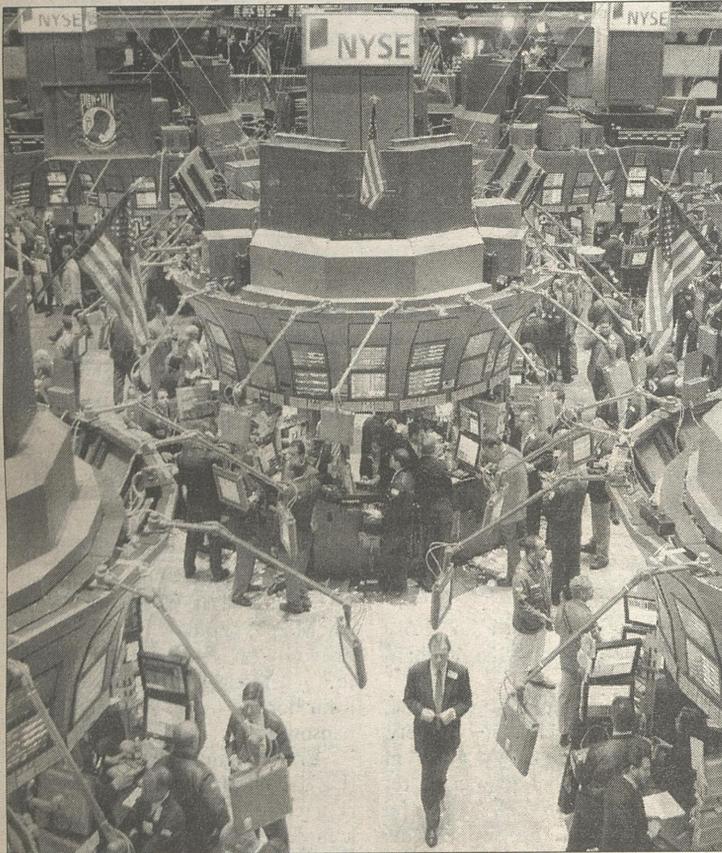
Zdaniem „Zawirowań”, tak samo jak zaproponowani przez SLD kandydaci, w politykę nie jest uwikłany Aleksander Kwaśniewski i dlatego nie rozumiemy, dlaczego nie znalazł się on na liście.

(kk)

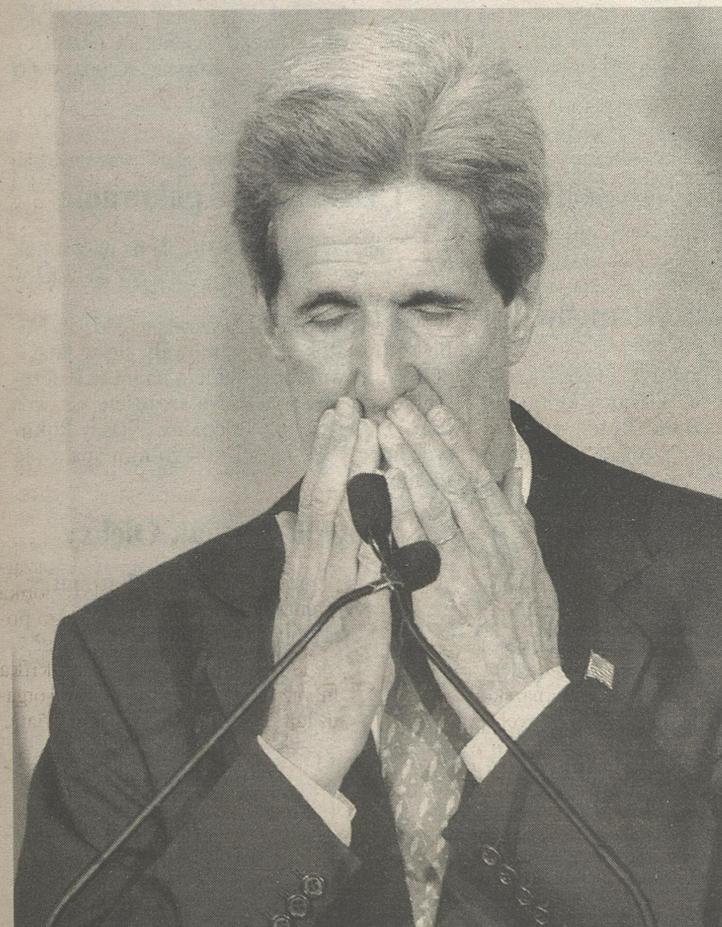
Bush górą



„Kciuki w górę” – powiedział George W. Bush 27 października br. podczas kampanii wyborczej w Vienna w Ohio. 3 listopada senator John Kerry przyznał sio porażki i zadzwonił do Busha z gratulacjami.



Nowojorska giełda zawyła z radości na wieść o zwycięstwie George W. Busha. „Większość ludzi dostała człowieka, którego chciała” – powiedział Alfred Goldman z Wall Street



Senator John Kerry dziękuje swoim wyborcom i przekazuje im pocałunek podczas mowy kończącej wyścig do Białego Domu. Kerry powiedział, że Ameryce konieczne jest uzdrowienie

W sprawie „Niwy” wciąż więcej jest pytań niż odpowiedzi. Czy to możliwe, że za atakiem na białoruski tygodnik stały władze z Mińska?

Paragraf na „Niwę”

Profesor uniwersytetu, literat, dziennikarze – to osoby podejrzane o malwersacje finansowe w białoruskim tygodniku „Niwy”. Zdaniem wielu Podlasiaków, narazili oni na ogromne straty finansowe państwo polskie. W prywatnych rozmowach wymieniane są coraz większe kwoty – 70 tys. zł, 100 tys. zł, 170 tys. zł. A najgorsze, że to kacapi ukradli nam pieniądze – pisze internauta na jednym z regionalnych czatów. Ukradli, choć nic nie zginęło.

AGNIESZKA ŻERO
ANNA MIERZYŃSKA

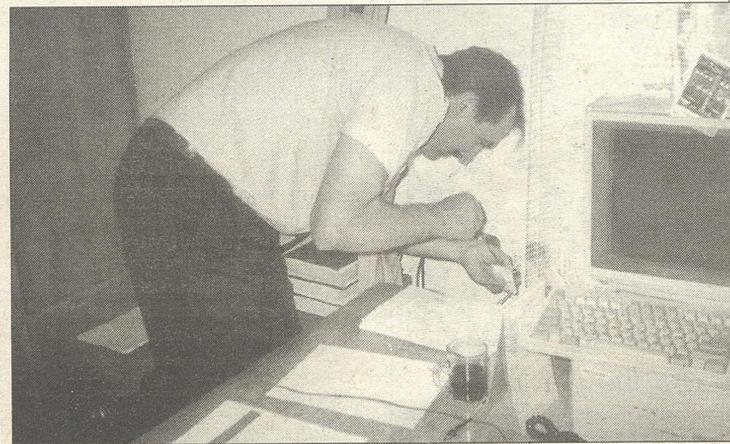
– Potraktowano nas jak przestępców, chociaż społecznie pełniliśmy swoje funkcje w Radzie Programowej „Niwy” – mówi Eugeniusz Mironowicz, profesor Uniwersytetu w Białymstoku, były przewodniczący Rady Programowej „Niwy”. – Faktycznie popełniliśmy jakieś błędy, związane z procedurami biurowymi, lecz sprawa została upubliczniona w taki sposób, że dziś wielu lu-

nizacji białoruskich w Polsce. Rada pracuje społecznie, a jej członkowie dostają jedynie honoraria autorskie za opublikowane w tygodniku teksty.

Redakcja „Niwy” mieści się w czterech niewielkich pokojach kamienicy przy ul. Zamenhova w Białymstoku. Na etatach pracuje tu osiem osób (łącznie z administracją). Pokój dziennikarzy to niewielkie pomieszczenie wypełnione pamiętajacymi epokę Gierka biurkami i szafami. Na biurkach komputery, które lata świetności mają dawno za sobą, a dziś pełnią jedynie rolę maszyn do pisania. Na klawiaturach – literki wypisane mazakami. Pod monitory ktoś życzliwy postawił ręcznie wykonane podstawki w kształcie skrzynek. W oknach kraty. „Ciągłe zdarzały się włamania, co prawda nic nie ginęło, bo tu nie ma co ukraść, ale zniszczenia były” – tłumaczy pracownicy. Kraść rzeczywiście nie ma czego.

– Jak odpada noga od biurka, to przychodzi nasz zaprzyjaźniony stolarz i naprawia – pokazuje wystalone meble Mirosława Łuksza, wieloletnia dziennikarka „Niwy” i członek Rady Programowej.

Każdy pracownik redakcji posiada jakieś praktyczne umiejętności, dzięki temu redakcja w ogóle funkcjonuje. Na przykład prof. Eugeniusz Mironowicz, były redaktor naczelny i przewodniczący rady, doskonale naprawia... kontakty.



Każdy pracownik redakcji posiada jakieś praktyczne umiejętności. Prof. Mironowicz naprawia kontakty.

dzi jest przekonanych, że ukradliśmy pieniądze, że grozi nam osiem lat więzienia, a afera wokół „Niwy” jest porównywalna z aferą Rywina!

Nikt z zaangażowanych w wydawanie białoruskiego tygodnika „Niwa” nie przypuszczał, że ze zwykłej kontroli NIK wyniknie tak poważne śledztwo prokuratury. Zarzuty o malwersacje, pobranie odcisków palców, zdjęcia do policyjnej kartoteki i coraz większy krąg podejrzanych – do dzisiaj zarzuty postawiono już kilkunastu osobom. Nikt z obserwatorów tej sprawy nie spodziewał się również, że śledztwo wokół ukazującego się w Białymstoku tygodnika urośnie do rangi międzynarodowej. Dziś listy w sprawie „Niwy” ślą środowiska białoruskie z całego świata, a opozycja białoruska przesyła protesty do polskich władz. Nawet konsul generalny Białorusi w Polsce Leonid Karawajka wyraził zaniepokojenie wynikami kontroli. Z małej chmury lunął więc wielki deszcz.

Nieuleczalni wariaci

„Niwa” ukazuje się od 1956 r. Od 1991 r. tygodnik w języku białoruskim wydaje pięcioosobowa Rada Programowa, złożona z przedstawicieli orga-

Średnia pensja w „Niwie” to 250 zł, do tego dochodzą honoraria za artykuły. Wynagrodzenia nigdy nie są wyższe niż 1 tys. zł. Za takie pieniądze trudno się utrzymać. A jeśli ktoś ma dzieci, w ich wychowaniu i utrzymaniu musi pomagać rodzina. Tym trudniej przychodzi każda decyzja dotycząca obniżenia pensji czy pogodzenie się z faktem oczekiwania na wypłatę przez kolejne miesiące – a takie sytuacje w „Niwie” zdarzały się kilkakrotnie. Tygodnik utrzymywany jest bowiem z dotacji Ministerstwa Kultury, a tych nie zawsze starcza na bieżącą działalność.

– Dlaczego jesteście ciągle w „Niwie”? – powtarza nasze pytanie Mira Łuksza. – Bo jesteśmy nieuleczalni idealisci, wariaci...

Urzędowy absurd

Jak wiele podobnych organizacji, Rada Programowa „Niwy” musi regularnie raz w roku składać w Ministerstwie Kultury wnioski o dotację. „Niwie” ministerstwo przynajmniej zazwyczaj 300 tys. zł. To nie tak dużo. Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, bodaj największa organizacja białoruska w Polsce, w 2001 r.

otrzymało ponad 500 tys. zł, a ostatnio ok. 400 tys. zł.

Inspektor NIK-u, który w 2003 r. przyszedł do „Niwy”, zajmował się właśnie pieniędzmi z budżetu państwa. Wydawcy nie obawiali się wyników kontroli. Sprawdzani byli przecież nieraz – i przez Ministerstwo Kultury, i przez fundacje udzielające im dotacji. Do tej pory wszystko było w porządku, dlaczego teraz miało być inaczej? Szybko okazało się, że według inspektora NIK-u, część pieniędzy otrzymanych z ministerstwa w 2001 r. wydano niezgodnie z prawem.

– Zgodnie z umową, mieliśmy wykorzystać i rozliczyć dotację do końca października. Gdybyśmy chcieli zrealizować tę umowę, powinniśmy wydawać nasz tygodnik tylko do 31 października, a potem zawiesić jego wydawanie aż do następnej dotacji – wyjaśnia Eugeniusz Mironowicz, ówczesny przewodniczący Rady Programowej Tygodnika „Niwa”. – To absurd!

„Niwa” naruszyła więc zapisy umowy i tak gospodarowała pieniędzmi, by wystarczyło ich na całoroczną publikację tygodnika. Redakcja „Niwy” nie jest zresztą wyjątkiem, podobnie postępują inne mniejszościowe gazety, ukazujące się regularnie.

– Ale ich nie kontrolowano, a nas owszem – uśmiecha się smutno Eugeniusz Mironowicz. – Zapytałem inspektora NIK-u, jak wyobraża sobie wydawanie naszego tygodnika zgodnie z warunkami umowy zawartej z Ministerstwem Kultury. Odpowiedział, że jego to nie interesuje. I że mogliśmy nie podpisywać tej umowy.

Wyłudziali, choć nic nie zginęło

Inspektor stwierdził także, że członkowie Rady Programowej „Niwy” próbowali wyłudzić pieniądze ze Skarbu Państwa – przez to, że we wnioskach np. o przyznanie dotacji na wydanie książki zawyżali koszty całego przedsięwzięcia.

– Przedstawialiśmy we wnioskach wariant optymalny – porządne okładki, dobry papier, honorarium dla autora. Wychodziło nam 20 tys. zł i na taką kwotę wystawialiśmy wnioski. A ministerstwo dawało nam 8 tys. zł, więc za tyle właśnie wydawaliśmy książkę, obniżając koszty – opowiada Mironowicz.

Dziś próba wyłudzenia pieniędzy w celu osiągnięcia korzyści majątkowej to jeden z poważniejszych zarzutów. W 2003 r., po zakończeniu kontroli NIK-u, wydawał się jednak mało znaczący i łatwy do naprawienia.

– Kiedy kontrola się zakończyła, dostaliśmy protokół pokontrolny. Odpowiedziałem, że zastosujemy się do wniosków NIK-u. Nie spodziewałem się, że sprawa będzie miała ciąg dalszy – opowiada prof. Mironowicz. – Pod koniec czerwca 2003 r. zostałem zaproszony przez dyrektora białostockiej delegatury na rozmowę. Dotyczyła różnych tematów, sprawa kontroli pojawiła się dopiero na koniec. Pan dyrektor powiedział wówczas, że jeśli po tej kontroli pojawi się jakiś artykuł w gazetach, to informacje na pewno nie będą pochodziły z NIK-u.

Dwa tygodnie później jedna z lokalnych gazet wydrukowała artykuł o naruszeniach prawa przez „Niwę”. Zainteresowani dopiero wtedy dowiedzieli się, że NIK zamierza zawiadomić w ich sprawie prokuraturę. Zdumieni, zaczęli dokładnie analizować działania Najwyższej Izby Kontroli. Zastanowił ich fakt, że w



Redakcja „Niwę” mieści się w czterech niewielkich pokojach. Na etatach pracuje tu osiem osób. „Jesteśmy nieuleczalni idealiści, wariaci” – mówi Mira Łuksza (stoi).

ramach ogólnopolskiej kontroli organizacji dotowanych przez państwo na Podlasiu sprawdzono tylko dwie: „Niwę” i Fundację „Muzyka Cerkiewna” z Hajnówki.

Nie mieli politycznych pleców?

– Dlaczego akurat te? Bo takie dostaliśmy polecenie z naszej centrali w Warszawie – wyjaśnia Antoni Januchta, dyrektor białostockiej delegatury NIK-u.

– Wybrano organizacje, które otrzymały najwyższe dotacje celowe z Ministerstwa Kultury i z tych dotacji były zobowiązane się rozliczyć – odpowiada Małgorzata Pomianowska, rzecznik prasowy NIK-u.

To nieprawda. Większe pieniądze z Ministerstwa Kultury dostawało (i dostaje) BTSK. Jego jednak NIK nie sprawdzał. Dopiero wiosną 2004 r. Ministerstwo Kultury skontrolowało BTSK – i wszystkie dokumenty okazały się w porządku. A przecież księgi w BTSK i w „Niwie” wypełniała ta sama księgową (pani ta pracuje na zlecenie w kilku organizacjach na Podlasiu)! Jak to możliwe, że w jednych popełniła błędy, a w drugich nie?

– Księgi „Niwę” też były wcześniej kontrolowane przez ministerstwo i nie było żadnego problemu.

Dopiero NIK-owi coś nie pasowało. A w BTSK kontroli nie było – mówi nieoficjalnie jeden z członków Rady Programowej. I również nieoficjalnie wskazuje na zaangażowanie polityczne obu frakcji mniejszości białoruskiej. Organizacje, których przedstawiciele należą do Rady Programowej „Niwę”, od lat związane są z partiami centroprawicowymi w Polsce. BTSK, które nigdy nie rozpoczęło współpracy z „Niwą”, choć było do niej zapraszane, ściśle współpracuje z SLD. Razem z tą partią wystawia wspólnych kandydatów do parlamentu i samorządów. BTSK oficjalnie popiera też rząd Białorusi i prezydenta Aleksandra Łukaszenkę.

– WBTSK nawet NIK-owi trudno było uderzyć. Za silne mają plecy – mówi nieoficjalnie wieloletni działacz biało-

ruski. – A w środowisko zgromadzone wokół „Niwę” uderzyli bez problemu.

Komu jednak zależało na takim uderzeniu? To następne pytanie, które dziś pozostaje bez odpowiedzi. NIK zapewnia przecież o swoich czystych intencjach, prokuratura również.

W policyjnej kartotece

Działacze białoruskiej opozycji szukają przyczyn całego zamieszania w miejscu oddalonym od Białegostoku o kilkaset kilometrów – w Mińsku. Trzeba przyznać, że wiele zaskakujących „zbiegów okoliczności” uprawnia ich do takich wniosków. Choćby fakt, że śledztwo trwające od listopada 2003 r. dopiero w październiku br. nabrało tempa. Jednocześnie z wyborami na Białorusi i umocnieniem pozycji prezydenta Łukaszenki, w Białymstoku członkowie Rady Programowej „Niwę” zostali wezwani na komendę policji. Postawiono im zarzuty, policja pobrała od nich odciski palców, zrobiła zdjęcia z kartoteki – z boku, z przodu. Po tem była wizyta policjantów w domu, spisywanie majątku...

– Miałem lewą rękę w gipsie, więc nie mogli zdjąć mi odcisków palców. Natomiast na fotografiach ze względu na ten gips trzymam tablicz-

kę z numerem dochodzenia pod brodą – opowiada Eugeniusz Wappa, redaktor naczelny „Niwę”.

– Wie pani, jak się czuje człowiek, który nigdy do tej pory nie był podejrzany czy oskarżony? Zapytałem policjanta, czy czytał „Proces” Kafki, bo tak się właśnie czułem, jak bohater tej powieści – wspomina Michał Androsiuk, członek Rady Programowej.

Inspiracja z Mińska

Podczas kampanii wyborczej na Białorusi opozycja zwróciła się z pismem do polskich władz, w którym zaprotestowała przeciwko takiemu traktowaniu mniejszości narodowych w demokratycznym państwie. Nieoficjalnie wiemy, że ambasador polski w Mińsku prosił o zwłokę, by sprawa „Niwę” nie została wykorzystana przez ludzi Łukaszenki w kampanii wyborczej. Zgodzili się. Pismo wysłali po wyborach. Zaadresowali je do prezydenta RP, marszałka Sejmu RP, ministra spraw zagranicznych. Podobne trafiło do komisarza ds. mniejszości narodowych przy OBWE, do komisarza praw człowieka przy ONZ i Radzie Europy.

– Nie jest wykluczone, że atak na „Niwę” zainicjował ktoś z kręgów białoruskich, stojących po przeciwnej stronie politycznej niż środowisko „Niwę” – stwierdził w środę podczas wizyty w Białymstoku Igor Lalkau, członek opozycyjnego Białoruskiego Frontu Ludowego. Nie ukrywał, kogo ma na myśli. – Chodzi mi o tę część mniejszości białoruskiej, która jest blisko związana z Janem Syczewskim i postem Eugeniuszem Czykwinem, a jednocześnie z władzami Białorusi. Jeśli atak wyszedł z tego środowiska, to mógł być inspirowany przez Mińsk. A to stawia państwo polskie w nie najlepszym świetle – osoby funkcyjne poddają się prowokacji, która idzie ze strony Łukaszenkowskiej.

Choć wypowiedź Lalkaua wiele osób uważa za niesłuszne tworzenie „spiskowej teorii dziejów”, nie można nie zauważyć, że postawienie przed sądem kilkunastu działaczy „Niwę” poważnie ograniczy działalność społeczno-politycz-

ną mniejszości białoruskiej w Polsce. Osoby karane nie mogą bowiem kierować organizacjami pożytku publicznego. Osoby podejrzane formalnie są uznawane za niewinne, ale stowarzyszenia czy fundacje, którym szefują, nie mogą już liczyć na dotacje.

– Informacja o tym, że jakiś działacz organizacji pozarządowej jest podejrzany, rozchodzi się w środowisku bardzo szybko – przyznaje Ewa Kulik-Bielińska, dyrektor ds. rozwoju Fundacji im. S. Batorego w Warszawie. – Taka organizacja traci wiarygodność.

Nagonka albo spiskowa teoria dziejów

Jeśli członkowie Rady Programowej „Niwę” zostaną skazani, utrudni im to także start w wyborach – i samorządowych, i parlamentarnych. Tworząca właśnie swoje polityczne struktury mniejszość białoruska zostanie pozbawiona liderów. Białorusini nie będą więc mieli kogo wybrać na swoich reprezentantów w polskich władzach – oprócz wieloletnich działaczy związanych z polską lewicą.

– Czy o to chodziło osobom, które nakręcały działania przeciwko „Niwie”? – pytają białoruscy demokraci. Bo o tym, że ktoś świadomie prowadził na nich nagonkę, są głęboko przekonani. Jak inaczej mało znacząca sprawa naruszenia przepisów rachunkowych zamieniłaby się w gigantyczną aferę?

– Najwięcej błędów zrobiła księgową, ale to po prostu błędy, a nie świadoma działalność i zamiar popełnienia przestępstwa. A co dopiero członkowie rady, którzy zupełnie nie znali się na księgowości. Jak można im zarzucić, że działali umyślnie? – mówi białostocki prawnik – prokuratura dawno powinna umorzyć to postępowanie. Umowy zawierano pomiędzy Ministerstwem Kultury a tygodnikiem, po co więc prokuratura zaczyna sprawę karną, skoro ministerstwo nie rości żadnych pretensji? I jeszcze te podejrzania o wyłudzenie dotacji... Wszystkie organizacje podobne „Niwie” żyją z dotacji, zawsze proszą o więcej, składają rozbudowane wnioski. Czy to jest wyłudzenie?

Bożena Kiszło, szefowa prokuratury Białostok-Południe, w której prowadzone jest postępowanie, twierdzi, że więzienie podejrzanym raczej nie grozi:

Co zarzuca prokuratura członkom Rady Programowej Tygodnika „Niwę”?

- prowadzenie ksiąg rachunkowych niezgodnie z prawem
- niedopełnienie obowiązku sporządzenia sprawozdań finansowych
- nierzetelne prowadzenie ksiąg rachunkowych
- przedkładanie nierzetelnych i stwierdzających nieprawdę dokumentów oraz wniosków o dotacje
- przedkładanie wniosków o dotacje i pisemnych oświadczeń, w których poświadczali nieprawdę, w celu osiągnięcia korzyści majątkowych
- wykorzystanie części dotacji niezgodnie z ich przeznaczeniem

– Kwalifikacja prawna czynów rzeczywicie wskazuje na zagrożenie karą do ośmiu lat pozbawienia wolności. Ale ma się to nijak do wymiaru kary w sprawie „Niwę” – mówi. – Nie umknęło naszej uwadze, że chodzi o osoby niekarane i działające społecznie, które nie ukradły ani złotówki! Wobec większości podejrzanych być może zostaną zastosowane jedynie środki prewencyjne. Emocje, które narodziły się wokół tej sprawy, są zupełnie niepotrzebne.

Nieudolność czy straszenie

Znany białostocki dziennikarz, członek poprzedniej Rady Programowej „Niwę”, robił trzy tygodnie temu materiał dotyczący śledztwa. Zapytał kontrolera NIK-u, o co naprawdę chodzi w zarzutach stawianych „Niwie”.

– To pan nie wie, panie redaktorze? Przecież był pan wówczas w radzie – usłyszał tylko.

Nie czekał długo. W ostatni wtorek wezwano go do prokuratury i odczytano zarzuty. Ominęło go tylko pobieranie odcisków palców i robienie zdjęć.

– Albo to nieudolność prokuratury czy policji, albo próba zastraszenia – mówi dziennikarz. – Od początku mieli moje nazwisko jako członka poprzedniej rady, więc dlaczego postawili mi zarzuty dopiero teraz?

Do redakcji „Niwę” co kilka dni przychodzą listy poparcia od organizacji białoruskich z całego świata.

– Ludzie pytają, jak mogą nam pomóc. Słowa solidarności z nami, wyrazy poparcia są w takich chwilach bardzo ważne – mówi Eugeniusz Wappa, redaktor naczelny „Niwę”.

Wśród listów nie ma wyrazów poparcia czy oznak solidarności ani ze strony podlaskich posłów związanych z mniejszością białoruską, ani z BTSK.

Fragmety oświadczenia Zarządu Zrzeszenia Białorusinów Świata „Backauszczyna”:

„Międzynarodowa Organizacja Społeczna Zrzeszenia Białorusinów Świata „Backauszczyna” wyraża głęboką troskę i niepokój w związku z wydarzeniami, które mogą doprowadzić do zamknięcia jednego z najbardziej znanych białoruskich wydawnictw narodowo-kulturalnych – tygodnika Białorusinów w Polsce „Niwę” – w wyniku nieprzemyślnych działań administracyjnych ze strony pewnych struktur oficjalnych Rzeczypospolitej Polskiej. (...) W presji wywieranej na tygodnik „Niwę” widzimy niepokojący syndrom powrotu do polityki lat 70., gdy część białoruskich placówek oświatowych w Polsce została po prostu zlikwidowana, a białoruski ruch literacki, język i szkolnictwo znalazły się na granicy zniknięcia. Uważamy, że wymuszenie zaprzestania wydawania tygodnika „Niwę” osłabi nie tylko białoruską mniejszość narodową, lecz wpłynie negatywnie na proces demokratyzacji i odrodzenia narodowego w samej Republice Białoruś.”

Oświadczenie przekazano: Aleksandrowi Kwaśniewskiemu, prezydentowi RP; Józefowi Oleksu, marszałkowi Sejmu RP; Włodzimierzowi Cimoszewiczowi, ministrowi spraw zagranicznych RP; komisarzowi ds. mniejszości narodowych przy OBWE; komisarzowi praw człowieka przy ONZ i Radzie Europy.

Generał zawiadomił carycę Katarzynę o rozbiciu powstania kościuszkowskiego w zwięzły sposób:

Ura! Warszawa wzięta!

Generał Aleksander Suworow, dowódca carskiej armii, trzymał pod pachami dwa tłuste indyki, które szamotały się, przeraźliwie gulgocząc i krzyczały na całe gardło, żeby choć one przeżyły. Jego jeźdźcy uwijali się jak w ukropie, pracując ciężko bagnietami nasadzonymi na lufy karabinów, cali umorusani we krwi. Tak 4 listopada 1794 roku rzezią Pragi dogorywało w konwulsjach powstanie kościuszkowskie.

Polacy nie mieli szczęścia tej jesieni. Carscy generałowie pogodzili się już z myślą, że do ostatecznych rozstrzygnięć z „buntowszczakami” dojść może najwcześniej w roku 1795. Suworow stanął z armią w okolicach Brześcia, Iwan Fersen miał uszykować swoim wojakom zimowe leża w okolicach Lublina. Tadeusz Kościuszko uznał, że nie może dopuścić do połączenia się tych ugrupowań, lecz nie docenił siły przeciwnika i musiał dać głowę, rozniesiony 10 października pod Maciejowicami. Bez Naczelnika powstańcy niemal do reszty stracili ducha walki. Suworow doszedł zaś do wniosku, że polską awanturę da się rozwiązać jeszcze przed nadejściem mrozów. Kluczem do panowania nad krajem była Warszawa.

Dwa miliony za wyparcie Rosjan

Powstanie, by trwać, potrzebowało sprawnych dowódców, odważnych żołnierzy, jasnego planu, a przede wszystkim sukcesów. Gdy zbrakło tych ostatnich, zapal rebeliantów momentalnie spadł, podobnie jak zaufanie do papierowego pieniądza emitowanego przez powstańczą Radę Najwyższą Narodową. Zresztą niewiele było takich, co chcieli posługiwać się walutą, która nie mogła być zabezpieczona ani królewszczyznami, ani starostwami zajmowanymi właśnie przez wojska carskie. Doszło do tego, że robotnicy sypiący szańce

na przedpolach Warszawy odmawiali przyjmowania papierowych złotych. Trzeba im było płacić brzęczącą monetą.

Na niewiele też zdały się zachęty finansowe względem samych żołnierzy. Oto bowiem rząd powstańczy obiecywał za pobicie Rosjan i wyparcie ich za Bug dwa miliony złotych do podziału wśród wojska, zaś wodzowi zwycięskiej armii – 30 tysięcy złotych intraty rocznej. Zapowiedzi „śłodkiego po trudach wychnienia” nie robiły już wrażenia nawet na fanatycznych kosynierach ufnych w siłę swojej broni.

Siedzą i gażę biorą

Jesienią 1794 roku Polacy postanowili bronić Pragi. Zarzucono pomysł stoczenia walnej bitwy z Rosjanami oraz ideę Henryka Dąbrowskiego, by porzucić stolicę, wycofać się do Wielkopolski i tam się bić. Morale wojska przypominało jednak stan wody Wisły w środku upalnego lata. „Wiele się znajduje w Warszawie różnych rang wojskowych, którzy pod pretekstem choroby siedzą i daremną gażę biorą” – pomstował komendant stolicy, generał Józef Orłowski. Nakazywał jednocześnie, by do dyspozycji dowództwa oddali się wszyscy oficerowie, którzy nie dostarczają zaświadczeń wydanych przez trzech lekarzy wyznaczonych specjalnie do badania symulantów.

Sianie defetyzmu musiało być sporym problemem wśród żołnierzy insurekcji, skoro sam Kościuszko nakazywał karać śmiercią tych, którzy podczas bitew wzywali do wycofywania się albo krzyczeli, że nieprzyjaciel znalazł się na tyłach powstańczych wojsk. Naczelnik miał zresztą ku temu powody. Pamiętał wszak, że po wygranej przez Polaków bitwie pod Raclawicami, jeszcze na początku powstania, kawalerzyści przekonani o poniesionej klęsce uciekli z pola batalii i wpadli do pobliskiego Krakowa. Wywołało to taką panikę, że ludzie uchodzący z miasta na kilka godzin zablokowali wszystkie bramy, zanim nie dowiedzieli się o odniesionym zwycięstwie.

Teraz jednak zagrożenie było jak najbardziej realne. Suworow zbliżał się do stolicy niepowstrzymywany przez nikogo. Pod Kobyłką rozbił straż tylną Litwinów wycofujących się z Grodna. 2 listopada stanął naprzeciw Pragi. Miał zapasy żywności na 12 dni, jednak nie zamierzał aż tyle czekać.

Szańce z piasku

Polacy przygotowali się, sypiąc umocnienia z lotnego piasku (!) wzdłuż wałów ziemnych wybudowanych w roku 1770. Komendant Orłowski apelował, by „natychmiast stawali bez żadnej ekskuzy wszyscy konni na koniach z bronią, piką, szabłą lub bez broni oraz wszyscy piesi z bronią, kosą, piką i bez najmniejszej broni, którą za przybyciem swoim dostaną”. 3 listopada zaczął się rosyjski ostrzał artyleryjski. Powstańcy spodziewali się powtórki z morderczego i długotrwałego oblężenia, które latem przetrzymała już lewobrzeżna Warszawa. Jednak Suworow był wytrawnym graczem i – jak się okazało – skutecznie zmylił swoich przeciwników. Generał chciał wziąć Pragę szturmem.

Redut broniło ponad 18 tysięcy powstańców, z czego blisko 5 tysięcy stanowiła nie-wprawiona w bojach milicja. Naprzeciw nich stanęło 24 tysiące podzielonych na siedem kolumn bitnych jeźdźców dowodzonych przez doświadczonych dowódców.

Obrona w cztery godziny

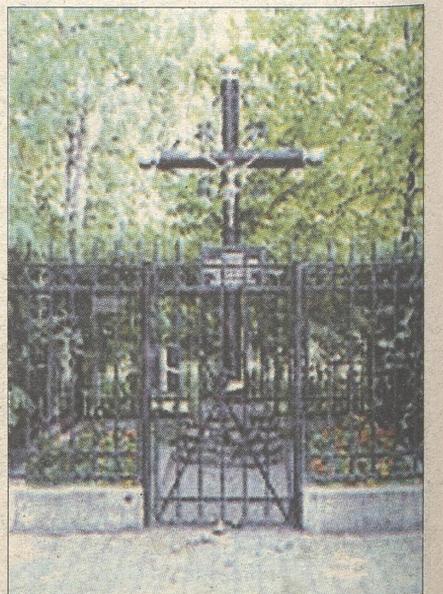
4 listopada o godzinie 3 w nocy boje zaczęły w ciszy wychodzić na pozycje. Pragę otulała gęsta mgła ciągnąca się od Wisły. Wszystko wskazywało na to, że nadchodzący dzień – tak jak poprzedni – będzie pogodny. O godzinie 5 na niebie rozbłysła rakietka sygnalizacyjna, znak do rozpoczęcia ataku. W tym czasie polscy dowódcy – generałowie Jakub Jasiński i Józef Zajączek wracali z obchodu stanowisk. Z przerażeniem stwierdzili, że jeźdźcy ruszyli właśnie do natarcia.

Rosjanie zamierzali jak najszybciej opanować most na Wiśle, by odciąć obrońcom jedyną drogę ucieczki. Najbardziej zażarte walki toczono na północnym odcinku umocnień. Niewiele dało jednak ostrzelanie atakujących, ani próba kontrataku podjęta przez powstańczą jazdę. Boje niestrudzenie parli do przodu. Doszło do walki na bagnety. Na szanach obok szeregowców padali zakłuci polscy generałowie – Paweł Grabowski, Samuel Korsak, a także walczący do końca Jasiński. Na południowym odcinku Rosjanom udało się sforsować nieobsadzone mokradła i zająć Polaków od tyłu. Powstańcy zostali zepchnięci na wiślaną łacę i, widząc beznadziejność swojej sytuacji, poddali się. Środkowy sektor dowodzony przez Zajączkę bronił się najkrócej. Sam generał – lekko ranny w rękę – dał się przenieść przez Wisłę, pozostawiając swoje wojsko na łup rosyjskich bagnietów. Huk wylatującej w powietrze prochowni oznajmił Warszawie, że Praga padła. Walka trwała zaledwie cztery godziny. Po niej rozpoczęła się rzeź ludności cywilnej.

„Na Pradze ulice i place zastane były ciałami zabitych, krew lała się strumieniem, zacerwienione wody Wisły niosły ciała tych, którzy szukając ratunku utonęli w jej nurtach. Widząc swą straszną hańbę, zadrżała wiarotomna stolica” – pisał Suworow w raporcie do Katarzyny. Ponoć wcześniej zawiadomił carycę o rozbiciu powstania w bardziej zwięzły sposób: „Ura! Warszawa nasza!” Odpowiedź z Petersburga była tak lakoniczna, jak i wymowna: „Ura! Feldmarszałku!”. Wraz z nią nadeszła nabijana brylantami buława i nadanie siedmiu tysięcy chłopskich dusz.

4 listopada wieczorem do opanowanego przez Rosjan brzegu Wisły przybił prom z polskimi emisariuszami. Suworow widząc ich krzyknął: „Aniołowie pokoju, witam was!”, po czym napił się z parlamentarzyстами wódki i przełamał chlebem. 9 listopada carscy jeźdźcy weszli do pokonanej Warszawy.

Piotr Biziuk



Krzyż przy cerkwi św. Marii Magdaleny na warszawskiej Pradze upamiętnia ofiary masowego mordu dokonanego przez rosyjskich jeźdźców

Zysk przeznaczony na wsparcie Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po poległych Policjantach

REKLAMA



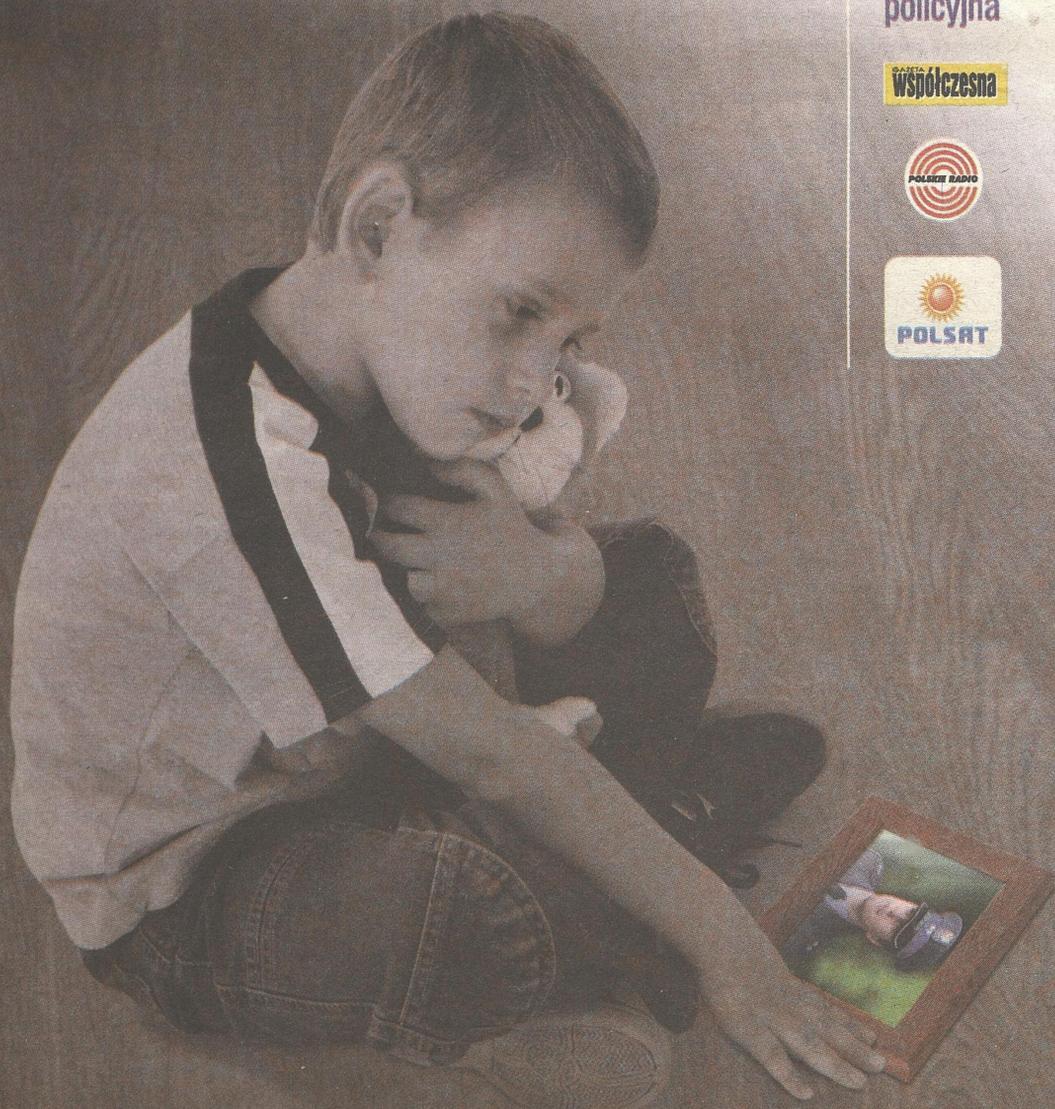
Patroni medialni:

gazeta policyjna

GAZETA Współczesna



POLSAT



Losowanie 14 listopada 2004



ZAKŁADY SPECJALNE



Koszki się boją

Aleksander Marcinowicz nie śpi po nocach. Tylko pies szczeknie, a on już w oknie. Traktor i wszystkie maszyny rolnicze trzyma na podwórku, bo boi się podpalacza. Po nocach nie śpi także Olga Mackiewicz, której w sierpniu ktoś spalił stodołę. Wies Koszki żyje w ciągłym strachu. Wszystko przez Mieczysława Z., który terroryzuje rolników.

JOLANTA GADEK

Koszki to niewielka wieś oddalona od Bielska Podlaskiego o 10 km. Dziś mieszka tu zaledwie czterdzieści osób, prawie sami starsi ludzie. Niemal co druga chałupa stoi pusta. Okna zabite deskami, drzwi zamknięte na kłódkę. Starzy właściciele pومیerali, ich dzieci przeprowadziły się do miasta. Podpalacz nie miałby najmniejszych problemów, żeby zakraść się niezauważony od tyłu na posesję któregoś z rolników i podłożyć ogień. Tak było 1 sierpnia tego roku.

– Śpię twardo, a tu ktoś krzyczy „pożar!” – opowiada Olga Mackiewicz. – Wybiegłam z domu. Patrzę, a tu pali się stodoła i chlewek przylegający do mojego domu. Ogień sięgał już połowy dachu chlewka. Jeszcze trochę, a paliby się dom.

W stodole znajdowało się siano zapakowane w 2 tys. sześcianów należące do Aleksandra i Danuty Marcinowiczów. Mieli wówczas 18 sztuk bydła. Musieli część sprzedać, bo po pożarze nie mieliby wystarczająco dużo siana dla krów.

– Faktycznie, stodoła z sianem została podpalona – przyznaje Jan Surel, rzecznik prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Bielsku Podlaskim. – Sprawa została zakwalifikowana jako zniszczenie mienia przez podpalenie. Umorzono ją z powodu niewykrycia sprawców. Ludzie podejrzewali wówczas Mieczysława Z., bo on groził wielu osobom, ale mężczyzna miał alibi. Niczego mu nie udowodniono.

– Niczego nie udowodniono, a ja całe lato przespałem na podwórku. Pilnowałem, żeby znów nie spalono mojego dobytku – denerwuje się Marcinowicz. – Chciałbym wyremontować dom, obić go deskami, zmienić okna. Niczego nie robię, bo boję się pożaru.

Jak straszyl, tak zrobił

Marcinowiczowie są przekonani, że ogień podłożył wnuk sąsiada mieszkający w Bielsku Podlaskim. Dlaczego?

– Bo wcześniej dwukrotnie Mieczysław Z. atakował mnie i moją żonę – mówi Aleksander Marcinowicz. – Złapał mnie za szyję i krzychał „Uduszę Polaczkę!” – mówi jego żona. – Głupia byłam, pomyślałam: „on młody” i nie zeznawałam przeciwko niemu w policji. Potem zaczępił mojego męża pod domem i uderzył go pięścią w twarz. Przyjeżdża tu do wsi swoim samochodem, specjalnie jeździ z jednej strony wsi na drugą, rusza z piskiem opon, świeci reflektorami w okna tym, którzy są świadkami jego wybryków. Chce ich zastraszyć.

75-letnia Olga Mackiewicz również twierdzi, że 32-letni bielszczanin ją straszyl. Dlaczego ją straszyl? Bo widziała, jak Oleśka Marcinowicza bił na ulicy. Otworzyła wtedy okno i krzychała: „Ludzie ratujta, bo Oleśka zabija!”. Wrzaski usłyszał dziadek Mieczysława Z., który przyszedł i zabrał go do domu.

Aleksy Siebiatyński twierdzi, że to wszystko nieprawda. Jego zdaniem, to Marcinowicze zaatakowali na ulicy jego wnuka.

– Naskoczyli na niego wszyscy – mówi. Ale po chwili rozmowy przyznaje, że bardziej lubi drugiego wnuka, który z nim mieszka. Mieszkańcy Koszek twierdzą, że dlatego, iż Mieczysław Z. zmienił imię i nazwisko, i z Dymitra Ś. stał się Mieczysławem Z. Ożenił się z mieszkanką Bielska Podlaskiego i przyjął jej nazwisko. Ludzie we wsi mówią, że jak Mietek się zeżłości, to i dziadkowi się wtedy dostaje, ale stary nikomu o tym nie mówi.

Mieczysław Z. straszyl też kilku innych rolników, którzy chcą pozostać anonimowi.

– A co ja będę mówił. Straszyl, że podpali. Boję się. Chcę jeszcze trochę pożycz, pomóc dzieciom. A on się niczego nie boi. Nie ma na niego żadnego bata, ani policji, ani sądu. On młody, a my starzy. Co my sami zrobim tu w nocy na wsi – załamuje ręce jeden z gospodarzy. – A policja przyjedzie, popatrzy, pogada i pojedzie.

Pobił, bo go widziała?

Rolnicy mają pretensję do policji, że ta niczego, ich zdaniem, nie robi w sprawie gróźb.

– To nieprawda – zaprzecza Jan Surel. – Aktualnie prowadzimy postępowanie w sprawie gróźb karalnych. Mieczysław Z. nie otrzymał jeszcze zarzutów, ale wszystko ku temu zmierza. Być może podobne zarzuty otrzyma również jego brat, choć ten dotychczas nie był karany. Do tej sprawy zostaną dołączone akta dotyczące pobicia 82-letniej mieszkanki tej wsi.

Wiera T. 30 października poszła do obwoźnego sklepu kupić chleb. Mieczysław Z. siedział na ławce w pobliżu domu sołtysa. Gdy kobieta zbliżyła się do ławki, zaczął ją wyzywać.

– Wtedy ona coś mu odpowiedziała, wiadomo, że nikt nie lubi, jak się go wyzywa – mówią świadkowie. – A on do niej podbiegł i uderzył ją w klatkę piersiową. Ktoś wezwał pogotowie, które zabrało ją do szpitala. Leży tam do dzisiaj.

Z policyjnych ustaleń wynika, że obrażenia kobiety nie są poważne i sprawca pobicia może być ścigany wyłącznie na wniosek poszkodowanej. Chyba że prokurator podejmie decyzję o ściganiu sprawcy z urzędu, do czego ma prawo.

– Nie ukrywam, że problem w Koszkach staje się coraz groźniejszy – mówi kom. Surel. – Dlatego tym razem mężczyznę będzie przesłuchiwał prokurator. Z naszych ustaleń wynika, że Mieczysław Z. zastrasza rolników i grozi im podpaleniem. To nie pierwsza sprawa tego typu.

Do tego doszło, że mieszkańcy Koszek wołają zapłacić karę za niestawienie się w sądzie niż zeznawać przeciwko Mieczysławowi Z.

– Niektórzy już zeznawali, i co? On dalej chodzi na wolności, nikogo się nie boi. To u nas Polska, Unia Europejska, gdzie jest jakieś prawo, czy też Dziśki Zachód, bez prawa, oparty na przemocy? – mówi.

Wszystko z zazdrości?

Marcinowicze twierdzą, że cały konflikt wziął się z zazdrości. Aleksander wrócił na gospodarstwo z Płocka, gdzie wyemigrował za pracą. Gdy zaczął gospodarzyć, miał tylko dwie krowki i kobyłkę. Powoli postawił gospodarstwo na nogi. A wszystko dlatego, że umie naprawiać maszyny, zna się na nich.

– Oboje z żoną pomagaliśmy staremu Siebiatyńskiemu w polu – mówi. – Za „Bóg zapłać”. On był u nas po parę razy dziennie – a to coś pożyczyc, a to chciał, żeby mu coś naprawić. Ale jak przepisał ziemię na wnuka i ten z nim zamieszkał, to przestaliśmy. Mamy swoje dzieci. A Mieczysław Z. jak mnie bił,

to krzychał: „Będziesz mnie pamiętał a cześć mego dziadka”...

Policja prowadziła w tej sprawie śledztwo. Mieczysławowi Z. przedstawiono zarzut stosowania gróźb karalnych i naruszenia nietykalności cielesnej. Sprawa trafiła z aktem oskarżenia do sądu.

Zanim zaczął dokucać Marcinowiczom, dokuczał innym rolnikom. Niektórzy wzięli „na przeczekanie”, inni, tak jak Leszek W., zawiadomili policję.

Komisarz Surel wylicza: w 2000 roku bielscy policjanci prowadzili przeciwko niemu postępowanie dotyczące gróźb karalnych kierowanych pod adresem Leszka W.

W styczniu następnego roku ponownie Mieczysławowi Z. postawiono dokładnie taki sam zarzut: że groził Leszkowi W. spalaniem zabudowań. Z kolei w 1999 roku Mieczysława Z. oskarżono o rozbój na mieszkańcu Bielska Podlaskiego, Franciszku Z. Došlo do niego na ulicy w Bielsku. Mieczysław Z. pobił mężczyznę pięściami, skopał go i zrabował mu 150 zł. Potem zastraszal swą ofiarę, groził jej, że jeśli nie wycofa sprawy z policji, pobije ją raz jeszcze. Przedstawiono mu wówczas zarzut wpływania na czynności świadka. W 2003 roku prowadzono też przeciwko niemu postępowanie, gdyż w Bielsku Podlaskim spowodował wypadek drogowy. Był trzeźwy.

Policjanci wspominają, że w 1995 roku prowadzili jeszcze inną sprawę związaną z Mieczysławem Z. Otóż jego ówczesna towarzyszka życia wezwała policję, bo po kłótni mężczyzna zniszczył wyposażenie mieszkania. Potem jednak zwaśniona para się pogodziła, kobieta wycofała wniosek o ściganie i sprawę umorzono.

– Nie lekceważymy żadnych sygnałów, przyjeździemy na każde wezwanie – zapewnia kom. Surel. – Ale nie możemy mu zabronić wstępu do wsi. To może zrobić tylko sąd.

Olga Mackiewicz nie może spać po nocach. Boi się, że podpalacz wróci i tym razem podłoży ogień pod jej dom. W sierpniu ogień sięgnął połowy chlewka przylegającego do domu, strażakom udało się nie dopuścić do rozprzestrzenienia ognia.

Usiedli za „kółkiem” po alkoholu. Zabili na drodze. W więzieniu mają czas na przemyślenia.

Pijanym kierowców gryzie sumienie

Krzysztof zastanawia się, czy potrącony przez niego pięćdziesięciokilkuletni mężczyzna miał kogoś bliskiego. Czy miał dom? Gdzie jechał rowerem o czwartej rano? Codziennie w więzieniu odmawia za niego modlitwę. Jak skończy odsiadkę, pojedzie na jego grób. Zapali świeczkę. „Tylko tyle mogę zrobić” – mówi.

JOLANTA GADEK

Ma niewiele ponad 20 lat. Przygotowany, wysportowany. Z ociąganiem podaje rękę na przywitanie, tak, jakby się dziwił, że ktoś się z nim wita. W więzieniu siedzi już 3,5 roku. Wciąż pamięta sierpniową noc z 2001 roku, która zmieniła całe jego życie. Pochodzi z Białegostoku, prowadził dyskotekę pod Augustowem. Bawił się na niej z kolegą, pił. Nie miał prawa jazdy na samochód, a tylko na motocykl, mimo to usiadł za kierownicą mercedesa należącego do kolegi. Wyruszył w drogę do Białegostoku pijany do nieprzytomności. Kolega spał w aucie.

Uderzyłem bokiem mercedesa

– Uderzyłem w rowerzystę bokiem samochodu. Pobiło się lustro i trochę bok – mówi. – On jechał w tym samym, co ja, kierunku, tak trochę środkiem jezdni. Zginął na miejscu.

Ale tego wówczas nie wiedział. Uciekł z miejsca wypadku. Był w szoku. Wpadł do domu. Trząsał się, wymiotował. Nie mógł spać.

– On musiał upaść tak nieszczęśliwie. Uderzyć głową o asfalt. Albo może taki słupek przy drodze – zamysła się. – Tak, to pewnie był ten słupek. Miał też rozerwane płuco.

Wie, że o śmierci rowerzysty powiadomiono jego brata. Czy to oznacza, że nie miał żony ani dzieci? A może był bezdomny, skoro jechał rowerem o 4 rano? Po wypadku codziennie czekał, aż przyjdzie do niego policja. Miał wyrzuty sumienia. Gdy funkcjonariusze zaczęli zacieśniać koło poszukiwań, sam zgłosił się do komendy. Na rozprawę brat zmarłego nie przyszedł. Krzysztofa skazano na 4,5 roku pozbawienia wolności, pięcioletni zakaz prowadzenia pojazdów.

Cały czas miał – i ma nadal – wyrzuty sumienia. Tych wyrzutów nie miał kolega, do którego należał mercedes. Uważa, że nie miał problemów z alkoholem. Ot, głupi, choć nigdy tego po pijaku nie robił, usiadł za kierownicą.

– Jak trafiasz do więzienia, zmienia się całe twoje życie – mówi cicho. – Masz czas na przemyślenia. Patrzysz na wszystko inaczej. Szybko okazuje się, kto z tych, którzy są na wolności, jest twoim prawdziwym kolegą. Niech ci, którzy mają jeszcze wybór, którzy nikogo nie zabili, choć jeździli po pijanemu, zastanowią się nad tym.

Dziewczyna go nie rzuciła. Mama i babcia wspierały w trudnych chwilach. Dyskotekę musiał zamknąć. Dziś nie planuje przyszłości, choć jeszcze 3,5 roku temu wiedział dokładnie, jak ona będzie wyglądała. Stara się o przedterminowe zwolnienie, ale nie jest łatwo je uzyskać. Wie jedno: własne sumienie nie zwolni

go z więzienia tak szybko, jak sąd penitencjarny. Może nie zwolni go nigdy.

A to stara baba była

– Nie każdy kierowca żałuje, że jadąc po pijanemu zabił na drodze – mówi Artur Cyruk, wychowawca z Aresztu Śledczego w Hajnówce. – Kiedyś trafił do nas młody chłopak, który na wsi przejechał kobietę. „Panie, to stara baba była” – odpowiedział na pytanie, czy żałuje tego, co zrobił. Są tacy, którzy za jazdę po pijanemu trafiają do nas po kilkanaście razy.

Hajnowski areszt jako jedyny w Polsce w porozumieniu z białostocką komendą wojewódzką policji wprowadził program resocjalizacji osób, które otrzymały krótkoterminowe wyroki za jazdę po pijanemu. Problem ten dotyczy głównie „kolarzy”, jak personel więzienia nazywa wiejskich rowerzystów. Kodeksy nie obligują bowiem do pracy resocjalizacyjnej z „krótkoterminowymi”.

– Jak przejeżdżam koło Nowosad, rozglądam się, czy tam G. nie trzyma się swego roweru – mówi Mikołaj Andrzejuk, dyrektor hajnowskiego Aresztu Śledczego. – Był już u nas wielokrotnie, zawsze jeździ po pijaku tą samą trasą. Jak nie da rady jechać, to podpira się rowerem.

Dyrektor złości się na policję za akcje. Przez jakiś czas jest cisza, a potem nagle do aresztu w ciągu kilka godzin funkcjonariusze przywożą 10, 15 „kolarzy”. Trudno ich poupychać w celach. Tym bardziej, że wielu z nich jest w stanie delirium. Słyszą głosy, rozmawiają z duchami. W siennikach szukają robaków lub małych dzieci. Krzyczą, że walą się na nich ściany. Wyrwyją listwy z podłogi, łamią stolki, tłuką zlewy, wybijają okna. Czasami trzeba założyć im kaski, bo walą głową o mur. Dostają lekarstwa, przechodzą badania.

– Niektórzy są tak uzależnieni od alkoholu, że gdy po kilku dniach odwozimy ich domu, w ogóle nie zdają sobie sprawy z tego, że byli w więzieniu – mówi Piotr Zubrycki, zastępca dyrektora Aresztu Śledczego w Hajnówce.

„Kolarzy” jest więcej zimą. Lubią wtedy posiedzieć sobie w areszcie, gdzie i ciepło jest, i dają jedzenie. Większość z nich nie widzi nic złego w jeździe rowerem po alkoholu. I tylko śni im się czasami, że na „wypiskę” dostają do wyboru cztery gatunki wódki. Jeśli w czasie pobytu w więzieniu obejrzą zdjęcia i przeczytają broszury, to może chociaż w części ten czas nie będzie stracony.

Do czterech razy sztuka?

– Pierwszy raz wpadłem, jak w nocy – po kilku piwach – pojechałem do sklepu po alkohol – wspomina 48-letni „kolarz” z Białegostoku. – Drugi, jak wracałem od kolegi. Trzeci raz, to już nawet nie pamiętam, gdzie jechałem. Czwarty – pojechałem do sąsiada po cykliniarkę. Remont miałem w domu i wypilem, jak to zwykle przy remoncie.

Zygmunt obrusza się na pytanie o uzależnienie od alkoholu. Nie musi pić, kiedy chce. Ale przyznaje się do uzależnienia od roweru. Trenował kiedyś kolarstwo i na pewno, gdy wyjdzie na wolność, będzie jeździł rowerem. Bez tego by zwariował. Tylko że teraz pomyśleć trzeba o rodzinie. Dwoje dzieci już dorosłych, ale jest jeszcze dwoje młodszych w

wiekach 14 i 10 lat. Żona straciła pracę. Będzie musiał wziąć się do roboty.

Monika Makarewicz, psycholog z aresztu, pokazuje skazanym zdjęcia z wypadków drogowych. Są bardzo drastyczne, pochodzą z policji. Wraz z wychowawcami prosiła telewizję o udostępnienie nagrań, ale jakoś nic z tego na razie nie wyszło. Wie, że niektórym jest wszystko jedno, ale większość pijanych kierowców żałuje tego, co zrobiła.

– W porównaniu do innych osadzonych, oni naprawdę nie stwarzają kłopotów – mówi. – Z reguły nie są zdemoralizowani. Nie zabili nikogo specjalnie. Niektórzy są alkoholikami i często siadali za kierownicą, ale są też tacy, którzy zrobili to tylko raz i ten raz zakończył się tragedią.

Piją wszyscy

Pewien lekarz pulmonolog z Białegostoku z powodu nadużywania alkoholu miał poważne problemy osobiste. Policjanci schwytali go na jeździe po pijanemu. Został skazany. Wyszedł z sądu, napił się wódki i usiadł za kierownicą. Postanowił się zabić. Chciał uderzyć w drzewo, ale zderzył się z „maluchem”. On przeżył, ale zginęła kobieta siedząca za kierownicą fiata. Trafił do hajnowskiego aresztu. Tu zdecydował się na terapię odwykową. Nie mógł sobie darować tego, co się stało.

– Za jazdę po pijanemu i spowodowanie wypadku trafiają do nas przedstawiciele różnych zawodów – mówi dyrektor Zubrycki. – Lekarze, nauczyciele, bezrobotni, funkcjonariusze, rolnicy. Kiedyś członek komisji wyborczej wypił po zamknięciu lokalu i wracając do domu przejechał babcie.

Głowy nie widziałem

Quentin Tarantino mógłby nakręcić o tym film. Rok temu 31 października w Halloween Grzegorz wrócił z budowy w Grójcu do domu pod Brańskiem. Był pijany, ale pojechał swoim fiatem do dziewczyny. Gdy wracał nocą potrącił sąsiada jadącego rowerem. Przestraszył się i uciekł. Postanowił porzucić fiata w lesie. Zaparkował go pomiędzy drzewami, potem schylił się, żeby wyciągnąć radio. Ku swemu przerażeniu na wycieraczkę koło siedzenia pasażera zauważył głowę rowerzysty.

– Słupek przy szybie obciął mu głowę i ona wpadła do samochodu – mówi. – Nakryłem ją pokrowcem, wyjąłem razem z wycieraczką i położyłem w lesie.

Potem wrócił do domu. Głowę następnego dnia rano znalazł grzybiarz. Ale zanim to się stało Grzegorz nocą wrócił na miejsce wypadku i odciągnął z drogi na pole kadłub rowerzysty pozbawiony głowy.

– Czy się bałem? Chyba nie – mówi. – Byłem w szoku i pijany. Bardzo żałuję, że nie zatrzymałem się po wypadku i nie wezwałem policji. Jemu życia bym nie wrócił, ale nie byłoby tej całej reszty.

Czasami chce, żeby przyśnił mu się rowerzysta. Zapytałby go wtedy, dlaczego to wszystko przytrafiło się akurat jemu, Grzegorzowi. I zapytałby, dlaczego tej nocy jechał właśnie tą drogą.

Grzegorz mówi, że po wyjściu z więzienia odwiedzi grób rowerzysty. Martwi się tylko, jak przyjmą go ludzie we wsi. Bo różne plotki krążyły, że on specjalnie odciął głowę, a to nieprawda. Tak się samo stało. Dziewczyna z nim zerwała. Przed sprawą napisał list do rodziny ofiary wypadku. Przeprosił. Nie dostał odpowiedzi.



Jak trafiasz do więzienia, zmienia się całe twoje życie. Niech ci, którzy mają jeszcze wybór, którzy nikogo nie zabili, choć jeździli po pijanemu, zastanowią się nad tym – mówią więźniowie.

Mówią do mnie: inspektorze

O historii programu „997”, nadziejach widzów i skutkach popularności z Michałem Fajbusiewiczem, twórcą telewizyjnego programu „997”, rozmawia Jolanta Gadek.

– Mija 18. rocznica powstania programu „997”. Jak udało się przez te wszystkie lata utrzymać zainteresowanie widzów? Co tydzień przed ekranami telewizorów w chwili emisji programu zasiada ponad 3 mln widzów...

– Wielokrotnie zastanawiałem się nad tym. Niewątpliwie – choć zabrzmi to przekornie – wpływ na taką sytuację miała konkurencja, która na początku lat 90-tych weszła na antenę z programami kryminalnymi. To nas zmusiło do wprowadzenia zmian, uatrakcyjnienia programu. Dlatego jest on dziś zupełnie inny niż 18 lat temu. Oczywiście, inna jest też widownia. Dziś już mało kto pamięta, że w latach 80-tych przed telewizorami wieczorem zasiadało do 80 proc. mieszkańców Polski. Dziś jest to „zaledwie” 40 proc. 60 proc. spędza czas inaczej, nie przed telewizorem.

W latach 1987-88 ścigaliśmy się nie ze stacjami komercyjnymi, lecz z „Isaurą”, wówczas najpopularniejszym serialem brazylijskim. On miał widownię 15 mln widzów, my – 14,7 mln widzów. Dziś wszystkie stacje łącznie nie są w stanie zgromadzić przed telewizorami aż tyle osób.

Myszę, że jesteśmy popularni do dziś z dwóch powodów: jesteśmy programem szalenie użytecznym, bo pomagamy wykryć zbrodnie. Z drugiej strony, zawsze pokazujemy pewien rodzaj przestępczości, wachlarz spraw, który dominuje w danym momencie. Dzięki temu ludzie wiedzieli, co im grozi i jak tego uniknąć. Przez lata staliśmy się instytucją. Czasami ludzie odwołują się do nas jak do prokuratury czy sądu.

– Skąd wziął się pomysł na taki właśnie program? Byliście pierwszym takim „kryminalnym” programem w Polsce i trzecim na świecie.

– Na początku lat 80-tych byłem autorem programu „Stan krytyczny” w „Dwójce”. Po raz pierwszy pokazałem polskich narkomanów, którzy kłuli się igłami, morderców, prostytutkę nieletnich. To były wówczas tematy tabu, program „chodził” w TV2 po północy i miał większą widownię niż teraz „997” o 21.30. Nie chcę robić z siebie weterana, ale ze względów politycznych zostałem zdjęty z anteny w 1986 roku. Nie pojawiałem się w TV prawie rok. Wówczas moi znajomi z milicji wpadli na pomysł, żeby zrobić magazyn kryminalny. Początkowo chciałem, żeby program prowadził milicjant, ja miałem pracować nad programem pod pseudonimem. Ale na szczęście zmienił się kierownik propagandy, który wcześniej polecił zdjąć mnie z anteny.

Spotkałem wówczas Bogusia Wołoszańskiego, który opowiedział mi, że w Anglii jest paradokumentalny program „Godzina pytań” o niewykrytych zbrodniach. Zimny prysznic wylał mi na głowę ówczesny komendant główny milicji. „Co wy myślicie, kolego, że będziecie pokazywać nieudolność milicji? Mówić o niewykrytych sprawach? I to w telewizji?” – powiedział. Na szczęście do pomysłu zapalił się zespół prasowy z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. I tak „997” pojawił się na antenie. Na początku pomysły ściągałem z podobnych angielskich i niemieckich programów.

– Skąd bierze pan tematy do programu? Czy rodziny ofiar chcą współpracować?

– W czasach komuny nie decydowałem o doborze tematów na antenę. Dostawałem sprawy z komendy głównej milicji. Dziś to ja jestem panem tego programu. Oczywiście, wiele prośb jest od policji, ale niemało też od rodzin ofiar przestępstw. Znaczną część prośb od rodzin odrzucamy, gdyż dotyczą one samobójstw. Rodziny nie wierzą, że ich bliski odebrał sobie życie, uważają, że został zabity, choć nie ma takich przesłanek.

Trzy, cztery razy w roku zdarza się, że nie można zakwalifikować tematu na antenę, bo rodzina nie wyraża zgody. Ostatnio zrobiłem odepustwo od tej reguły – w listopadzie pokazemy sprawę z Poznania związaną z najstarszym zawodem świata, czyli prostytutką. Rodzina się nie zgodziła, ale na prośbę policji sprawa trafi na ekran TV.

– A czy policja chętnie z wami współpracuje?

– Teraz tak, czasami wręcz nas naskiska. Ale w czasie, kiedy ruszaliśmy z programem, panowała ogólna niechęć, brak zaufania do milicji. Musieliśmy przełamać pewną barierę, nakłonić ludzi, żeby nas informowali, dzwoniли do nas. Początkowo mi-

– Oczywiście, że opinia społeczna inaczej traktuje zabójstwo uczciwego człowieka, a inaczej zabójstwo przestępcy. Nieraz w takich sytuacjach słyszę od widzów „To dobrze, że go zabili”. Ale pamiętajmy, że jeśli sprawca takiego zabójstwa zostanie na wolności, może zaatakować jeszcze raz i wówczas jego ofiarą może stać się uczciwy człowiek.

– Zdarzyło się, że jeden ze statystów waszego programu okazał się zabójcą...

– To była bardzo spektakularna sprawa, kilka zachodnich stacji przyjechało wówczas zrobić o nas materiał.

Na Pradze kręciliśmy zabójstwo dziennikarza z radia „Bis”, który w andrzejki został zabity płytą chodnikową w bramie. Przyjechaliśmy tam późną nocą w mroźny wieczór. Zamówieni statyści poszli do domu, bo spóźniliśmy się trzy godziny. Gdy zaczęliśmy wyciągać sprzęt, pojawiła się grupa gapiów. Wybraliśmy z nich trzy czy cztery osoby. Kiedy reżyserowałem sceny w autobusie, jeden młody chłopak zaczął mi podpowiadać, jak powinienem to zrobić, podawał szcze-

mienia, że ją na te grzyby wysłał. Postanowiliśmy zrobić tej rodzinie niespodziankę. Gdy przyjechali do nas do programu, wręczyliśmy im pralkę. Mąż zamordowanej Urszuli popłakał się, córka też. A ja razem z nimi.

– Oprócz „997” robi pan także inne programy?

– Ostatnio trochę sobie odpuściłem, ale właśnie wylatuję na Cejlon, żeby zrobić dla TVP 2 dwa reportaże. Wcześniej nakręciłem kilkadziesiąt podróżniczych reportaży z najprzeróżniejszych zakątków świata – Amazonki, Afryki. To daje mi pewien oddech po tragicznych tematach z „997”. W przeszłości nakręciłem też dużo filmów dokumentalnych dotyczących tematyki żydowskiej. Co roku przygotowuję „Święto Łodzi” dla „Dwójki”, robiłem też cykl programów o modzie, programy kabaretowe.

– „W Pabianicach ubiera się Fajbusiewicz” – przeczytałam w Internecie. Jest pan osobą bardzo popularną. Jak się panu żyje z tą popularnością?

– Jestem znany, ale kojarzę się ludziom ze zbrodnią. Wiele osób uwa-

ża mnie za policjanta, pisze i mówi do mnie: inspektorze, dawniej pisałi: majorze. Za policjanta biorą mnie nawet... policjanci z mniejszych miejscowości.

Kiedyś mój przyjaciel Tadeusz Maślowski, malarz i rzeźbiarz z Nowego Jorku, miał wystawę w Muzeum Narodowym. Nie uprzedziłem nikogo, że będę o nim robił film dokumentalny i przyszedłem na otwarcie wystawy z kamerą. Przerwano uroczystość, bo kierownictwo muzeum widząc mnie przestraszyło się, że podłożono bombę... Zwykle jak jestem na obiedzie w nie najlepszej knajpie nie mija nawet pięć minut, żeby do mnie nie podszedł jakiś gość i nie zaczął zaczepiać. Ale są też i miłe chwile, gdy ludzie zaczepiają i gratulują, że łapiemy bandytów. A przecież my tego nie robimy, tylko pomagamy policji to robić. 10 lat temu złapałem oszusta pod domem i doprowadziłem do komisariatu. To mój jedyny osobisty sukces, jeśli chodzi o zatrzymywanie przestępców. Na komendanta wojewódzkiego bym się nie nadawał.

– Dziękuję za rozmowę.



Michał Fajbusiewicz (w środku) podczas kręcenia programu „997”

lija nas przeklinała, bo jak po programie przychodziło 200 informacji, to 190 z nich nie miało żadnej wartości. Ale potem nauczyli się cenić te pozostałe 10, bo szybko okazało się, że dzięki nim można wyjaśnić zbrodnie.

– W 2002 roku w Warszawie teściowa i szwagier zabili męża-czynę. Znalaziono jego rozkawałkowane zwłoki. O kłótniach rodzinnych policjanci dowiedzieli się od widzów programu i dzięki temu schwytali zabójców. Dlaczego ludzie nie chcieli podać tych informacji bezpośrednio policji?

– Często ludzie kojarzą pewne fakty po obejrzeniu inscenizacji w telewizji. Myszę, że wówczas w Warszawie ktoś widział zabójców z pakunkami, ale nie podejrzewał, że są w nich zwłoki, tak jak inni przypadkowi świadkowie wielokrotnie nie zdają sobie sprawy z tego, że posiadają cenne informacje.

– Widzowie nierzadko denerwują się, że pomagacie szukać zabójców dilerów narkotykowych czy bandyty...

góły. Powiedziałem policjantom, że jeśli nie uczestniczył w zabójstwie, to na pewno jest świadkiem, bo za dużo wie. Chodzili za nim trzy miesiące. Przyznał się do zabójstwa i wskazał kolegów. Dostał 15 lat więzienia.

– Na ile trzymacie się wiarygodnych szczegółów?

– To zależy od danej sprawy. Niektóre ze spraw – ze względu na rodziny – „liftingujemy”, czasami szczegóły celowo zmieniamy, żeby zdenerwować i sprowokować sprawców. Poza tym musi być zachowana pewna dramaturgia i to ona narzuca rozwinięcie lub pominięcie danego wątku.

– Czy rocznicowy program będzie specjalny?

– Właśnie dziś popłakałem się w studiu podczas nagrania programu, który będzie emitowany 8 listopada z okazji 18. rocznicy powstania „997”. Na Kaszubach w lipcu zamordowano kobietę, która przy drodze handlowała grzybami. Zbierała pieniądze na raty na pralkę. Miała ośmioosobową rodzinę. Po jej śmierci mąż miał straszne wyrzuty su-

REKLAMA

CARCADE

easy LEASING

Najprostszyszy sposób na samochód

DRUGI GRATIS

Wszystkie firmy i osoby, które skorzystają ze specjalnej oferty leasingu samochodów easyLEASING w okresie od 1 października do 31 grudnia 2004 roku, wezmą udział w konkursie z cennymi nagrodami.

Nagroda główna – Fiat Panda.

Szczegóły oraz regulamin konkursu na stronach www.carcade.pl oraz w oddziałach CARCADE S.A. na terenie całego kraju.

CARCADE S.A. Oddział Białystok
ul. Legionowa 30 pok. 202
15-281 Białystok
tel. 085 745 52 32

Infolinia: 0 801 34 04 74
www.carcade.pl

A263304gwbo

Uczniowie polskiej szkoły w Egliszkach na Wileńszczyźnie cieszą się, że po remoncie

Do szkoły na...

Do szkoły chodzą po 4 kilometry w jedną stronę. Na piechotę. Nawet jak leje deszcz lub jest śniegowa zamieć. Po pierwsze dlatego, że czują się Polakami, a to jedyna polska szkoła w okolicy, po drugie zaś... mają tam ciepłe posiłki, bieżącą wodę i mogą się wykąpać.

DOROTA NAUMCZYK

Egliszki to niewielka miejscowość leżąca kilka kilometrów od Wilna. 12 domów, 30 mieszkańców i dwie krzyżujące się drogi. Mimo bliskości litewskiej stolicy, trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że diabeł tu mówi dobranoc. Tyle że mówi... po polsku.

Nie starcza na jedzenie

Do znajdującej się w Egliszkach Polskiej Szkoły Podstawowej chodzi 170 dzieciaków z siedmiu okolicznych miejscowości. Niektóre maluchy – żeby dotrzeć na lekcje i wrócić do domu – muszą dzień w dzień przejść na piechotę nawet 8 kilometrów. Jednak to, co je zachęca do pokonania takiej trasy, to perspektywa zjedzenia ciepłego posiłku i możliwość wykąpania się w gorącej wodzie.

– W rejonie wileńskim jest ogromne bezrobocie, ludzie są naprawdę biedni i czasami nie starcza im nawet na jedzenie ani też na opał – mówi Zbigniew Czech, dyrektor Polskiej Szkoły Podstawowej w Egliszkach. – Nie ma więc co się dziwić, że możliwość wykąpania się w ciepłej wodzie to dla takiego malucha nie lada atrakcja. Dlatego też dzieciaki tak się cieszą z remontu naszej szkoły...

Zaczęło się od tęściowej

Egliska podstawówka mieści się w czterech niewielkich budynkach, z których najstarszy liczy sobie ponad 100 lat. Uczniowie biegają z lekcji na lekcje muszą więc przechodzić przez podwórko. Taką samą drogę muszą też pokonać, jeżeli wychodzą „za potrzebą”, ponieważ toalety znajdują się tylko w jednym z gmachów. Jednak już za dwa miesiące najmłodszy uczniowie będą je mieli w sąsiedztwie swoich klas lekcyjnych. Podczas wakacji rozpoczął się bowiem generalny remont jednego z drewnianych budynków, w którym uczą się klasy I-IV.

– Matka Boska zsyła nam ludzi o dobrym sercu – cieszy się dyrektor Czech. – Traf chciał, że tęściowa jednego z prezesów polskiej firmy budowlanej była w tych okolicach na pielgrzymce i zobaczyła, w jakich warunkach uczą się nasze dzieci... Potem już wszystko poszło szybko. Fundacja Dobroczynności „Atlas” przyznała nam 100 tys. złotych na remont szkoły.

Za te pieniądze wymieniono już dach – zdjęto szkodliwy dla zdrowia eternit, a położono estetyczną blachodachówkę. Aktualnie trwa rozbudowa drewnianego budynku, po obu jego stronach „rosną” duże ganki, które będą spełniały rolę szkolnych korytarzy.

– Kiedy nauczyciel będzie chciał po lekcji wywietrzyć klasę, uczniowie będą tam spędzali przerwę – wyjaśnia dyrektor Czech. – Teraz bowiem „maluchy” nie mają takiego miejsca. Jesienią przerwy spędzają na podwórku, a zimą – w lekcyjnej sali, co dla siedmioletnich dzieci jest dość uciążliwe.

Szkolny budynek zostanie jeszcze ocieplony i powstaną w nim toalety z prysznicami.

Zaprzyjaźnić się najłatwiej z Polakami

27 października br. zbliża się godz. 12. Mimo że we wszystkich szkołach na Litwie trwa tygodniowa, jesienna przerwa świąteczna (związana z obchodami Wszystkich Świętych), budynki w Egliszkach tętnią życiem. W świetlicy grupa chłopców gra w ping-ponga, a dziewczyny siedzą na znajdującym się obok podeście i gorączkowo o czymś dyskutują.

– Przyszliśmy do szkoły tylko po to, żeby się spotkać i namówić na zorganizowanie dyskoteki – wyjaśnia Karolina Kulicka, uczennica VIII klasy. – My tu widzimy się głównie w szkole, bo daleko od siebie mieszkamy. Jak czasami chodzimy do jednej koleżanki 3 kilometry w jedną stronę, to dopiero czujemy jak ona ma ciężko przez śnieżne zasy na lekcje chodzić.

Ola Balcewicz z IX klasy dodaje, że nie zamieniłaby tej szkoły na żadną inną, bo ważne są dla niej kontakty z polskimi rówieśnikami.

– A gdzie indziej ją znajdę polskie przyjaciółki jak nie w polskiej szkole? – mówi. – Mam też dużo koleżanek Litwinek, ale zaprzyjaźnić się najłatwiej było z Polkami.

Dziewczyny przyznają, że bardzo lubią spędzać wakacje w Polsce. Jednak na taki „luksus” stać tylko te, które

Od 84 lat – tylko po polsku

Najstarszy budynek polskiej Szkoły Podstawowej w Egliszkach (koko Wilna) liczy – tak jak i sama szkoła – ponad 100 lat. Dokładnie nie wiadomo, w którym roku ta placówka została utworzona, jednak już w księgach parafialnych z 1903 roku można znaleźć pierwsze wzmianki o szkole. Z opowieści niektórych mieszkańców wsi wynika, że powstała ona pod koniec XIX wieku. 74-letnia Władysława Ławrynowicz, która pracowała w tej szkole jako wnauczycielka, twierdzi, że jej babka rozpoczęła tu naukę w 1890 r. Szkoła w Egliszkach początkowo funkcjonowała jako szkoła parafialna (należąca do kościoła pw. Piotra i Pawła), w której jeden nauczyciel – Rosjanin – uczył pisanie, czytania i rachunków. Zajęcia odbywały się w małym drewnianym budynku składającym się z dwóch izb, które zachowały się do dzisiaj i obecnie odbywają się w nich lekcje religii i informatyki. Od 1920 roku wszystkie lekcje w szkole w Egliszkach prowadzone są w języku polskim. I jak czytamy w kronice szkoły: „Biegły lata, często burzliwe, przychodziły czasy nowych zaborów, szkoła odczuwała presję ze strony władz. Mimo to język polski zachował się.” Nigdy, nawet – jak to mówi dyrektor szkoły – „za czasów rozbiorów, zaborów i panowania Sowieców” nie nauczano tu w języku rosyjskim. Również teraz, po odzyskaniu przez Litwę niepodległości, żadne lekcje nie odbywają się w języku litewskim.

mają tam rodzinę. Karolina, mimo że dopiero co skończyła 15 lat, ojczyznę odwiedzała już 13 razy. Prawie cała jej rodzina mieszka bowiem po drugiej stronie granicy i tego właśnie zazdroszą jej inne koleżanki. Niektóre z nich bowiem tylko jeden raz miały okazję odwiedzić Polskę – w nagrodę za dobre wyniki w nauce.

Wspomnienia na ścianie

– Jak ktoś ma same dobre oceny, a u nas to jest co najmniej „ósemka” w dziesięciostopniowej skali ocen, to typujemy na taką wycieczkę do Polski – mówi Irena Pukienienie, nauczycielka matematyki w egliskiej Szkole Podstawowej. – Co roku każda szkoła może wskazać 2-3 najlepszych uczniów na takie kolonie do Polski. I jest problem, bo wszystkie dzieciaki chcą jechać!

Kiedy zaś uczniowie egliskiej podstawówki wracają z wycieczek po Polsce, piszą wspomnienia i swoje prace rozklejają na ścianach pracowni języka polskiego, żeby inne dzieci też mogły poczytać o ojczyźnie.

Ilona Tomaszewicz, uczennica VIII klasy, tak wspomina swoje wakacje: „Pod koniec lata wyjechałam do Gdańska. W pierwszy dzień zwiedziliśmy las i byliśmy w wodnym parku. Wspomnienia są naprawdę fantastyczne. Potem mieliśmy obiad w pięknej restauracji, gdzie się tak objęliśmy, że nie mogliśmy rozmawiać. Na drugi dzień byliśmy na



Polska Szkoła Podstawowa w Egliszkach zajmuje cztery niewielkie budynki, z których najstarszy liczy sobie ponad 100 lat. Uczniowie biegają z lekcji na lekcje muszą więc przechodzić przez podwórko. Taką samą drogę muszą też pokonać, jeżeli wychodzą „za potrzebą”, ponieważ toalety znajdują się tylko w jednym z gmachów.

śluzach. Pan kapitan powiedział, że z Litwy tylko kilka osób było tutaj, więc mieliśmy honor. Jeździliśmy także na supersamochodach. Mieliśmy dużo wrażeń: byliśmy na starówce, zwiedziliśmy również różne kościoły, w tym kościół Mariacki. Wycieczka była udana, lecz musieliśmy pożegnać Gdańsk i wracać do swoich domów. Chciałabym na każde wakacje jeździć do Polski...”

Jak w małym parlamencie

Jednak również egliską podstawówkę czasami odwiedzają rodacy.

Dyrektor Zbigniew Czech z radością przyjmuje wszystkich gości z Polski i oprowadza ich po czterech szkolnych budynkach.

– Kiedy cztery lata temu przyjeżdżali tu różni ludzie, to ja im mówiłem: „witamy w małym parlamencie” – opowiada. – Swoją szkołę nazwałbym małym parlamentem, bo miałem wtedy 141 uczniów, czyli dokładnie tyle, ilu jest posłów w litewskim Sejmie. Teraz zaś, jak witam gości, to mówię: „witam w zespolu szkół!” No bo jak mam mówić, jak lekcje odbywają się aż w czterech budynkach?



Ola Balcewicz i Marta Rynkiewicz z IX kl. oraz Karolina Kulicka z kl. VIII przyznają, że wiele dzieci marzy o wakacjach w Polsce, jednak na taki „luksus” stać tylko tych uczniów, którzy mają rodzinę po drugiej stronie granicy.



Uczniowie egliskiej podstawówki i dyrektor Zbigniew Czech (na zdjęciu) nie mogą się doczekać, kiedy zakończy się remont szkoły, ponieważ w odnowionym budynku zostaną zamontowane toalety z prysznicami.

Stołówki podwoi się liczba pryszniców

kapieł



Wiek najstarszy (na zdjęciu) liczy sobie ponad 100 lat. Uczniowie biegając z lekcji na lekcje muszą przechodzić przez toalety znajdujące się tylko w jednym z gmachów.

Dyrektor – oprowadzając po terenie szkoły – pokazuje zadbane sale lekcyjne, wyposażone w podarowane przez Polaków z ojczyzny ławki i krzesła oraz zrobione przez uczniów pomoce naukowe np. namalowaną na ścianie ogromną tablicę Mendelejewa. Szef szkoły chwali się ułożoną przez nauczycieli boazerią i pełną książek biblioteką, w której rodzice społecznie wykonali półki na książki.

Z dumą prowadzi też do wyposażonej przez amerykańską Polonię szkolnej kuchni i stołówki: – Stołówka to dla niektórych naszych dzieci jedno z najważniejszych miejsc w szkole – podkreśla. – Połowa spośród 130 jedzących tu obiady uczniów posiłki te dostaje za darmo! Pochodzą oni bowiem z tak ubogich rodzin, że ten obiad to często ich jedyny posiłek w ciągu dnia.

Dyrektor Czech zawsze zwraca też uwagę gości na stojącą przed najstarszym budynkiem szkoły, zbudowaną przez uczniów kapliczkę.

Mimo różnych bied, które trafiają się wszędzie, czy to w Polsce czy na Litwie, dobrze nam się żyje, uczy i pracuje w tych Egliszkach – podsumowuje. – A to wszystko za sprawą Matki Boskiej, która w 1995 r. zamieszkała w tej kamiennej kaplicy i od tej pory zsyła nam samych dobrych ludzi, którzy pomagają nam utrzymać i wyposażać szkołę. I jakoś nam się żyje, a można nawet powiedzieć, że z roku na rok coraz lepiej.

Zbigniew Czech zaznacza, że kiedy w 1995 r. zaczynał „dyrektowanie” w Egliszkach, w szkole uczyło się tylko 92 uczniów, a teraz – mimo niżu demograficznego – jest ich prawie dwa razy więcej.

– I to jest nasz największy sukces! – podkreśla. – Dzieci po prostu chcą się u nas uczyć, chcą chodzić do naszej szkoły. Co więcej, mimo tego, że wszystkie lekcje odbywają się u nas w języku polskim, przychodzą do nas uczyć się dzieci aż siedmiu narodowości.

Obok Polaków w szkolnych ławkach zasiadają: Białorusini, Ormianie, Azerbejdżanie, Rosjanie, Litwini i Romowie.

Problemy z tłumaczeniem

Lekcje w polskiej szkole w Egliszkach prowadzi 30 nauczycieli. Trochę narzekają na zarobki, jednak są szczęśliwi, że w ogóle mają pracę, ponieważ na Litwie z roku na rok pogłębia się bezrobocie pedagogów.

Początkujący nauczyciel dostaje u nas na rękę 430 litów, czyli jakieś 560 zł miesięcznie – mówią pedagodzy z Egliszek. – Jednak już się do tego przyzwyczailiśmy, może dlatego, że mamy na głowie dużo innych problemów...

Polscy nauczyciele skarżą się, że nie mogą sobie pozwolić na zmiany podręczników na nowocześniejsze i bardziej aktualne książki, tak jak robią to pedagodzy w białostockich, warszawskich czy też gdańskich szkołach. W polskich szkołach na Litwie pracuje się bowiem według programów nauczania ułożonych przez tamtejsze ministerstwo oświaty i na podstawie zatwierdzonych przez tenże resort podręczników.

I ministerstwo ma obowiązek tłumaczenia nam tych podręczników na język polski – wyjaśniają pedagodzy. – Tymczasem jak już przetłumaczą jedną książkę do matema-

tyki, to drugiej, nawet nowocześniejszej już nie chcą tłumaczyć. Wykręcają się oczywiście brakiem pieniędzy, jednak w Polsce to jakoś znajdują się pieniądze na tłumaczenie podręczników do litewskich szkół, a tu pojawiają się z tym czasem problemy.

Nauczycielka matematyki ze szkoły w Egliszkach Irena Pukienienie opowiada, że 6 lat temu musiała sama tłumaczyć uczniom X klasy podręcznik do fizyki, bo dysponowali tylko litewskimi książkami.

– A jak dziecko ma się nauczyć fizyki, jak w książce są specjalistyczne fizyczne terminy po litewsku? – denerwuje się wspominając. – Potem słyszałam od koleżanek, które uczą w XI i XII klasach w innych polskich szkołach, że miały ten sam problem z podręcznikami do historii.

Józef Kwiatkowski, prezes Stowarzyszenia Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna”, przyznaje, że polska oświata przeżywa w tym kraju rozmaite trudności:

– Czasami litewskie władze mają zakusy, żeby zmniejszyć liczbę i znaczenie polskich szkół w tym kraju – mówi. – Jednak my jesteśmy dość uparci i się nie dajemy.

Dyrektor szkoły w Egliszkach wspomina, że kiedy rozpoczął podczas wakacji remont jednego ze szkolnych budynków, niektórzy proponowali, żeby go całkiem wyburzyć i wybudować od podstaw. On się jednak na to nie zdecydował:

– Jak można burzyć coś, co przetrwało cały wiek, napory rusyfikacyjne czy też inne podobne... – wyjaśnia. – Toż to już szkoła straciłaby tego polskiego ducha, a my na to nie możemy pozwolić!

Fot. Autorka

Chcesz zamieścić
BEZPŁATNE OGŁOSZENIE
W Gazecie Współczesnej?

ZADZWOŃ POD NR TELEFONU
(085) 748-74-48

albo kup naszą gazetę
w czwartek
i zjrzysz do bezpłatnego dodatku

KRAMIK

A Member of HVB Group www.bph.pl/harmonium

Szybkie kredyty dla firm

Rozwiń żagle!

- minimum formalności
- od 5000 do 350 000 zł
- bez dodatkowych zabezpieczeń

Decyzja nawet w 1 dzień

Bank indywidualnych rozwiązań

Bank BPH

Infolinia: **0 801 333 111**
(koszt jak za połączenie lokalne)

LUBIMY SERIALE

co słycać u gwiazd?



Serialowe modelki

Gwiazdy na wybiegu

Popularni aktorzy z polskich seriali w Warszawie wystąpili w roli modelek i modeli. Było to niewątpliwie dodatkową atrakcją dla osób, które zgromadziły się, żeby poznać trendy najnowszej mody.

Na wybiegach królowały gwiazdy serialu „Klan”, czyli Kaja Paschalska i jej serialowa siostra – Paulina Holtz. Obie zachowywały się jak rasowe modelki. Nic dziwnego, gdyż w przeszłości obie występowały już w „Playboyu”. Na wybiegu pojawiła się też Karolina Borkowska z serialu „Na dobre i na złe” oraz Julia Pietrucha z „Na Wspólnej” oraz jej koleżanka, Joanna Jabłczyńska z tego samego serialu. 16-letnia Julia Pietrucha podobała się zwłaszcza męskiej widowni. Nic dziwnego, pomimo młodego wieku jest modelką, występuje nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Bardzo dużo braw otrzymała też Joanna Koroniewska z „M jak miłość”, oraz bracia Mroczkowie z tego samego serialu. Z kolei „Plebanią” była reprezentowana przez Małgorzatę Teodorską. Ona również od dawna pracuje jako modelka. Chodziła m.in. po wybiegach w Japonii.

Cały pokaz był o tyle nietypowy, że to sami aktorzy decydowali o tym, w co się ubiorą. Tak więc wybierali buty, spodnie, bluzki i sukienki mając okazję do zaprezentowania własnych gustów i stylu.

Kuba Wesołowski, czyli Igor z „Na Wspólnej” po raz kolejny pokazał się w towarzystwie swej nowej ukochanej Kasi Sowińskiej. Jak pisaliśmy tydzień temu, jego ukochana jest modelką, ale marzy o karierze aktorskiej. (kul)



Komedijowy serial Jurka Bogajewicza „Camera cafe” zdobył specjalną nagrodę „Błękitnego melonika” na V Festiwalu Dobrego Humoru w Gdańsku. Aktorzy występujący w serialu bardzo się z tego faktu ucieszyli, praca na planie bardzo im się bowiem podoba. Pracując z Bogajewiczem dużo się uczą a przy tym świetnie się bawią.

Nowe wątki w serialu „Na dobre i na złe”

Zakochana salowa

Serialowa salowa Mariola (w tej roli Agnieszka Dygant) zakocha się w tajemniczym milionerze. W rolę milionera wcielił się Tomasz Kot. Miliarder – jak – to zwykle w tym serialu bywa – zachoruje i trafi do szpitala w Leśnej Górze.

Lekarze stwierdzają u niego chorobę przelyku. Nietypowym pacjentem opiekuje się naiwna Mariola, która będzie mu czytać do poduszki książkę własnego autorstwa. Tomasz Kot zna już pracę na serialowym planie. Od dłuższego czasu występuje bowiem także w serialu „Camera cafe”, który cieszy się coraz większą popularnością widzów. Agnieszka Dygant cieszy się z perypetii swej bohaterki, bo dzięki temu jej bohaterka częściej będzie znajdowała się na ekranie. Serial cieszy się tak dużą popularnością widzów, że aktorzy zabiegają o to, żeby scenarzyści wzbogacali kreowane przez nich postaci. Prawdziwym zaszczy-



tem stało się też występowanie w epizodach, takich okazji nie odrzucają nawet bardzo znani aktorzy a nawet piosenkarze.

Agnieszka Dygant ma 29 lat. Jej mężem jest Marcin Władyniak, czyli Konrad z serialu „Na Wspólnej”. Podczas spotkania z internautami aktorka przyznała, że Mariolka miała pojawić się na ekranie tylko raz, po to, żeby zbliżyć do siebie Bożenkę i Marcinka. Występ aktorki tak bardzo spodobał się reżyserowi, że postanowił zostawić w serialu Mariolkę na dłużej. Początkowo aktorka obawiała się grać osobę tak naiwną, żeby nie powiedzieć – głupią. Ale postanowiła wzbogacić salową o pewne cechy – np. życzliwość do ludzi, dzięki czemu Mariolka zyskała ogromną sympatię widzów.

Dzięki tej roli aktorka stała się popularna, choć rzadko jest rozpoznawana na ulicy. „Ludzie poznają mnie głównie po głosie, bo w rzeczywistości wyglądam nieco inaczej niż na ekranie” – mówiła internautom. Dzięki tej roli otrzymała kolejną serialową rolę – wcieliła się w policjantkę „Czarną” w serialu „Fala zbrodni”. (kul)

Barbara Mostowiak i Bruno Walicki nagrodzeni

Telewizja publiczna górą

Barbara Mostowiak z „M jak miłość” kreowana przez Teresę Lipowską i Bruno Walicki z „Na dobre i na złe” w wykonaniu Krzysztofa Pieczyńskiego zdobyli główne nagrody w plebiscycie „Telekamer”.

Po raz pierwszy nagrodzeni zostali nie aktorzy, ale stworzone przez nich postaci kobiet i mężczyzn. Oba serie są produkowane przez Telewizję Polską i emitowane przez „Dwójkę”. Nie był to jedyny sukces telewizji publicznej – „Złotopolscy” zostali uznani za najlepszy serial komediowy, a „M jak miłość” za najlepszy serial obyczajowy. „Fala zbrodni”, którą możemy oglądać na antenie Polsatu wygrała w kategorii serial kryminalny i akcji. Tak zdecydowało prawie 70 tys. czytelników „Tele Tygodnia”.

Uroczysta gala, podczas której wręczono nagrody, odbyła się w warszawskim Teatrze Narodowym.

Podczas gali okazało się, że nie słabnie zainteresowanie Joanną Brodzik i Pawłem Wilczakiem, chociaż zakończono już produkcję serialu „Kasia i Tomek”. Okazało się też, że Jo-



anna Liszowska przeżyła już rozpacz po rozstaniu z Robertem Rozmusem i po raz pierwszy pokazała się publicznie ze swoim nowym narzeczonym – biznesmenem Tadeuszem Błażewskim. Złożyli

wi twierdzili, że jest z nim już od dawna, ale nie ujawniali tego, żeby móc opowiadać plotkarskiej prasie o swym rzekomym cierpieniu...

Z kolei Monika Mrozowska, czyli Majka, najstarsza latorośl Kwiatkowskich z serialu „Rodzina zastępcza plus” przysłała na galę razem z roczną córeczką Karoliną i mężem Maciejem. Złożyli twierdzili, że lepiej wyglądała nago na łamach „Playboya”, gdzie ostatnio można było ją oglądać. Ciekawe, czy scenarzyści postanowią skomplikować życie serialowej Majki i uczynią z Kwiatkowskich dziadków.

Z kolei Kaja Paschalska przyciągała męski wzrok wyjątkowo śmiałą kreacją, spod której nieomal nie było widać majtek. Ale jej chłopakowi najwyraźniej to nie przeszkadzało... (kul)

„Camera cafe” to coraz bardziej popularny serial

Nagroda za śmiech

Nad serialem pracuje trzydziestu osób. Pomysł na serial jest bardzo ciekawy: otóż oglądamy akcję z perspektywy... automatu do kawy. To przy nim koncentruje się życie biurowe. Przy „małej czarnej” ludzie opowiadają o swoich kłopotach, radościach, o tym, co im się przytrafiło. Serial, choć – ze względu na liczne przekleństwa – emitowany jest późną porą, szybko zyskał dużą popularność. Spodobał się głównie osobom młodym. Nic dziwnego

– podobnie jak „Kasia i Tomek” jest bowiem adresowany do osób w wieku 25-35 lat.

Serial nie został wymyślony w Polsce, jego formułę wymyślili Francuzi. W kraju tym zyskał olbrzymią popularność i szybko znalazł naśladowców w Belgii, we Włoszech, w Hiszpanii i... Australii. Okazuje się, że młodzi ludzie na całym świecie mają podobne poczucie humoru. (kul)

JAK NIESIE PLOTKA...



Psy pani Villas – w schronisku

Osiem psów Violetty Villas trafiło do schroniska w Obornikach. Przewiezione zostały tam przez firmę z Dolnego Śląska, która zajmuje się wyłapywaniem bezpańskich czworonogów. Ta znana polska piosenkarka słynie ze swojej miłości do zwierząt, w związku z czym przygarnia wszystkie bezdomne psy. Potem jednak – jak twierdzą jej sąsiedzi – nad nimi nie panuje i biegające po ulicach czworonogi stanowią zagrożenie dla innych ludzi.

Niebezpieczne zdjęcia Leszczy

Zespół Leszcze pracuje nad nową płytą. Żeby jej okładka była atrakcyjna, muzycy zaryzykowali nawet własne życie i sesję fotograficzną zorganizowali na dachu jednego z wydziałów warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, na wysokości 40 m – donosi dziennik „Fakt”. Przed wejściem na dach każdy z członków zespołu musiał podpisać deklarację, w której obiecuje, że w razie wypadku nie będzie rościć żadnych finansowych „pretensji”. Na szczęście nikomu nic się nie stało.



Test na inteligencję Dody

Wokalistka zespołu „Virgin” Dorota „Doda” Rabczewska doskonale bawiła się w czasie Narodowego Testu Inteligencji, ale wyników sprawdzianu nie traktuje poważnie – podaje „Super Express”. Piosenkarka uważa, że test nie oddał prawdziwych możliwości uczestników, ponieważ czas przewidziany na odpowiedź był krótszy, niż w profesjonalnym teście. W taki sposób tłumaczyła odmowę ujawnienia liczby punktów, jaką zdobyła. Zapewnia jednak, że żadne z pytań nie sprawiło jej kłopotu. Niektórzy uczestnicy testu zaś twierdzą, że... Doda ściągała.



Odwyk perkusisty Wilków

Lider Wilków Robert Gawliński podjął ostateczną decyzję: „jeśli perkusista jego zespołu Marcin Szyszko znowu zacznie brać narkotyki, zostanie definitywnie wyrzucony z zespołu” – pisze dziennik „Fakt”. Szyszko jest w zespole warunkowo, ponieważ w zeszłym roku pod wpływem narkotyków spowodował wypadek samochodowy, a w jego krwi były duże ilości heroiny, amfetaminy i innych substancji...



Dzieci Jacksona zobaczą matkę

Dwójka dzieci Michaela Jacksona spotka się po 4-letniej przerwie ze swoją matką Debbie Rowe. Gazeta „US Weekly” doniosła, że podczas zamkniętego posiedzenia, które odbyło się 22 października, sędzia Stephen M. Lachs zezwolił na spotkanie 7-letniego Prince'a Michaela i 6-letniej Paris z byłą żoną ich ojca. Była pielęgniarka Rowe, która poślubiła piosenkarza w 1996 r., a rozwiódła się z nim 3 lata później, chciałaby odzyskać prawo opieki nad dziećmi, z którego zrezygnowała po rozwodzie.



Lisa Presley nie odwiedza ojca

Lisa Marie Presley z niechęcią odwiedza grób swojego sławnego ojca Elvisa Presleya w posiadłości Graceland, ponieważ nie lubi oglądać zarezerwowanego dla niej miejsca u boku gwiazdora. 36-letnia piosenkarka obawia się, że podobnie jak jej ojciec i babka Gladys umrze tuż po 40-tce i spędzi wieczność leżąc na terenie majątku w stanie Memphis.



Bono politykiem?

Wokalista grupy U2 Bono zastanawia się nad pełnoetatową karierą polityczną, ale wie, że brakuje mu gwiazdorskich honorariów i wolności słowa. Z zaangażowaniem zabiega on o pomoc dla głodujących krajów Afryki i fundusze na walkę z AIDS, jednak nie chciałby rezygnować dla tych spraw ze swojej kariery muzycznej. „Nieustannie waham się pomiędzy rolą muzyka i polityka. Lubię mieć możliwość mówienia tego, co chcę powiedzieć. Politycy nie mają takiego luksusu. Myślę, że lubię mieć władzę bez odpowiedzialności. Poza tym, jako polityk musiałbym mieć mniejszy dom” – wyjaśnia.



Justin kupuje podwiązki

Justin Timberlake nie ukrywa komu kupuje bieliznę za kilkanaście tysięcy dolarów. Ostatnio wybrał się na zakupy do ekskluzywnego sklepu Agent Provocateur w Los Angeles i zakupił majtki, podwiązki oraz staniki za... kilkanaście tysięcy dolarów. Gdy jedna z ekspedientek zapytała czy bielizna przeznaczona jest dla Cameron Diaz Justin bez wahania odpowiedział: „A żeby pani wiedziała!”.

DN (na podst. Internetu)





KĄCIK SAMOTNYCH SERC



Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Gazecie Współczesnej” – napisz, jak wyglądasz, ile masz lat, czym się interesujesz i opisz osobę, którą chciałbyś poznać. Podaj swój adres i list wyslij do redakcji. Pamiętaj aby nakleić znaczek o wartości 1,25 zł, inaczej list nie trafi do redakcji! Nie zapomnij podać swego adresu zwrotnego (do wiadomości redakcji), to jeden z warunków zamieszczenia anonsu. Anonsów bez adresu nadawcy nie zamieszczamy. Nie zapomnij także do listu dołączyć znaczka pocztowego, najlepiej 2 lub 3 (niezbędnego do wysłania Ci korespondencji). Możesz też przestać anons pocztą emailową. Oto adres: wspolczesna@buziaczek.pl. Oprócz anonsu nie zapomnij w korespondencji internetowej podać swego adresu, na który będziemy mogli przesyłać Ci listy. Jeśli chcesz skontaktować się z osobą, której anons ukazał się w „Kąciku Samotnych Serc”, napisz krótki list. Podaj tam swój adres albo telefon. Dołącz znaczek pocztowy. Na kopercie oprócz adresu redakcji podaj imię adresata i kod (znajduje się pod każdym anonsem) – np. Lucyna lat 23 – 7588. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: Redakcja „Gazety Współczesnej”, 15-950 Białystok, ul. Św. Mikołaja 1, „Kącik Samotnych Serc”. Można też wrzucić list do żółtej skrzynki „GW” przy ul. Suraskiej 1. Korespondencję wysyłać będziemy pocztą. Pozostali, którzy zaznaczyli w liście „odbiór własny”, po odbiorze listów mogą zgłaszać się codziennie w godz. 12.00-16.00 do Biura Ogłoszeń „GW” przy ul. Suraskiej 1. Z naszych ofert nie mogą korzystać biura matrymonialne. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za nawiązane znajomości. (sed)

Atrakcyjna Czarnooka, lat 27: Niczego raczej mi nie brakuje, a wciąż kogoś szukam. Kogoś, komu mogłabym zaufać, licząc na jego wsparcie, a bardziej na partnerstwo. Marzę, byś był chociaż trochę ambitny, a ja obiecuję, że będę odrobinę intrygująca, nieszablona i nieco tajemnicza. Nie lubię krętaści. Pracuję, nie mam zobowiązań. Jeśli czujesz się solidny nie tylko na płaszczyźnie zawodowej, to może na Ciebie czekam? (88034)

Artur, lat 32: Jestem kawalerem bez zobowiązań i nałogów. Poszukuję pani tolerancyjnej i wyrozumiałej, z którą chciałbym przejść przez życie, takiej, której nie będzie przeszkadzało, że obecnie przebywam w zakładzie karnym. (88035)

Samotny, lat 46: Jestem wrażliwym i delikatnym mężczyzną. Jestem kawalerem bez żadnych zobowiązań rodzinnych czy finansowych. Szukam i pragnę miłości. Może jest tu, obok nas. Proszę, odezwij się. (88036)

Szczupły szatyn, lat 57: Mam 167 cm wzrostu. Jestem emerytem bez nałogów. Jestem domatorem o spokojnym charakterze bycia. Jestem człowiekiem uczciwym i mało wymagającym. Mam mieszkanie i wszystko co potrzebne jest do życia. Poznam szczerą panią do lat 60, która zechce zamieszkać pod moim dachem. Wykształcenie obojętne. Czekam na panią zdecydowaną. (88037)

Atrakcyjny kawaler, lat 40: Jestem nietuzinkowym brunetem. Jestem czuły, wrażliwy, nie ma dla mnie żadnego tabu. Właśnie wróciłem zza granicy. Poznam panią atrakcyjną, niezależną, czułą. Mile widziana starsza osoba o dużym sercu. Na oferty ze zdjęciem odpowiem w pierwszej kolejności. (88038)

Teresa, lat 38: Mam 163 cm wzrostu. Jestem ciemną blondynką o piwnych oczach. Skończyłam fryzjerską szkołę średnią. Mam mieszkanie na wsi. Może ty także potrzebujesz kogoś, z kim mógłbyś porozmawiać, pójść na imprezę czy na spacer. Napisz. Odpowiem tylko na listy ze zdjęciem. (88039)

Samotna szatynka, po 30-tce: Poznam pana w wieku do 55 lat bez zobowiązań. Nie szukam przygód, lecz prawdziwej miłości. Mieszkam blisko Suwałk. (88040)

Asia, lat 26: U innych cenię odpowiedzialność, poczucie humoru, zrozumienie, poświęcenie. To są słowa, które nie są dla mnie puste, jak również dla innych. Lubię kino, książki, dobrą muzykę. Szukam przyjaciela, szczęścia, akceptacji. Jestem z natury pesymistką, więc chciałabym poznać osobę, która jest optymistycznie nastawiona do życia i która mogłaby zarazić mnie swoim optymizmem. (88041)

Samotna, lat 28: Jestem osobą spokojną, wrażliwą, opiekuńczą. Szukam kogoś na dobre i na złe. Nie mam nałogów, czyli nie piję, nie palę papierosów. Mam 163 cm wzrostu, ważę 90 kg. Mam niebieskie oczy, długie ciemnoblonde włosy. Nie wiem co mogłabym jeszcze napisać, gdyż wysłałam swój anons po raz pierwszy. (88042)

Kobietka: Samotna, miła, inteligentna. Moją pasją jest sport i muzyka. Lubię spacerować w świetle księżycy, znajduję czas na ciekawą książkę lub film. Poznam pana, który chciałby resztę życia spędzić z drugą połową, najlepiej w wieku 32-40 lat z Suwałk lub okolic. Odpowiem na każdy list. Zdjęcia mile widziane. (88043)

Brunetka, lat 33: Jestem brunetką średniego wzrostu. Samotnie wychowuję dwoje dzieci w wieku szkolnym. Szukam zmotoryzowanego mężczyzny lubiącego odpoczynek poza miastem, który lubi domowe obiady i pragnie rodzinnego ciepła. Wygląd i wiek jest obojętne – najważniejsze, aby miał dobre serce i pogodny usposobienie. Aby był wsparciem w życiu i smutnych chwilach i cieszył się ze mną z małych, codziennych radości. (88044)

Przeciętny, lat 53: Jestem miłym, wolnym, samotnym facetem, domatorem o wzroście 167 cm. Jestem na rencie. Cenię szczerłość, wyrozumiałość, uczciwość i poczucie humoru. Poznam Panią ok. 60 lat, która ma problemy mieszkaniowe i nigdzie nie pracuje, która będzie ze mną na dobre i na złe. Pani może być przeciętnej urody. Jeśli nie chcesz spędzić samotnie długich jesiennych wieczorów, pisz do mnie. (88045)

Kochani!

„Chciałbym życzyć wszystkiego dobrego z racji tak wspaniałej akcji, jaką jest kojarzenie dwóch połówek jabłka” – napisał do nas jeden z Czytelników. Dziękujemy za uznanie i zachęcamy wszystkich do skorzystania z naszych usług. Mam nadzieję, że nasze anonse pomogą osobom samotnym znaleźć kogoś bliskiego.

„Może za pośrednictwem Twojej rubryki moje życie odmieni się na lepsze” – napisała do mnie samotna „Brunetka”. Ja też mam taką nadzieję. Nie wiem co prawda, ilu osobom nasza rubryka pomogła nawiązać znajomości, ale mam nadzieję, że takich osób jest dużo. Niestety, wiem też, że niektórzy z Was zamieszczają swe anonse kilkakrotnie i mimo to nadal nie mogą znaleźć nikogo bliskiego. Zastanówcie się zatem: czego oczekujecie od partnera, postarajcie się tego spojrzeć obiektywnie na siebie: na swoje cechy charakteru, wygląd. Wiem, że każdy stara się przedstawić siebie w jak najlepszym świetle. Niestety, jeśli podane przez Was informacje nie będą prawdziwe lub będą zbyt mocno odbiegły od rzeczywistości, osoby, które nawiążą z Wami kontakt poczują się oszukane, zranione. A W stracie czasu, niepotrzebnie będziecie czekać na spotkanie, telefon, list... Jednocześnie jestem przekonana, że każdy z Was ma pozytywne cechy charakteru, nie trzeba fałszować rzeczywistości. Sara

Samotna, lat 67: Mieszkam na wsi. Od kilkunastu lat jestem rozwiedziona nie z własnej winy. Nie mam nałogów. Mierzę 160 cm wzrostu. Jestem katoliczką. Jestem miła, kulturalna i lekko puszysta. Pragnę poznać pana, który czuje się samotny i poważnie myśli o życiu w dwoje. Chętnie poznam pana w stosownym wieku i przyjmę go pod swój dach. Czekam na Twój szczer list (88046)

Kamil, lat 37: Może dzięki temu „Kąciukowi samotnych serc” odnajdę drugą połowę? Nie mam żadnych nałogów, jestem kawalerem. Ucieszy mnie list od Pani holdującej tradycyjnym wartościami i o poważnym podejściu do życia. (88047)

Kawaler, lat 45: Pragnę poznać panią w wieku od 35 do 50 lat. Chciałbym, żeby napisała do mnie kobieta, która ma zle warunki materialne i mieszkaniowe. Odpiszę na każdy list. (88048)

Romeo, lat 28: Jestem samotny i chciałbym to zmienić. Jeśli jesteś w podobnej sytuacji, napisz do mnie. Wiek obojętne. Jestem jeszcze młody. Mam niebieskie oczy i jestem niepoprawnym romantykiem. (88049)

Samotna, lat 44: Jestem osobą samotną, samotnie wychowuję dziecko w wieku szkolnym. Mam wyższe wykształcenie. Posiadam własne mieszkanie. Zapoznam samotnego, uczciwego Pana. Odpisz na każdy list. Napisz, nie zwlekaj, życie jest zbyt krótkie. (88050)

Paweł, lat 40: Jeżeli potrafisz zaufać i dać szansę chłopakowi, który stracił już nadzieję na prawdziwe życie i kochającą rodzinę – napisz do mnie. Mam 176 cm wzrostu, wyglądam młodo. Jestem stanu wolnego, mam spokojne usposobienie. Nie szukam pomocy materialnej, lecz stałego, prawdziwego uczucia. Proszę o fotografię, telefonu nie posiadam. (88051)

Wędkarstwo
najzdrowszy z nalogów

Przyjazne łowiska (1)

Jak Kuba Bugu
tak Bug Kubie

...i niech was tytuł nie zmyli... Tak jak strzelba, która raz na rok bez nabijania i bez spuszczenia cyngla wypala, tak jak góra, która w końcu przychodzi do wielkiego Mahometa, tak i Ty, Szanowny Wędkarzu, raz w roku wybierz się nad Bug.

Nie bądź taki delikatny i wrażliwy na zimno. Chcesz sukcesu bez poświęcenia?

Nie ma cudów, a szczególnie w wędkarstwie. Zwłaszcza w trudnych jesiennych warunkach. Samo się nie złowi. Wędkarza bez aktywnego wędkarza na ryby nie pójdzie. Sandacz na niezarzucone kopytko nie siądzie. I bez obaw o zdrowie, grypa nie ma się traperów.

Za punkt orientacji topograficznej należy przyjąć Mielnik.

Kierujemy się w stronę wschodnią – kierunek Niemierów. Tuż za ostatnim, po prawej stronie, domostwem Mielnika metalowy krzyż wyznawców prawosławia, a przed nim drogowy znak – Wąjków 4 km.

Skracamy w prawo, kierunek Wąjków. Na tym skrzyżowaniu warto ustawić bieżący licznik w aucie na zero. Po prawej stronie pola uprawne, a w głębi, niewidoczna z drogi, rzeka Bug. Gdy wskaźnik na liczniku pokaże 1900 metrów, skręcamy w prawo. Uwaga na zawieszenie; wysoki uskok.

Pierwsze 100 metrów leśnego duktu to drzewostan iglasty, a kolejny odcinek to młody brzoźowy zagajnik. I oto koniec leśnego duktu. Koniec jazdy. Wyznaczony cel został osiągnięty.

Czy rzeka, nie przy mierząc jak Elizabeth Hurley, czarna diablica z filmu „Zakręcony”, może być prowokująca?

Czy miejscówka na Bugu (ta akurat przez autochtonów nosi miano „Na kamieniu”) może być, niczym grająca postać seksownej i przebiegłej Księżnej Ciemności wspomniana Elizabeth, kusząca?

By dać odpowiedź na tak lub nie, należy zgłębić sporo danych o tym łowisku.

Na pewno jest to bardzo przyjazny odcinek Bugu. Bugu, który bywa przyjazny, gdy goście odwiedzający są życzliwi w stosunku do środowiska.

Strome pobrzeże, tuż przy niewielkim leśnym miejscu postojowym, wymaga sporo opanowania i kunsztu od wędkarza, by z „wędkarskimi zabawkami” osiągnąć dostęp do lustra wody. Wskazane zamienić adidasy na traperki, aby unikać poślizgów przy pokonywaniu stromej skarpy.

Dno rzeki na przemian piaszczyste i kamieniste. Głębokość koryta zmienna – od 1,20 do 3,10 m. Nurt średniej wartki. W najniższej (z kierunkiem nurtu) położonym a dostępnym z dolnej półki miejscu, dno pokrywają duże głazy, przy średnim stanie wody wystające ponad lustro.

Tu króluje brzana. Ryba bardziej waleczna niż sum. Po niej kolejną lokatę zajmuje kleń, ryba wielce płochliwa. A zatem, nie warto zasadać się z laską na leszcza.

Jeśli brzana ma być obiektem wzrostu adrenaliny, to niewskazane sypanie typowej zanęty na karpiowate lub, o ironio, uniwersalnej.

Co zatem na brzanę? Nie będzie „gotowca”. Sekretne przynęty i zanęty to indywidualne rozwiązania, warto jednak dodać, że cztery brzany o rozmiarach XXL w ciągu jednego dnia września siadły na haki z nadzianą kukurydzą.

Po przeciwnej stronie rzeki, o 45 stopni w lewo, pojedyncze zabudowania Serpelic.

Cd. nastąpi
a.remiesz@wspolczesna.pl



Urzekający swoją tajemniczością

HOROSKOP

PANNA 24 VIII – 23 IX
Akceptacja różnic nie będzie łatwa. Masz jednak szansę zrozumieć, że dogadanie się nie jest niemożliwe. Udane dni w gronie najbliższej rodziny. Wreszcie oczekiwana wiadomość! Urosną Ci skrzydła i dostaniesz zastrzyk optymizmu. A dieta znacznie przyniesie efekty.



WAGA 24 IX – 23 X
Możliwe jakieś nieporozumienia, ale nie bierz ich sobie do serca. Niewykluźone, że będziesz mógł lepiej wykorzystać swoje talenty. A rozpoczęty projekt nada nadchodzącym dniom wręcz niepowtarzalny kształt. Szybka reakcja na nowe możliwości.



SKORPION 24 X – 22 XI
Prawdopodobnie będziesz mógł zabrać się za zaległy pomysł. Jeżeli szukasz czegoś nowego w sferze zawodowej, mogą pojawić się jakieś propozycje. Dobry czas by podjąć jakieś ryzyko, oczywiście w granicach zdrowego rozsądku. Nie wszystkie Twoje argumenty spotkają się z zrozumieniem.



STRZELEC 23 XI – 22 XII
Wyciszenie jeszcze nikomu nie zaszkodziło. Ktoś, kto będzie chciał poddać w wątpliwość Twoje umiejętności, spuści z tonu. Postaraj się dostrzec w tej sytuacji akcenty humorystyczne. Finansowe zawirowania powinny się prostować. Ważne spotkanie jeszcze przed Tobą.



KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Rozsądek będzie teraz najlepszym doradcą. Poszukaj pomocy rodziny bądź innych bliskich osób. Z psychicznym wsparciem poczujesz się lepiej i bezpieczniej. Oszczędzanie przyniesie efekty. Z przyjemnością zaplanujesz wyczekiwane zakupy. Jakis krótki wyjazd.



WODNIK 21 I – 19 II
Nie wszystko pójdzie tak gładko, jak sobie zaplanowałeś. Miłe spotkanie z pewnym Bykiem. Od Twojej Inicjatywy wiele może zależeć. Współdziałanie z przyjacielem przyniesie założone efekty. Jakies nowe zajęcia. Na szczęście przyzwolcie opłacane. Odnowienie kontaktu z Lwem.



RYBY 20 II – 20 III
Zmobilizujesz siły i z optymizmem popatrzysz w przyszłość. Dowiesz się o pewnych sprawach. Nie spóźniaj się i pilnuj dokumentów. Zahamowanie niezbyt przemyślanych posunięć rodzinnych. Okoliczności sprzyjające większej samodzielności.



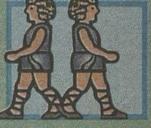
BARAN 21 III – 20 IV
Unikaj zbyt oryginalnych pomysłów. Twoja siła przebicia będzie opierać się na sumienności i konsekwencji działania. Podejmiesz ważne decyzje dla przyszłości. Pamiętaj, że zauroczenie nie musi być jednoznaczne z prawdziwym uczuciem. Udane spotkanie.



BYK 21 IV – 21 V
Masz przed sobą załatwianie spraw urzędowych. Przygotuj się na wzmógłony wysiłek. Powszechniejsz emocje w trudnej sytuacji partnerskiej. Niewykluźone nadejście refleksyjnego nastroju. Uwaga, by zdecydowanie nie przerodziło się w ośli upór.



BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Poświęcisz więcej uwagi Wodnikowi. Wiesz, jak bardzo Ci na nim zależy. Praca wysunie się na pierwszy plan. Jednak pomyśl też o niespełnionych marzeniach. Nieoczekiwane zmiany mogą być dobrym początkiem. Dostrzeżesz innych ludzi, a oni się odwzajemnią.



RAK 23 VI – 22 VII
To Ty wiesz najlepiej, czy nadszedł czas na uporządkowanie spraw prywatnych. Będziesz trzymać rękę na pulsie. Mimo wszystko, postaraj się odpocząć. Krótki odpoczynek doda energii. Dzięki mądrej współpracy, nawet trudne sytuacje odmieńnią się na Twoją korzyść.



LEW 23 VII – 23 VIII
Masz szansę na udane kontakty w gronie interesujących ludzi. Ze szczególną uwagą dbaj o stan funduszy. Bądź otwarty i może wyrażaj się w mniej skomplikowany sposób. Nieszczere intencje zostaną szybko rozszyfrowane. Na specjalne efekty finansowe raczej nie licz.

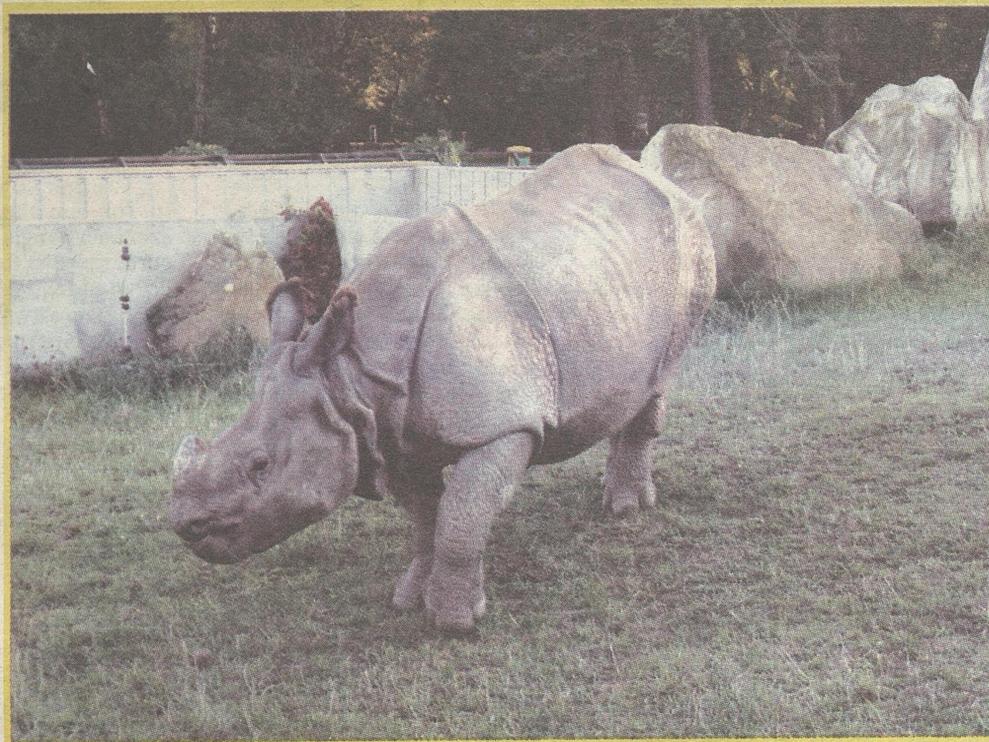


Cześć Dzieciaki!

współczesna
DZIECIOM 87

Cześć! Zaczynają się poranne szrony – znak, że zima blisko. Ubierajcie się ciepło i rozgrzewajcie się... przy rozwiązywaniu zadań na Waszej stronie.

Aby wziąć udział w losowaniu trzech nagród, musicie bezbłędnie rozwiązać dwa zadania. Kartki z rozwiązaniami dostarczcie w ciągu dwóch tygodni do redakcji (15-950 Białystok, ul. św. Mikołaja 1). Pamiętajcie o naklejeniu kuponu. Tylko kartki z kuponami biorą udział w losowaniu. Piszcie też, ile macie lat. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 84. otrzymują: **Adrianna Jankowska z Rajgrodu** (komplet długopisów żelowych), **Marlena Rodowicz z Broniszewa** (komplet długopisów żelowych) oraz **Maciej Nowak z Białegostoku** (ramka do fotografii). Gratuluję. Maćka zapraszamy po odbiór nagród od poniedziałku na ul. Suraską 1 w Białymstoku (do Biura Reklam i Ogłoszeń „GW”), dzieciom spoza Białegostoku nagrody wyślemy pocztą. **Marek**



Czy wiecie, że nosorożce należą do największych zwierząt żyjących na sawannie? Większe są tylko słonie. Nosorożce mogą być czarne lub białe. Ten pierwszy gatunek, a jego przedstawiciela widzicie na zdjęciu, jest nieco mniejszy. Dorosły osobnik osiąga od 3 do niespełna czterech metrów długości (biały – nawet 4,5 metra), wysokość w kłębie raczej nie przekracza 1,70 metra (biały osiąga nawet 2 metry), a waży od 1 do 2 ton (biały może ważyć nawet 4 tony). Myślicie, że te gatunki różnią się kolorami? Otóż wcale nie. Oba mają jednakowe, szare umaszczenie. Różnią się, jak już wiecie wielkością, ale także upodobaniami „kulinarnymi”. Nosorożec czarny chętnie zjada gałązki krzewów, biały woli trawę. Oba gatunki mają na głowie dwa rogi, jeden za drugim, przy czym nosorożec czarny ma je podobnej długości, biały zaś jeden ma zdecydowanie krótszy. Choć zwierzęta te wyglądają dość groźnie – być może za sprawą rogów i masywnej budowy ciała – są bardzo spokojne. Na dodatek bardzo słabo widzą. Mogą zaatakować w naprawdę wyjątkowych, zagrażających ich życiu lub zdrowiu, warunkach. My, niestety, możemy je oglądać tylko w ogrodach zoologicznych. **FOT. M. MUSZYŃSKI**

Zachęcam do wymyślenia własnych łamigłówek. Najciekawsze z przyjemnością zamieszczę w naszym kąciuku. Razem z zadaniem możecie przysłać zdjęcie i koniecznie kilka słów o sobie.

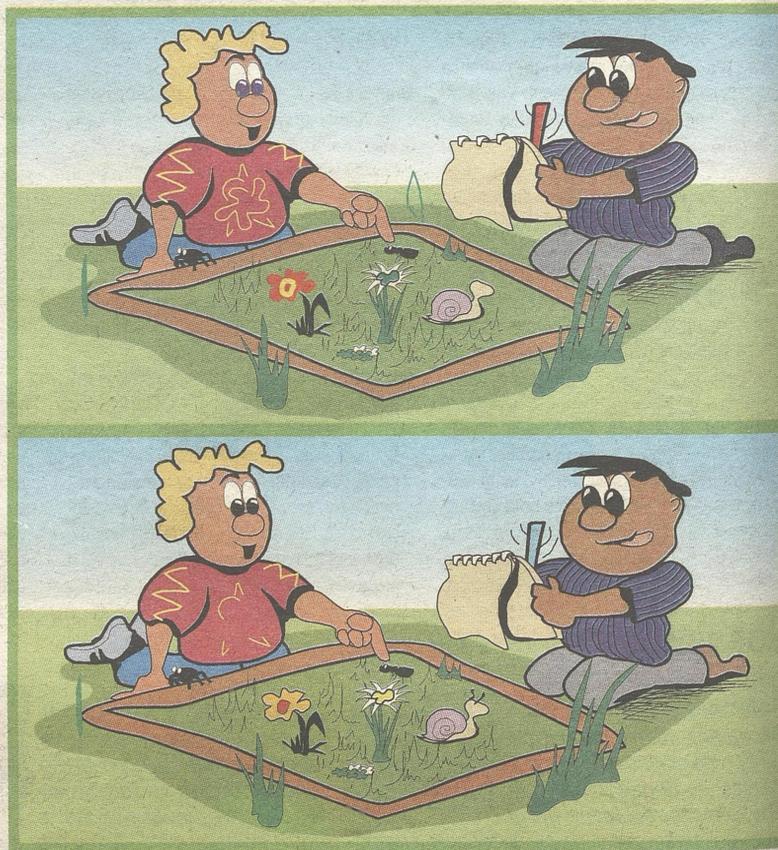
KWADRATY MAGICZNE

1	2	3	4	5	6	7	8
2				6			
3				7			
4				8			

1. Zewnętrzna część pnia drzewa.
2. Np. mucha.
3. Wokół pięknego obrazu.
4. Adam dla dobrych znajomych.
5. Lodowe kulki spadające z nieba.
6. Letnim rankiem na źdźbłach traw.
7. Gatunek herbaty.
8. Pani, kobieta.

ILOMA SZCZEGÓŁAMI

różnią się poniższe obrazki?

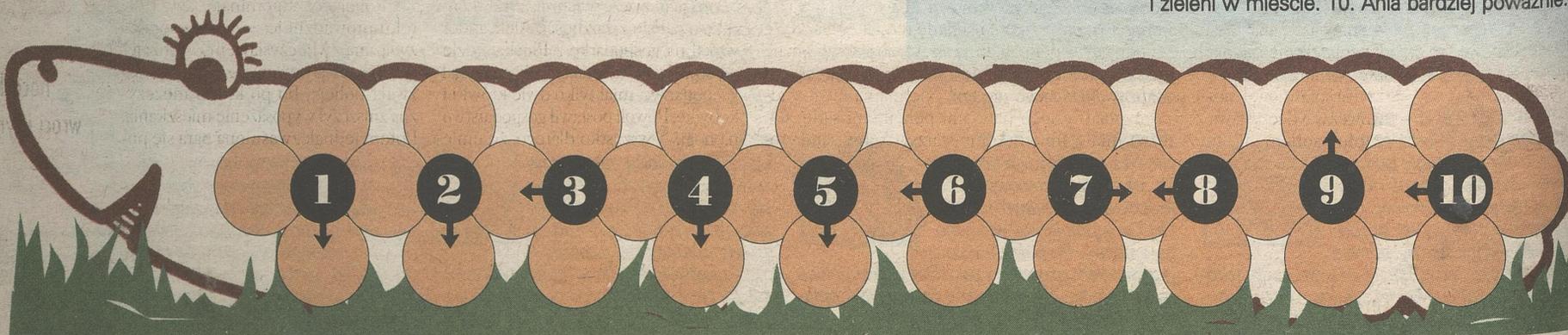


WIROBACZEK

1. Niejedno w budynku mieszkalnym.
2. Roku lub dnia.
3. Obchodzi imieniny razem z Ewą.
4. Jedno z rodziców.
5. Może być dobra lub zła, bywa też osiedlowa.
6. Kamień półszlachetny mający coś wspólnego z Agatą.
7. Z niego leci woda.
8. Rodzaj ciasta z bakaliami.
9. Dużo drzew i zieleni w mieście.
10. Ania bardziej poważnie.

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

owad z odwołaniem zakończonym cążkami	asfaltowa jezdnia	odgryziony kawałek chleba	dęty instrument drewniany	inaczej przeciwnik	z niej kawior
leczone przez dentystę					tafla lodu na wodzie
inaczej koso-drewna					
dużo drzew		inaczej wąwóz			
			odciskano w nim pieczęcie		



PROMOCJA

oferta ważna do wyczerpania zapasów, szczegóły promocji u Dealerów



PILARKA SPALINOWA
919,-*
MS 170

STIHL MS 230
od 1.639,-*
poj. skok.: 40,2 cm³
moc: 2,0/2,7 kW/KM
prowadnica: 30 lub 35 cm



STIHL MS 250
1.872,-*
poj. skok.: 45,4 cm³
moc: 2,3/3,1 kW/KM
prowadnica: 35 cm

w cenie pilarki
MS 230 i MS 250

sugerowane ceny detaliczne

Andreas STIHL, Sady, ul. Poznańska 16, tel. 061 816 62 16

Sprzedaż, doradztwo oraz obsługę serwisową prowadzą wyłącznie Autoryzowani Dealerzy:

Augustów - Wierzbna 11, tel. 643 62 48; Białystok - Dworzec PKS, pawilon 17, tel. 745 14 02, Zwycięstwa 10, tel. 651 49 65, Kawalerska, paw. 1, tel. 742 24 49; Bielsk Podl. - Mickiewicza 18, tel. 730 75 25; Czyżew - Strażacka 6, tel. 275 57 55; Dąbrowa Białostocka - Wesola 30, tel. 712 25 57; Elk - E. Orzeszkowej 15, tel. 621 59 37; Giżycko - Wodociągowa 3, tel. 429 27 94; Gołdap - Wolności 24, tel. 615 34 60; Grajewo - Pl. Niepodległości 20/7, tel. 272 33 44; Hajnówka - Armii Krajowej 32, tel. 682 28 86; Kolno - Wojska Polskiego 46, tel. 278 19 74; Kruklanki - Dworcowa 12, tel. 428 13 08; Łomża - Kierzkowa 1, tel. 216 44 66; Mońki - Wyzwolenia 13A, tel. 716 48 69; Olecko - Zamostowa 10, tel. 523 00 20; Ostrołęka - Żeromskiego Plac Dworcowy PKP, tel. 769 07 90, Inwalidów Wojennych 5, tel. 764 47 52; Rudka - Wola 3/1, tel. 739 40 99; Sejny - Konarskiego 1, tel. 517 31 37; Siemiatycze - Wysoka 45A, tel. 655 29 42; Sokółka - Pl. Kościuszki 7, tel. 711 46 86; Suwałki - Wojska Polskiego 56, tel. 566 61 91; Węgorzewo - Armii Krajowej 16, tel. 427 42 76; Wysokie Maz. - 1000-lecia 4, tel. 275 23 16; Zambrów - Wilsona 10, tel. 271 69 07.

Nr 1 na świecie

STIHL®

JUŻ W PONIEDZIAŁEK GAZETA PRAWNA z płytą CD SAMOCHÓD W FIRMIE I W DOMU



Na płycie znajdziesz komplet informacji, poczynając od pozyskania środków na zakup auta, po jego eksploatację, koszt, ubezpieczenie, opłaty, a nawet kolizje.

Dowiedz się m.in.:

- Jak wybrać najkorzystniejszy kredyt
- O czym trzeba pamiętać, zawierając ubezpieczenie komunikacyjne
- Jakie odszkodowanie należy się w razie wypadku drogowego
- Kiedy i jakich przeglądów samochodu trzeba dokonywać
- Wszystko na temat samochodu prywatnego wykorzystywanego do celów służbowych
- Jak ustalić wysokość ryczałtu i na jakiej podstawie go wypłacać
- Kiedy wydatki związane z wykorzystaniem prywatnych samochodów przez pracodawcę mogą być zaliczone do kosztów uzyskania przychodów
- Wszystko o mandatach i punktach karnych
- Umowy i formularze, m.in.:
 - Wzór oświadczenia sprawcy kolizji / wypadku drogowego
 - Umowa kupna-sprzedaży samochodu
 - Umowa leasingu
 - Ewidencja przebiegu pojazdu
 - Umowa komisji

Dodatkowo na płycie znajdziesz akty prawne i porady

10 lat Gazeta Prawna

OGŁOSZENIA I REKLAMY do "Gazety Współczesnej" przyjmują:

- Augustów ul. Żabia 3a, tel. (0-87) 643-06-72 - "THEO"
- Augustów ul. Wojska Polskiego, tel. (0-87) 643-19-97 - "PERFEKT"
- Białystok ul. Suraska 1, tel./fax (0-85) 748-74-30 - Biuro Ogłoszeń "GW"
- Bielsk Podlaski ul. Mickiewicza 122, tel. (0-85) 730-67-86 - Oddział "GW"
- Bielsk Podlaski ul. Mickiewicza 60, tel./fax (0-85) 730-00-35 - "ABA PLUS"
- Elk ul. Wojska Polskiego 71A, tel./fax (0-87) 621-08-05 - Oddział "GW"
- Giżycko, ul. Armii Krajowej 6a, tel. (0-87) 428-46-28, 429-21-44 - Mazurskie BT
- Grajewo ul. Osiedle Centrum 7a, tel./fax (0-86) 272-89-15 - Oddział "GW"
- Hajnówka ul. 3 Maja 20, tel./fax (08-5) 682-59-89 - Oddział "GW"
- Łomża al. Legionów 7, tel./fax (0-86) 216-56-97 - Oddział "GW"
- Mońki ul. Białostocka 29, tel. (0-85) 716-21-91 - BT "KURIER"
- Olecko ul. Zielona 37, tel./fax (0-87) 520-02-30
- Ostrołęka ul. Gorbatowa 5a/7b, tel. (0-29) 760-94-25 - "Oddział GW"
- Ostrow Mazowiecka ul. Broniewskiego 56a, tel. (0-29) 745-34-12 - "BORAM"
- Siemiatycze ul. Pałacowa 19, tel. (0-85) 655-31-41, B. Śliwińska
- Sokółka ul. Ściegiennego 16b, tel./fax (0-85) 711-41-89 - "MAKLER"
- Suwałki ul. Kościuszki 62, tel./fax (0-87) 566-57-26 - Oddział "GW"
- Wysokie Mazowieckie ul. Długa 22, tel. (0-86) 275-92-20, "VIDKING"
- Zambrów al. Wojska Polskiego 22, tel./fax (0-86) 271-25-25 - "GLOBTOUR"

oraz nasi przedstawiciele handlowi
Białystok tel. 748-74-41 do 44.

okna i drzwi NAJWYŻSZA JAKOŚĆ POTWIERDZONA CERTYFIKATEM CZ ITB-98/01



DELTA

OKNA

o podwyższonej sztywności
drzwi zewnętrzne i wewnętrzne
rolety, parapety

Producent z 12-letnią tradycją.
SUPER PROMOCJA!

Tylko u nas - 10 rat na 0%
Zapraszamy do zakupów!

Raty 0%

- bez odsetek
- bez prowizji
- bez pierwszej wpłaty

PROMOCJA NIE TRWA WIECZNIE - SKORZYSTAJ!
www.deltaokna.pl

Biura Handlowe

Augustów,	ul. Słowackiego 58,	643 14 42	Ostrołęka,	ul. Piłsudskiego 34,	760 45 95
Białystok,	ul. Raginisa 19,	675 29 52	Ostrow Maz.,	ul. Plk. K. Piłata 19,	746 86 80
	ul. Legionowa 9/1, lok. 103	744 13 77	Siemiatycze,	ul. Krótka 7,	656 04 15
	ul. Antoniuk Fabryczny 18,	654 11 83	Sejny,	ul. Strażacka 35,	516 23 84
Elk,	ul. Wojska Polskiego 10a,	610 00 17	Sokółka,	ul. Białostocka 14,	711 95 86
Grajewo,	ul. Wojska Polskiego 41,	273 89 35	Suwałki,	ul. Nowozielona 25,	712 40 48
Łomża,	Al. Legionów 52,	219 95 55	Suwałki,	ul. Bakalarzewska 21,	566 64 19
Mragowo,	ul. Moniuszki 6b,	741 16 56	Zambrów,	ul. Puławskiego 32c,	567 75 17
			Zambrów,	Al. Wojska Polskiego 7,	276 10 05



SKŁADNICA
MASZYN
ROLNICZYCH

CH-U "DOJLIDY" S.P.
W BIAŁYMSTOKU
UL. NOWOWARSZAWSKA 128

CIAGNIKI
"URSUS" i "ESCORT"
OD RĘKI !!!

TEL. (085) 74-07-714

ELMiR

SZAFY Z DRZWIAMI SUWANymi

RATY RABATY

STUDIO KUCHENNE

ZAŚCIANKI, SZ. BARANOWICKA 64/1,
tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07

DH KORAL
ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111
tel. 744-44-30

PRACA

ZATRUDNIĘ

AGENTA poszukuję do sklepu spożywczo-
go w Suwałkach ☎0693-168-203.

ANGLIA - budowa, szklarnia. ☎0692-
987-986.

APTEKA zatrudni magistra farmacji. ☎0-
604-172-882.

CHALUPNICTWO (dochodowe). ☎(0-34)317-
93-11.

CHALUPNICTWO zlecimy. Koperta, zna-
czek. Victoria-GA, Mickiewicza 24B/12, 96-
100 Skierniewice.

DODATKOWĄ pracę zleci wydawnictwo.
Od 1250, umowa. ☎0-609-475-111 (7,63
zł/min.).

DOMOWA 1500, umowa. ☎0-600-993-910
(7,63 zł/min.).

FIRMA poszukuje kandydatów na stano-
wisko kierownika działu tekstylnego oraz
sprzedawcy ☎0660-454-836. Spotkanie
kwalifikacyjne odbędzie się w poniedziałek
08.11.2004 r. godz. 16.00 ul. Mickie-
wicza 47 -Bielsk Podlaski.

FIRMA poszukuje specjalisty ds. handlu.
Wymagania: wykształcenie wyższe, zna-
jomość angielskiego, branży mięsnej,
rynków zbytu, krajowego i europejskiego.
CV przesyłać na adres: Krasowski Jaro-
sław, skr. poczt. nr 27, 15-436 Białystok 9.

FRYZJERKĘ. ☎0502-069-078.

HYDRAULIK, ślusarz, spawacz. ☎(085)710-
15-56, ☎(085)710-15-57.

KIEROWCĘ do jazdy tirami z nacępą,
stała. ☎(085)650-21-99, ☎0602-557-199.

KOBIETY i mężczyźni do pracy w domu,
przy domu - okolice Warszawy. Zapew-
niam mieszkanie. ☎(085)675-20-37, 0603-
222-103.

MĘŻCZYŻNA - gospodarstwo rolne k. Gra-
jewa, ciągnik, udój. ☎0-502-127-143.

MĘŻCZYŻNĘ do gospodarstwa rolnego, za-
mieszkanie, wyżywienie, wynagrodzenie.
☎(0-85)737-71-46.

ODBIERZ podatek niemiecki i holender-
ski. ☎0801-634-395 (połączenie 0,35 zł).

POSZUKUJEMY kandydatów na stanowisko
kierownika działu tekstylnego oraz
sprzedawcy ☎0660-454-836. Spotkanie
kwalifikacyjne odbędzie się w poniedziałek
08.11.2004r. godz. 16.00, ul. Mickie-
wicza 47 -Bielsk Podlaski.

SKŁADANIE długopisów 80 zł/500 sztuk.
☎0-606-957-928 (7,64/min).

SPAWACZA -ślusarza, na umowę zlecenie.
☎(085)663-28-89.

SUPER PRICE MARKET poszukuje kan-
dydatów na stanowisko kierownika działu
tekstylnego oraz sprzedawcy ☎0660-
454-836. Spotkanie kwalifikacyjne odbę-
dzie się w poniedziałek 08.11.2004r. godz.
16.00, ul. Mickiewicza 47 -Bielsk Podlaski.

ŚLUSARZA i pomocnika ślusarza. ☎(0-
86)277-50-71.

USA - loteria wizowa. ☎(0-42)659-77-07,
www.konsul.pl

WŁOCHY -opieka, szklarnia. ☎0608-891-
070.

ZATRUDNIĘ kierownika budowy z upraw-
nieniami. ☎0600-053-956.

ZATRUDNIMY magazyniera
z uprawnieniami na wózek widłowy.
Suwałki, Platynowa 5,
☎(087)565-49-01.

ZATRUDNIMY rencistów z III grupą.
Suwałki, Platynowa 5,
☎(087)565-49-01.

ZWROT podatku z pracy: Niemcy, Europa
Zachodnia. ☎(071)385-20-18.

SZUKAM PRACY

HANDLOWIEC z doświadczeniem B2B.
☎0508-381-313.

AUTOMOTO

KUPIĘ

AUTA powypadkowe skupuję.
☎(085)716-48-16.

CC-900 (1996/97). ☎0692-621-241.

PRZYCZEPA campingowa duża, może
być do remontu, tanio. ☎0-697-965-718.

SKUP aut powypadkowych,
skorodowanych. Stacja demontażu
- Dobryniowo Duże,
☎(085)719-75-42, 0604-95-95-99.

SPRZEDAM

AUDI 80 B4 2.0E (1993/94), stan bdb.
☎0602-324-383.

AUDI B4 1.9TD (1993), ABS, elektryka, no-
we opony. ☎0695-039-317.

BMW 320i+ gaz, (1997), skóra, klimatro-
nik, idealny, pilniel 32.000,- ☎(087)566-
32-55, ☎0606-577-183.

BMW 520D (2003), 85.000 zł. ☎0602-537-
738.

CARO plus (1997), gaz, 5.800. ☎(0-86)272-
63-01.

CC 900 (1998) czerwony. ☎0691-721-603,
(085)653-07-43 po 17.

CIĄGNIK (silnik Steyer), cysterna 18.000l.,
skrzynia biegów MAN. ☎0602-552-769.

DUKATO maxi (1992) 4.900 zł. ☎0501-
559-765.

FIAT 126p (1992). ☎0888-708-894.

FIAT punto 1,1 SX (1998), salon, I wła-
ściciel, 16.500 zł. ☎0600-025-620.

FIAT seicento (2000) +gaz, 54.000 km,
alarm, centralny, radio. 13.200 zł. ☎0509-
468-714.

FIAT seicento 900 (2000) gaz, czarny, stan
bdb. 0604-065-988.

FIAT UNO 1,0 (1990), sprowadzony, 3-
drzwiowy, stan bdb. ☎(086)278-14-34.

FORD escort 1,6 (1998), 16.500 zł.
☎(087)566-48-28.

FORD escort 1.8 16V (1994), opłacony,
wyposażony, 9.800. ☎(0-85)716-31-53.

FORD focus 1.8TDi (12.1999), 72.000 km,
zielony metalik, 5d, pełne wyposażenie,
uszkodzony tylny błotnik, 4.950 euro.
☎0-602-557-199, ☎0-602-591-457.

FORD transit 2.5TDi (1998), kontener,
4x2,10x2,10+ winda+ praca. ☎0-604-514-
310.

HONDA accord (1995) 2,0 gaz. ☎(085)716-
27-63.

HUYNDAI accent 1.4 (1989), 12.000 zł.
☎0-888-407-119.

IKARUS 256 (1986), w ciągłej eksploata-
cji, 12.000 zł netto do uzg. ☎(0-87)428-
21-31, 0606-127-567.

IVECO 5912 (1997)- kontener, stan ide-
alny.

IVECO 7,5t stan bdb, 9.000 zł. ☎0503-084-
871.

LAND Rover FREELANDER 1.8 (1998), stan
bdb. ☎0692-998-912.

LUBLIN III (2000) 3,5 tony. ☎(086)476-
00-85.

MATIZ (2000) 21.400 km, 11.900 zł. ☎0505-
175-001.

MERCEDES 320 4x4 (1999), sprowadzo-
ny, bogate wyposażenie, 95.000 zł. ☎0-
696-683-801.

MERCEDES E210 (1996) 2.2D, 170.000
km, 40.000 zł +opłaty. ☎0502-432-732.

MERCEDES E-220D okularnik, (12.1995),
215.000 km, granat, klima, 2 x airbag, ABS,
bezwypadkowy, 42.500 zł. ☎(0-85)650-
21-99, ☎0-602-557-199, ☎0-602-591-457.

NISSAN primera 2.2DCi (12.2002), 25.000
km, najnowszy model, pełne wyposażenie,
do sprowadzenia, 7.850 euro. ☎0-602-557-
199, ☎0-602-591-457, ☎(0-85)650-21-99.

OKAZJA! Od dealera Mazda 6 combi (2002),
turbodiesel, 70.000. ☎(085)747-43-71.

OKAZJA! Od dealera Mazda 6, turbodiesel,
(2003), pełne wyposażenie, 74.000.
☎(085)747-43-71.

OPEL astra classic 1,4 (2000), 24.900 zł.
☎(087)566-48-28.

OPEL corsa 1,0 (1998), 16.800 zł. ☎(087)566-
48-28.

OPEL kadett 1.6i, gaz, (1990), 4.500 zł.
☎0-603-851-614.

PEUGEOT 206 SW 2.0HDi (12.2003), 11.000
km, złoty metalik, 4xairbag, pełna elektry-
ka, 38.500 zł. ☎0-602-557-199, ☎0-602-
591-457, ☎(0-85)650-21-99.

PEUGEOT 307 1,4 HDI srebrny metalik
(2002), 41.000 zł. ☎0503-757-423.

PEUGEOT 307 2.0HDi (12.2002), 5d, kli-
ma, 59.000 km, ABS, 6xairbag, pełna elek-
tryka, CD, 43.600 zł. ☎(0-85)650-21-99,
☎0-602-557-199, ☎0-602-591-457.

POLONEZ (1997) czerwony. ☎(085)675-
39-02.

POLONEZ atu (1997), 6.500 zł. ☎(087)566-
48-28.

POLONEZ atu+ (1999). ☎0501-073-730.

POLONEZ caro 1.6GLE (12.1994), bez-
wypadkowy, alufelgi, srebrny metalik, 3.850
zł. Łupianka Stara 53. ☎(0-85)650-22-
91.

POLONEZ truck 2-osobowy, nowy, gaz
(1993), zrobiona blacharka, 5.000 zł.
☎(087)423-46-32.

RENAULT 9 (1988). ☎(029)761-55-04.

RENAULT clio 1.2 16V (12.2003), 5d, 15.000
km, jasnozielony, klima, ABS, 4xairbag,
pełna elektryka, 32.500 zł. ☎(0-85)650-21-
99, ☎0-602-557-199, ☎0-602-591-457.

RENAULT Clio II (1998/99) zakupiony w
salonie. ☎(086)217-12-13

RENAULT kangoo (2001) 1.9DTi, atrakcyj-
ny wygląd, 32.000 zł. ☎0-600-392-680.

ROVER kombi 1.8TDi (1996), ciężarowy,
14.000 zł. ☎0-502-778-556.

SEAT toledo 1.9TD (1992) biały, sprowa-
dzony, po opłatach, 10.900 zł. ☎0603-420-
510.

SEICENTO 900, gaz, (2000), alarm, I wła-
ściciel, 14.000 zł. ☎0-605-047-744.

SKODA felicia (1997), 12.500 zł. ☎(087)566-
48-28.

SUZUKI grand vitara LX7 (XII.2003) fak-
tura vat. ☎0502-618-356.

SUZUKI swift 1,3. ☎(085)716-27-63.

TOYOTA yaris 1.3VVTi (12.2000), 5d, au-
tomat, srebrny metalik, 4xairbag, ABS, peł-
na elektryka, uszkodzony tył, 4.950 euro.
☎(0-85)650-21-99, ☎0-602-557-199, ☎0-
602-591-457.

TOYOTA yaris 1.5D4D (12.2003), 5d, 16.000
km, czarna perła, klima, ABS, 4xairbag,
pełna elektryka, 44.200 zł. ☎(0-85)650-21-
99, ☎0-602-557-199, ☎0-602-591-457.

UNO 900 na gwarancji, 14.000 zł. ☎0604-
953-297.

VW golf IV (XII.1999), 1,6, ciemno-ziel-
ony metalik, klima, inne urządzenia.
☎(086)2199-133, 0606-607-179.

VW polo 1.4TDi (2004), 5d, 8.000 km, czar-
na perła, pełna opcja, 2 elementy do la-
kierowania, 9.200 euro. ☎0-602-591-457,
☎0-602-557-199, ☎(0-85)650-21-99.

VW polo variant (1999/00) 1.9SDI, 28.000
zł. ☎0-600-392-680.

VW T4 (1995) 2.4D długi, 9-osobowy,
18.000 zł. ☎0502-432-732.

VW transporter T-5 2.5TDi (12.2001),
88.000 km, 6-osobowy, 1/2 przeszklony,
klima, ABS, 2 x airbag, 58.500 zł. ☎0-602-
557-199, ☎0-602-591-457, ☎(0-85)650-
21-99.

WYJAZDY po auta Belgia, Francja, wszyst-
kie marki, typy. ☎(085)650-21-99, ☎0602-
557-199.

ŻUK „rolnik”, 6-osobowy, gaz, stan bdb.
☎0606-355-074.

ŻUKA na części, ☎(087)569-66-14.

AUTOALARMY

„ALARM” - alarmy, kamery, autoalarmy, na-
głośnienia, folie samochodowe, antywła-
maniowe, Kraszewskiego 45, ☎(085)740-
35-35.

AUTOKOMISY

AUTOKOMIS „HETMAN”, kupno, sprzedaż,
zamiana, raty, Hetmańska 35, tel/fax(085)651-
41-51.

WYPOŻYCZALNIE

AUTOWYPOŻYCZALNIA. ☎(085)652-32-
89, ☎0506-085-950.

WYPOŻYCZALNIA samochodów Zambrów,
samochody podstawiamy niezależnie od
miejsca zamieszkania i na lotnisko. ☎0603-
389-893.

INNE

MONTAŻ samochodowych instalacji gazo-
wych, raty! ☎(085)65-470-65 www.taka-
da.pl

ZAKUPY

HURTOWNIE

ODZIEŻ używana - bezpośrednie dostawy
z Danii, Szwecji, Anglii, Niemiec. Hurtow-
nia MARS Białystok, Kleeberga 22.
☎(085)664-72-11.

ODZIEŻ używana, sort-niesort, Holandia,
Niemcy, Handlowa 7, ☎(085)868-18-72,
0602-870-530

PŁYTA konstrukcyjna OSB budowa do-
mu 20% taniej niż w technologii trady-
cyjnej. Zastępuje deskowanie! Wilgoci-
odporna! Trudno pałać! Wszechstronność
zastosowań! PANEL STYL, Wiewiórcza
1 (wjazd od Mickiewicza), ☎(0-85)743-
41-60.

U nas nie kupujesz w ciemno Nowo otwar-
ta Hurtownia Odzieży Używanej poleca
odzież: - wysokiej jakości, - od 5 zł/kilo-
gram, -rabaty przy większych zakupach.
Łomża, Nowogrodzka 8 (vis a vis parku).
☎(086)473-11-35.

SKLEPY

Termitech
WENTYLACJA
REKUPERATORY
od 999 zł (netto)
BIAŁYSTOK, UL. I Armii W.P. 8d
TEL. (085) 662-37-47
TEL./FAX 662-37-50

PRODUCENCI

BLACHODACHÓWKA -20.90;
TRAPEZ POWLEKANY -20.00;
ALUCYNK -18.50;
OCYNKOWANA -14.70.
(CENY NETTO ZA MKW.).
☎(085)712-17-04.

PARKIET, schody, elementy wykończenia
z Hajnówki. ☎(085)683-46-38 www.andre-
wex.net.pl

PARKIET. ☎(085)653-75-04.

PODŁOGI, szalówki, tarcica sucha, kle-
jonka. ☎(086)476-15-46.

PRODUCENT siatki ogrodzeniowej, słup-
ków, bram. ☎(087)421-83-97, ☎0608-409-
794.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

DOM lub siedlisko - okolice Tykocina.
☎0602-270-808.

DOM. ☎(0-87)629-81-81.

DZIAŁKĘ nad jeziorem. ☎(085)675-52-20.

OK. 45 mkw, do 55.000 zł. Białystok.
☎(085)662-31-92.

ZIEMIĘ, siedlisko nad jeziorem. ☎0-509-
172-400.

SPRZEDAM

1-POKOJOWE, 30 mkw., Suwałki, Północ,
☎0509-173-537.

1-POKOJOWE, 33 mkw, Bielsk Podlaski.
☎(085)740-62-20.

2-POKOJOWE 41,4 mkw, własnościowe,
parter, z dużym tarasem, +garaż (16 mkw).
Białystok, Upalna. ☎(085)868-13-10,
☎(085)742-00-47.

2-POKOJOWE 50 mkw, lp, Białystok, Sko-
rupska. ☎0504-391-505, ☎(085)743-62-
62.

BIEBRZA k. Grajewa. M-5 własnościowe,
400 zł/mkw. ☎0693-030-691.

DOM murowany z siedliskiem, Krynki So-
bole, tanio. ☎0-889-555-881.

DZIAŁKA budowlana 5.800 mkw, Łapy
Osse. ☎(091)454-23-26.

GARAŻE- blaszaki najtaniej!!! Transport,
montaż w cenie! ☎(089)542-83-71,
☎(058)762-95-12, ☎(018)334-08-10.

GARAŻE blaszane, jesienna promocja!
Transport, montaż gratis! ☎(087)620-00-
65, ☎(089)741-38-75, ☎0505-036-6

OD DESKI DO DESKI

Prawdziwy portret
legandy paryskiej cyganerii

Henri de Toulouse-Lautrec niewątpliwie już za życia stał się legendą – po części za sprawą barwnych opowieści o samym sobie stworzonych przez artystę, po części za sprawą wyjątkowej pozycji wśród paryskiej cyganerii wynikającej i z kalectwa, i z arystokratycznego pochodzenia, i z tytanicznej pracy.

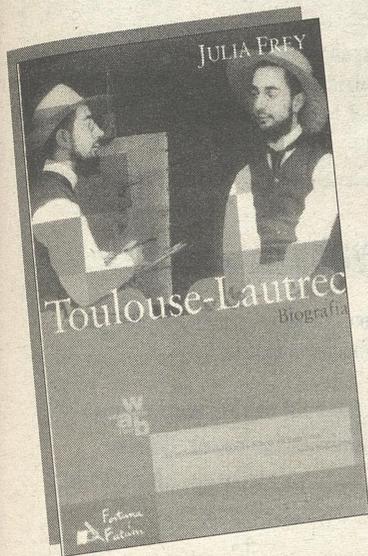
Taki obraz Toulouse-Lautreca, utrwalony w biografiach, trwał w świadomości wielu z nas do dziś. Tym bardziej warta jest polecenia książka poświęcona jego życiu i twórczości napisana przez Julię Frey, a wydana ostatnio przez W.A.B. w biograficznej serii „Fortuna i Fatum”. Autorka opierając się na odkrytej nieoczekiwanie korespondencji stworzyła niezwykle rzetelny i wszechstronny portret artysty. Nieufna wobec plotek krążących w rodzinnym środowisku Toulouse-Lautreca,

rozwiązała swą barwną opowieść wokół konkretnych epizodów jego życia. W narrację wplata fragmenty korespondencji, porównuje informacje z różnych źródeł, przytacza anegdoty. Wiele uwagi poświęca też ekscentrycznej rodzinie malarza i jego paryskim znajomym. Opowiada o życiu artystycznym i teatralnym ówczesnego Paryża, o rynku wydawniczym, piśmie literackim i skupionych wokół nich kręgach towarzyskich, o skandalach i aferach obyczajowych.

I na tym tle kreśli wymowny, pełen interesujących szczegółów portret artysty – najpierw zmagającego się z ciężkim kalectwem dziecka wykorzystywanego do rodzinnych rozgrywek, potem wrażliwego, obdarzonego wielkim talentem mężczyzny. Z przytoczonych świadectw wyłania się wizerunek człowieka dotkniętego cierpieniem, a zarazem pełnego dobroci i ciepła, oddanego sztuce i jednocześnie hulaki zafascynowanego mroczną stroną Paryża czasów *la belle époque*.

Julia Frey udało się w tej wnikliwej, a jednocześnie wyważonej biografii połączyć przekonujący portret psychologiczny artysty, barwnie i drobiazgowo odtworzone tło historyczne oraz wartką narrację. Ta książka to nie tylko doskonale udokumentowane dzieło biograficzne, to także pasjonująca opowieść o niezwykłym człowieku i czasach w jakich dane mu było żyć. (o)

Julia Frey, „Toulouse-Lautrec. Biografia”, W.A.B., seria „Fortuna i Fatum”, Warszawa



PREMIERA

W najbliższą środę, 10 listopada, będzie miała miejsce premiera pierwszej części trylogii science fiction, czyli teorii rozwoju wszelkich możliwych cywilizacji we wszelkich możliwych wszechświatach autorstwa Jacka Dukaja zatytułowana „Perfekcyjna niedoskonałość”.



OBEJRZYJ DO KOŃCA

X-MEN POTTER II

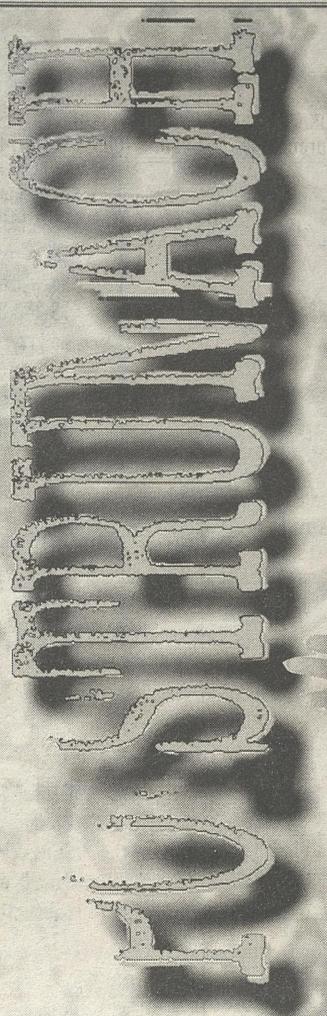
Być może jednak przebywająca w szkole mutantów podobna właśnie Harry'ego Pottera jest absolutnie przypadkowa. Ale faktem jest, że skojarzenie było tak oczywiste (bo ta twarz, okulary, wiek i wzrost, no i ta szkoła dla nieprzeclętnych), że z niecierpliwością oczekiwałem chwili, w której objawi się talent X-men Pottera. Cóż, rozczarowałem się. Dowiedziałem się tylko, że on wcale nie sypia. Lecz wkrótce zasną, z wbitym w szyję strzykawką usypiającym produktem parazytów.

Atak na szkołę x-menów to świetny pomysł, choćby dlatego, że dzięki niemu widz poznaje tych „innych”, których nie było w części pierwszej. Poza tym sprowadza fabułę filmu na zasadnicze tory, które można by ująć w zdaniu: run, mutant, run! Ale ostatecznie żaden z x-menów nie ma dokąd uciec. Najczarniejszy bowiem charakter filmu, życzący mutantom jak najgorzej, chce przy pomocy swego syna za jednym zamachem wyeliminować wszystkich. Żeby to się udało, najpierw trzeba ich znaleźć, a to z kolei wymaga... I tak dalej, i tak dalej. Przez całość zaś przeplata się motyw poszukiwania tożsamości, bardzo zresztą ciekawej, postaci, mianowicie Wolverine.

Widzom, którym spodobała się pierwsza część i ta niewątpliwie przypadnie do gustu. Przyznać także muszę, że mimo amerykańskiej produkcji, nie ma w tym obrazie sentymentalnej wni ciepłych fast-foodów, mimo zaistnienia w nim elementu poświęcenia życia jednostki dla ratowania ogółu. Polecam jako zakąskę po Harrym Potterze.

Radek Mogilewski

X-Men 2, 2003, gat.: akcja science fiction, USA, reż.: Bryan Singer, wyst.: Patrick Stewart, Hugh Jackman, Ian McKellen, Halle Berry



ROZMOWA:

Z Anją Orthodox, liderką CLOSTERKELLER o nieoczekiwanych coverach kapeli w krwiopodobnym płynie i „domino” ciuchu.

Po staremu
z kopem

Pewnie chodzi Ci przede wszystkim o tego Jacksona...
A-HA to też zespół daleki od gotyku, a nawet rocka.

Ale my nigdy nie byliśmy zespołem stricte gotyckim. Muzyka CLOSTERKELLER oscyluje od popu do metalu. A za Jacksona odpowiedzialna jestem ja. Od wielu lat miałam „korbę” na „Earth Song”, który jest piękną piosenką. Natomiast TEARS FOR FEARS i A-HA to jedne ze szlendarowych kapel nurtu new romantic, będącego bardzo blisko tego, z czego później powstał gotyk.

Wracając do teledysków: często kapiesz się we krwi?

Jestem mocno wnerwiona, że w teledysku do utworu „Królowa” tego wyraźnie nie widać, bo rzeczywistość siedziałam w wannie pełnej jakiejś mocno czarownej substancji, po której ja byłam czerwona przez kilka dni. Ale czego się nie robi dla sztuki (śmiech).
Przy nagrywaniu tego teledysku Twoi koledzy z zespołu chyba nieźle się bawili, kiedy rozbiłali jakąś tuszę cielecą na stole...

Faktycznie ciężko było nam powstrzymać się od rechoctu. Kiedy powstała sytuacja, że ja się kapię we „krew”, Freddie (gitarzysta zespołu – red.) stoi jak „połdenat”, a reszta jakieś flaki wyciąga, to reżyser nie mógł sobie dać rady z nami. I to momentami widać, choć chodziło o osiągnięcie atmosfery szaleństwa, a nie groteski. Ale nic tam. (śmiech)

Czego można spodziewać się po Waszym koncercie w Białymstoku?

Przed wszystkim ja sama jestem zainteresowana białostockim zespołem VIA MISTICA, który najbardziej mnie zaciękał i – sądząc po opisach – gra muzykę najbardziej zbliżoną do naszej. Ze swojej strony mogę obiecać potężną dawkę czadu w wykonaniu CLOSTERKELLER. W tym roku będzie inaczej niż w ubiegłym, kiedy graliśmy „czarno” i ciężko, promując płytę „Nero”. Teraz będzie dużo starych kawałków i z kopem. Kilka dni temu wyfasowałam sobie totalnego, zwalającego z nóg ciucha scenicznego. Powiem tylko tyle, że koledzy, widząc ten ciuch, uparli się, żeby odgrzebać kawałek „Domino”. (śmiech)

Rozmawiał: „zdominowany” DJ Bęben

GDZIE TEN CZAD

✓ 11 listopada, Białystok, Fabryka, ul. Jurowiecka, godz. 17.30; w ramach „Extreme Blast Attack Tour 2004” wystąpią death metalowy DECEPTION, black/death metalowy SAMMATH NAUR i brutal death metalowy EFFECT MURDER oraz supporty CINIS i PENTHAUSE; bilety (6 zł w przedsprzedaży, 8 zł w dniu koncertu) można kupić w sklepach Tango i Riff;



LUNA AD NOCTUM

✓ 12 listopada, Białystok, Fabryka, ul. Jurowiecka 31, wejście – godz. 18, początek koncertu – godz. 18.30; w ramach ogólnopolskiej Black Diamonds Tour wystąpią ASGAARD (dark atmospheric art), LUNA AD NOCTUM (lunar black metal) oraz doskonale znany białostockim fanom HERM, promujący swoją nową, nagraną po sześciu latach milczenia, płytę „Before The Eden – Awaiting The Fire”; na scenie Fabryki zagrają też białostockie APOKATASTIS i IN EXTREMIS; bilety (10 zł w przedsprzedaży, 12 zł w dniu koncertu) można kupić w sklepie Tango.

CLOSTERKELLER, MOONLIGHT, DELIGHT, VIA MISTICA i CEMETERY OF SCREAM zagrają w białostockim klubie „Gwint” w ramach trasy „Dark Stars Festival” 5 listopada. Początek o godz. 18. Bilety (35 zł w przedsprzedaży, 40 zł przed koncertem) do nabycia w sklepach: Tango, Empik, Bemol i klubie Gwint. Wcześniej, o godz. 16 będzie można spotkać się z Anją (CLOSTERKELLER), Mają (MOONLIGHT) i Paulą (DELIGHT), które będą podpisywać w białostockim Empiku albumy swoich zespołów.



RECENZJA

DELIGHT „Od nowa”
Metal Mind Production (3+1/2 \$truny)

Na najnowszy, czwarty już długogrający wydawnictwie DELIGHT w zasadzie wszystko jest „od nowa”. Po gotyckiej aurze zadumania, gitarowej dominacji i wysoko-piskliwych wokalach pozostały już tylko pojedyncze nuty wspomnienia. Teraz zespół postawił na nowoczesne granie w stylistyce nu-tone. Obok ciężkich gitar coraz bardziej znacząca rolę odgrywa więc elektronika, loopy i sample, a na pierwszy plan wysuwa się mocny i melodyjny śpiew Pauli. Kolejną nowością, jaką niesie „Od nowa”, są też polskie teksty, choć niestety monotonizujące, traktujące o pokreślonych ścieżkach miłości i zawiedzionych nadziejach. Pociągające jest jednak to, że Paula zrezygnowała już z wysokich zawodzeń w patetycznym stylu: power metalowym. Z silnym, melodyjno-rockowym głosem brzmi zdecydowanie lepiej, zwłaszcza że teraz bardziej różnicuje swoje partie. Niesłusznie nowe brzmienie zespołu, silnie wzbogacone elektroniką – mimo, że niesie nową jakość – momentami wydaje się nieco szorstkie. Zbyt napastliwe i surowe partie gitar w kompozycjach „Zmowa milczenia” czy „Mam dość” powodują wrażenie niespójności. Dużo lepiej elektronika współgra z gitarą w bardziej stonowanych kompozycjach, jak w melodyjnym „Od nowa” czy „Między nami”, który przy odrobienie szczytów mógłby sobie nieźle radzić na listach przebojów. Kwintesencją nowej, nu-tonowej stylistyki DELIGHT jest „Mój błękit” – kawałek nowoczesnego rock/metalu z czystymi odniesieniami do klimatu EVANESCENCE. Żeby nie stworzyć wrażenia, że DELIGHT zmieniło się niczym noc w dzień, trzeba podkreślić, że w ich muzyce pozostało wiele charakterystycznych elementów. Przede wszystkim energia, linie melodyczne i ten sam tembr głosu Pauli. Na „Od nowa” DELIGHT po prostu przywdział nowoczesne „szaty”. I choć do wszystkich zmian zawsze trudno się przyzwyczaić, to z pewnością nie można od nich uciekać. Dlatego warto posłuchać nowego DELIGHT. Man



RECENZJA

CLOSTERKELLER „Reghina”
Metal Mind (3 \$truny)

Tuż przed trasą „Dark Stars Festival” CLOSTERKELLER uraczył swoich fanów płytką, której wydanie było podyktowane chyba tylko rozpoczęciem wspomnianego tournée. Taki wniosek nasuwa się po zapoznaniu się z zawartością tego mini-LP. Choć trzeba od razu przyznać, że wydawca postarał się, aby kupujący ten krążek nie czuli się oszukani, o czym świadczy choćby czas jego trwania (40 minut). Ale po kolei. Otwierający płytę utwór „Lunar” to niemal... pop rockowy, melodyjny i – jak na gwiazdę polskiej sceny gotyckiej – utrzymany w pogodnym klimacie kawałek. O tym, że to CLOSTERKELLER, a nie np. ŁZY przypomina w zasadzie tylko wokół Anji Orthodox. Gotyckiego mroku próżno też szukać w „Neo”, jednak więcej tu zarówno emocji, jak i ostrego gitar. Największe zaskoczenie na „Reghina” to covery, i to zarówno pod względem ich doboru, jak i wykonania. Pierwszy to „Minor Earth Major Sky” zespołu A-HA. W wydaniu CLOSTERKELLER jest to bardzo długi, ale przy tym najcięższy i najbardziej mroczny – utwór na płycie. Jednak prawdziwy cios to „Earth Song”... Michaela Jacksona! U ortodoksyjnych „gotów” zawałt mury, gdyby nie to, że ten – w sumie ładny, choć okliwy kawałek – zamienił się tu w wiernie odegraną rockową balladę z mocniejszymi gitarowymi wstawkami. Po takich niespodziankach „Mad World” TEARS FOR FEARS to już kaszka z mlekiem. W dodatku apetyczna – dość ciężki, motoryczny kawałek z nienaruszoną linią melodyczną przebiegu, ładnie doprawiony klawiszami, miałby szansę „powalczyć” na listach przebojów, gdyby znalazł się taki odważny, który by go puścił w radio. Całość zamykają dwa remiksy. „Reghina (Królowa)” – Hetane Mix) to mroczny i ciężki, wręcz (bezduszny) industrial, natomiast ten sam kawałek po zmiksowaniu przez dwóch członków CLOSTERKELLER okazuje się trance’owym, opartym na wyraźnym beacie numerem, który świetnie pasuje na jakieś goth-party. Całość dopełniają trzy videoclipy: „Ktokolwiek widział” (można sobie darować), „Królowa” (Anja kapie się w czymś krwiopodobnym, a koledzy z zespołu bawią się w chirurgów-rzeźników) i koncertowy „Podziemny krąg”. Fani zespołu pewnie sobie tej płytki nie odpuszczą i słusznie. Bo chyba do tej pory niewielu słyszało niekoronowaną królową polskiej sceny gotyckiej, śpiewającą utwór zdetronizowanego króla popu. Nawet jeśli to traumatyczne przeżycie. Ale przecież co to za życie „gotha” bez odrobiny perwersji?

DJ Bęben





Rys. D. Grodzew

...REALITY SHOW! NIE WIERZĘ DANUSIU!

ZŁOTE USTA - SREBRNE PIÓRA - BRĄZOWE UMYSŁY

OGŁOSZENIA DROBNE

„Gazeta Wyborcza”: Sprzedam Kulczyki – Jakiś świadek komisji sejmowej?

MÓWIĄ POLITYCY

Najbardziej tajną wiadomością w Polsce jest to, że nie ma żadnej tajności – Aleksander Kwaśniewski, prezydent RP.

Prawie połowa dawnego elektoratu Unii została przy następnych wyborach w domu. Reszta zasilila głównie Platformę Obywatelską i teraz wielu od niej odchodzi. Ilekroć slyszą, jak lider Platformy Jan Rokita powtarza, że blisko mu do wartości konserwatywno-narodowo-katolickich, tylekroć myślą o powrocie do Unii Wolności – Władysław Frasyniuk, przewodniczący UW.

W polityce tak jak w życiu, jak ktoś krzyczy, to znaczy, że nie ma racji – Tomasz Nałęcz, wicemarszałek Sejmu.

W GAZETACH PISZĄ

Radny Zbigniew Czerwiński, przewodniczący komisji budżetowej, ostro zaatakował władze Wielkopolskiego Urzędu Marszałkowskiego, które zamierzały zwiększyć bieżące wydatki. „Już dawno wskazywaliśmy, że potrzebne są zmiany w struktu-

rze urzędu – grzmiał. – Trzeba ukrócić marnotrawstwo. Nie zgadzamy się, by te pieniądze wydawać na nowe ołówki” – „Polityka”.

Z OLIMPIJSKIEGO PARNASU

Chciałabym założyć rodzinę, mieć dziecko. No i ewentualnie męża – Agata Wróbel, sztangistka, brązowa medalistka, Ateny 2004.

Z KRĘGÓW KOŚCIELNYCH

Może nie wiem dokładnie, czym jest sprawiedliwość społeczna, ale świetnie wiem, czym jest niesprawiedliwość społeczna. To są rzeczywiście problemy strukturalne: dziecko urodzone w faweli albo byłym pegeerze ma mniejsze szanse niż rówieśnik z miasta – o. Maciej Zięba, dominikanin.

ARTYŚCI DYWAGUJĄ

Dopóki nie zacząłem pisać, byłem nikim – Wojciech Kuczok, pisarz.

Uważam, że nawet takie beztalencie jak ja może mieć swoje miejsce na scenie, bo ona jest duża – Marta „Mandaryna” Wiśniewska, piosenkarka.

Olsnienia w nocy są najmniej praktyczne, bo wtedy nie chce się wyjść z łóżka – Urszula Koziół, poetka.

CHORA SPRAWA

RELIKT PRZESZŁOŚCI

Rozmowa z Czeskiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam slychać, panie Czesiu?

– Żep coś specjalnego, to i nic. Tyle tylko, że ta wredna jesień znowu przyszła do nas, co ja bardzo jej nie lubię. Nu a jeszcze bardziej zmiany czasu na jesienne, bo na diabła to dla kogo jest potrzebne, że zapytam?

– Jak dla ko... jak to komu? Wszystkim! Można dłużej pospać...

– Bzdura. Ni minuty nawet dłużej nik nie pospi. Na początku tak sie tylko dla nas zdaje, ale doba sie nie wydłużyła. Jaka była, taka i została, temu tydzień czasu minie i do normy zarez wszystko wróci. Za wyjątkiem tego, że sie ciemno wczesnym popołudniem

robi, co dla ludzi bardzo nazwyczajnie jest paskudne.

– A to czemu?

– Temu, że jak konczą prace, to do domu tylko wróci i już noc sie robi, i trzeba do wyra.

– Za to widno rankiem.

– Srania widniej wcale być nie musi. Ja, dopusęmy, wołał wstawać po ciemaku i dopiero po prodrod do roboty budził sie na dobre, temu dla mnie sie zdawało, że jest krótsza ona. Rozumie?

– Nooo...

– Widze, że nie zabardzawo. Ale mniejsze z tym, sie mówi. Jak ja jeszcze jeździł w pracy na lokomotywie, to najgorszo dla mnie sprawa ta godzina była martwa...

– Jaka?

– Jak cofali czas, a ja akurat był na trasie. Nawet i kilometr musiał stać przed stacio te godzinie, żep czasowo sie wyrównać. Ludzi kleli w żywy kamień, poniektóre szli piechotko po torowisku... trzeba było potem patrzeć, czy dzie który sie na spionco wlec nie wlecze.

– No a co pan powie na oszczędność prądu?

– To największa bzdura, jako w życiu można dzieś uslyszec. Prond to nie kartofli, co magazynować można w kopcu, jak on płynie linio przesyłowo, wtenczas płynie i należy jego wykorzystywać.

– Ale mniej wykorzystując, można mniej wytworzyć.

– Za komuny czasów może tak i było, ale terez mamy kapitaliz, czego on zupełnie chyba nie rozumie. Weźnie wode, dejmy na to, na ten przykład.

– Jaką znowu wodę?

– Jak to jako, zwykło. Te co u nas w kranach występuje po chałupach. Jak on może take coś pamienata, w dawnych czasach abowionzek był sprawdzania czy uszczelki w kranach so właściwie i kroplami wody nie puszczają. Szanuj wode! – było hasło władzo ogłaszane. Nu a ja ostatnio chciał szanować, to mnie moja baba ochrzaniła. – Czy ty zdurniał Czesek – powiedziała jak sie wzięła z tych uszczelków zmianę – cheesz, żep cene wody dla nas podwyższili wodociogini? Oni muszo wyjść na swoje, temu jak zużycie spadnie, cena zarez w góre skoczy... też tak samo może być i z prondem. Rozumie?

– Nie będzie. Prąd... elektryczność to zupełnie co innego.

– Tu nie chodzi o to, czy jest prond czy woda, tutej tylko i wyłącznie o akonomike sie rozchodzi, która dzisiejszej kapitalistyczna. A w kapitalizmie każdy jeden zakład pracy musi produkować jak najwięcej i sprzedawać musi jak szalony, bo inaczej to zwolnienia

zarez bendo, albo nawet kalepitus. Znaczenie bankructwo. Temu kto probuje zmniejszyć zużycie prądu, ten szkodnikiem przeciwkapitalistycznym i sie im powinni zająć tajne służby jakeś.

– Co pan plecie!

– Prawde mówie. Nawet może i komiśje sledzcze w sejmie trzeb by powołać, co niech zbada kto chce zniszczyć cale nasz te anergytyke... chociaż ona już podobnie nie koniecznie tylko nasza. Cóż sprzedali dla tam kogós, dla zagraniczników jakichś, temu nawet dwie komisi może by zawiązać. Krajowo i zagraniczno.

– Nigdy nie wiem, kiedy pan żartuje, panie Czesiu.

– Ja by miał żartować z takej sprawy? A w życiu! Ona za poważna, żep z jej chichi śmichy robić sobie... ale daje wrócim do maritum naszej dzisiejsz gadki. Nie uważa, że już pora sie przestać wyghupiac?

– Co pan ma na myśli?

– Jakszo co, a o czymż tu mówim? Trzeba wreszcie skonczyć z tym przesuwm czasu, bo to tylko i wyłącznie, jak sie mówi relik jest przeszłości.

– Relikt.

– Ot sie nauczyciel znalazł... daje, idziem lepiej na te nasze polske, biezalkoholowne.

– A nie sądzi pan, że i ono też jest reliktem?

– To możliwe. Jednakowoż jedne te relikty so dobre, a druge paskudne.

JAK ZNIKA – DOPŁATA DLA ROLNIKA...



Rys. M. Gryś-Wysocka

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Z kim sypiają pielęgniarki?

W Gryficach jest szpital. A w tym szpitalu lekarze sypiają z pielęgniarkami. Wielka rzecz! W każdym szpitalu lekarze sypiają z pielęgniarkami! Tak, ale nie w każdym mówią o tym na zebraniach związków zawodowych...

Zebranie zakładowe „Solidarności” w Gryficach przebiegało spokojnie, dopóki jedna z siostr nie wstała ze swojego miejsca i nie powiedziała, że pielęgniarki robią „te rzeczy” z lekarzami.

Dlaczego ona to powiedziała? Dokładnie tego nie wiadomo. Może dlatego, że z nią nikt nie chciał sypiać, a może dlatego, że strzegła moralności, bo poczuwała się do takiej powinności.

Niestety, nie wiemy, jaką burzę wywołała ta informacja podczas zebrania, kto był za, kto przeciw, a kto się wstrzymał, grunt, że informacja od związkowców dotarła do dyrektora placówki.

Nie wiemy też, w jakiej formie ta informacja dotarła. Czy w formie postulatu, czy też protestu? Żeby zakazać takich praktyk. W każdym razie dyrektor Kozak, bo tak ma na nazwisko dyrektor szpitala w Gryficach, wystosował w tej sprawie pismo do swoich podwładnych. Zwrócił on w tym piśmie uwagę, że uprawianie seksu z pielęgniarkami może przynieść wiele korzyści. A to dlatego, że szpital jest zadłużony i nie ma co liczyć na nadmierne ogrzewanie go w czasie zimy, bo pieniądze na opał nie ma.

– Jak temperatura w szpitalu spadnie poniżej 18 st. C – napisał – to wszyscy będziemy musieli chodzić przytuleni do siebie. Nawet termofor nie pomoże, bo nie będzie czego do niego nalać. A zatem spanie pielęgniarek z lekarzami poprawi efekt ciepłoty zainteresowanych osób, a zakład uchroni przed koniecznością zakupu ciepłej bieleziny nocnej, co ma znaczenie w sytuacji niepewności związanej z dostawami gazu do kotłowni.

List ten medyczną załogę szpitala bardzo zbultwersował. Nie wszyscy potraktowali go poważnie, ale ci, którzy wzięli go na serio, byli albo za, albo też przeciw.

Głos zabrała zatem w tej sprawie Danuta Chyśa, naczelna pielęgniarka gryfickiego szpitala. – Nie roztrząsajmy publicznie spraw damsko-męskich – oświadczyła publicznie w gazecie „Metro” – bo one były, są i będą, a postronnym nic do tego. Co to za stwierdzenie, że pielęgniarki sypią z lekarzami? Gdzie? Bo jeśli w domu, to wszystko w porządku: ja mam np. męża lekarza i nie widzę w tym nic złego. Nie zamierzam się zajmować tym, czy moje pielęgniarki sypią z lekarzami, czy z tokarzami. To ich sprawa. Ważne, że pracują bez zarzutu, są bardzo dobre zawodowo i chorzy się nie skarżą.

Ale chorzy się nie skarżą prawdopodobnie dlatego, że dyrektor Kozak zakazał robienia „tych rzeczy” przy pacjentach. – Stanowczo zabraniam – napisał na zakończenie swego listu do personelu – robienia tego, o czym mówię, w obecności pacjentów, nawet wtedy, gdy wyrażą zgodę pisemną odnotowaną w historii choroby. Szczególnie zabraniam takich działań w łóżkach chorych.

Można odnieść wrażenie, zwłaszcza z zakończenia tego listu, że dyrektor Kozak, albo nie traktuje swoich podwładnych poważnie, albo też nie ma zbyt wysokiego mniemania o ich inteligencji. Zwłaszcza to ostatnie przypuszczenie, w świetle innych działań dyrektora, może być trafne. Pan Kozak napisał na przykład niedawno instrukcję zsiadania z roweru. A to dlatego, że jeden z jego pracowników przyjechał na rowerze do pracy i przewrócił się przy zsiadaniu już na dziedzińcu szpitala.

Ale największym echem odbiło się szkolenie, jakie dyrektor przeprowadził wśród swoich pracowników. Było to szkolenie z chodzenia po schodach. – Analizowałem wypadki w mojej placówce – wyjaśnił – i wyszło mi, że mamy sporo wypadków na schodach. Sprawdziłem i okazało się, że nikt im nie powiedział, jak korzystać ze schodów. Po szkoleniu nie było już żadnego wypadku.

Gdyby, nie daj Boże, ktoś w gryfickim szpitalu przewrócił się w toalecie, można zakładać, że kolejne szkolenie będzie tam z obsługi kłozet.

(KK)

PIĄTEK-NIEDZIELA
5-7.11.2004DODATEK
GAZETY
WSPÓŁCZESNEJRedaktor
prowadzący:
Mariusz KlimaszewskiGAZETA
Sportowa
NA WEEKEND

O siódme z rzędu zwycięstwo w drugiej lidze piłkarze Jagiellonii walczyć będą we Włocławku

Zatańczymy
Kujawiaka

Runda jesienna drugoligowych rozgrywek zbliża się do końca. Piłkarze Jagiellonii czekają jeszcze dwa mecze. W najbliższą sobotę rywalem żółto-czerwonych będzie Kujawiak Włocławek. Na deser pozostanie Arka Gdynia. Obie drużyny wyprzedzają nasz zespół. Zwycięstwa w tych spotkaniach mogą oznaczać, że ekipa Adama Nawalki stanie się naprawdę bardzo poważnym kandydatem do awansu, do ekstraklasy.

– Na razie o tym nie myślimy – zastrzega **Dariusz Łatka**. – Po prostu gramy z meczu na mecz. No i w każdym spotkaniu walczymy o zwycięstwo. Mamy bardzo dobrą passę i chce-

my ją kontynuować. Również we Włocławku.

Pół na pół

Kujawiak jest wiceliderem tabeli. To powinno sugerować, że na własnym stadionie będzie faworytem konfrontacji z Jagiellonią. Białostoczanie wygrali jednak ostatnie sześć spotkań z rzędu i nie zamierzają wcale zwalniać tempa.

– Tu chyba nie ma faworyta. Szanse oceniam pół na pół. Jeszcze za dużo nie wiem o rywalu. Odpowiednie wiadomości przekażą nam trenerzy. Musimy przede wszystkim zagrać swoje. To znaczy uważnie z tyłu, a z przodu na pewno coś wpadnie – zauważył Łatka.

Konsekwentna postawa żółto-czerwonych w defensywie napawa optymizmem. Zasługa w tym nie tylko obrońców i bramkarza. – Trener nam powtarza, że gra obronna zaczyna się od napastników. Uzupełniamy się wzajemnie i wytrącamy rywalom atuty. Wierzę, że podobnie będzie w sobotę – dzielił się swoimi spostrzeżeniami białostocki pomocnik.

Łatka należy do największych walczaków w drużynie. Dla niego nie ma straconych piłek. Na boisku zawsze zostawia mnóstwo zdrowia. Teraz szykuje się już na walkę z Kujawiakiem. – Jesteśmy bo-

jowo nastawieni. Ale ten mecz nie różni się zanadto od innych – zaznaczył piłkarz. – Czyli wychodzimy na boisko, wygrywamy i wracamy domu. Oby tak właśnie było – dodał ze śmiechem.

Już na poważnie „Łata” zwrócił uwagę, że nie można popadać w samozachwył: – W meczu z ŁKS-em Łódź stworzyliśmy wiele sytuacji strzeleckich. Wykorzystaliśmy zaledwie jedną. Jest jeszcze przed nami sporo pracy.

Miejsce dla Pawlaka

Jagiellończycy wyjeżdżają z Białogostoku w piątek przed południem. Mecz rozpocznie się w sobotę o godzinie 13. Trener Nawalka ma do dyspozycji wszystkich swoich piłkarzy. Do pełni zdrowia powrócił już **Tomasz Pawlak**, dla którego powinno znaleźć się miejsce w autokarze jadącym do Włocławka.

– Nastroje w zespole są bojowe. Wiadomo, że apetyt rośnie w miarę jedzenia, a raczej zwycięstw. W sobotę na pewno będziemy walczyć o trzy punkty – zakończył Łatka. (KS)

Derby Łodzi

W sobotę Jagiellonia walczyć będzie we Włocławku, a już w piątek będą miały miejsce derby Łodzi. ŁKS podejmuje Widzew. Kibice obu zespołów na to spotkanie musieli czekać cztery i pół roku. Zainteresowanie meczem jest olbrzymie. Na trybunach zasiądzie około 15 tysięcy widzów. Mecz transmitować będzie – w paśmie ogólnopolskim – TVP 3.

Program meczów

16. kolejki drugiej ligi:

Piątek: Górnik Polkowice – RKS Radomsko (16.00), GKS Bełchatów – Szczakowianka Jaworzno (18.30), Arka Gdynia – Ruch Chorzów (19.00), ŁKS Łódź – Widzew Łódź (19.15).

Sobota: Korona Kielce – Radomiak Radom (13.00), Piast Gliwice – KSZO Stasiak Ostrowiec Świętokrzyski (13.00), MKS Mława – Świt Nowy Dwór Mazowiecki (13.00), Kujawiak Włocławek – Jagiellonia Białystok (13.00).

Niedziela: Zagłębie Sosnowiec – Podbeskidzie Bielsko-Biała (13.00).

1. GKS Bełchatów	15	34	32:13
2. Kujawiak	15	29	20:11
3. Arka	15	28	21:13
4. Korona	14	26	23:18
5. Widzew	15	26	15:12
6. Jagiellonia	15	23	21:13
7. Szczakowianka	15	22	22:14
8. Ruch	15	20	15:20
9. Podbeskidzie	15	20	10:16
10. Świt	15	19	14:12
11. ŁKS Łódź	15	18	23:19
12. Stasiak KSZO	15	18	17:17
13. Górnik	15	18	12:19
14. Zagłębie	15	17	17:21
15. Piast	15	17	10:15
16. MKS Mława	14	13	13:20
17. RKS Radomsko	15	8	16:34
18. Radomiak	15	7	9:23

Dariusz Łatka w każdym meczu daje z siebie wszystko

W ekipie Piotra Tyszkiewicza

Nastoletni „killer” chce grać

Kujawiak fantastycznie rozpoczął drugoligowe rozgrywki. Beniaminek od samego początku usadowił się w ścisłej czołówce tabeli. Jednak ostatnio włocławska lokomotywa jakby wyhamowuje.

Niedawno w Kujawiaku nastąpiło trzęsienie ziemi. Pomimo dobrych wyników władze klubu postanowiły dokonać zmiany trenera. **Czesława Jakóbczewicza** zastąpił doskonale znany na Podlasiu z występów w grajewskiej Warmii **Piotr Tyszkiewicz**. Na razie Tyszkiewiczowi wiedzie się średnio. Tylko raz zwyciężył (3:0 z Radomiakiem), dwukrotnie zremisował i raz przegrał (do tego dochodzi jeszcze remis i porażka w Pucharze Polski).

Nie ma dołka

– Zmiana trenera była dla nas dużą niespodzianką – wyznał „Współczesnej” **Marcin Klatt** (na zdjęciu). – Nie komentuję decyzji zarządu. Trzeba się z nią oswoić i grać dalej. Każdy szkoleniowiec ma swoją wizję zespołu, a na współpracę z trenerem Tyszkiewiczem nie narzekamy. Nie jesteśmy w żadnym dołku. Po prostu nie ma drużyn, które by cały czas tylko wygrywały – dodał piłkarz.

Klatt ma dopiero 19 lat, a gole zdobywa jak na zawołanie. Jest naj-

skuteczniejszym piłkarzem Kujawiaka. Na swoim koncie ma już sześć bramek. – Ja tylko wykańczam akcję całego zespołu – skromnie zaznaczył zawodnik.

Piłkarz wyrasta na prawdziwego boiskowego „killera”. Nie czuje respektu dla bardziej doświadczonych rywali. Jego wysoka forma została dostrzeżona przez trenera kadry narodowej do lat 21 **Władysława Żmudę**. W reprezentacji występuje z kolegami o dwa lata starszymi od siebie.

Jednak występ Klatta w meczu przeciwko Jagiellonii stoi pod znakiem zapytania. – Naciągnąłem mięsień w tyłce. Dlatego nie było mnie w Chorzowie (Kujawiak przegrał z Ruchem 1:2 – przyp. red.). Czy zagram z Jagą zadecyduje po sobotnim roz-

ruchu. Zrobię jednak wszystko, aby wystąpić w tym meczu. Ogromnie mi na tym zależy – podkreślił włocławianin.

Brakuje zdrowia

Kontuzje to istna zbrodnia Kujawiaka. W sobotę Tyszkiewicz nie będzie mógł skorzystać z usług **Michała Trzeciakiewicza**, **Przemysława Mądrego**, **Damiana Staniszewskiego** oraz **Macieja Truszczyńskiego**. Do zdrowia powraca doświadczony **Ryszard Remień**, ale nie wiadomo czy będzie gotowy do walki z Jagiellonią. Na domiar złego w tygodniu z gryną zmagali się **Tomasz Bekas** i **Billy Abbott**. Obaj powinni pojawić się jednak w sobotę na boisku. – Niestety, tego samego nie mogą po-

wiedzieć o **Jarosławie Biały**, który także ma problemy ze zdrowiem – zdradził rzecznik prasowy Kujawiaka **Rafał Maślanka**.

– Przytrafiło się nam sporo kontuzji. Wypadliśmy przez to z rytmu. Wiemy, że Jagiellonia jest w gazie. Ale nie poddajemy się. Postaramy się, aby jej passa zakończyła się we Włocławku. Przeciwdstawimy wam wolę walki i ambicję. Wygramy! Stawiam, że będzie 2:1 – zakończył Klatt.

(KS)

Liga Mistrzów

Nerwowe końcówki



Juventus Turyn i Olympique Lyon zapewniły sobie w środę awans do 1/8 finału Ligi Mistrzów. W meczu 4. kolejki włoski zespół pokonał Bayern Monachium 1:0, a Olympique Lyon wygrał z Fenerbahce Stambuł 4:2.

nie rozegrał Jacek Krzynówek. Sytuacja w tabeli grupy B jest bardzo ciekawa, bowiem po siedem punktów mają Dynamo, Bayer i Real. We wtorek awans do 1/8 finału zapewniły sobie Chelsea Londyn i Inter Mediolan. (PAP, opr. mark)

Piłkarze „Starej Damy” stoczyli zwyciężny mecz z Bayernem, a zwycięstwo na wagę trzech punktów dała im bramka Alessandro Del Piero w 90. minucie spotkania.

Także nerwową końcówkę przeżyli kibice na stadionie w Lyonie. W 90. minucie Olympique remisowało z Fenerbahce 2:2. Dwie bramki Nilmara w 93. i 94. minucie dały gospodarzom awans do kolejnej rundy. Goście kończyli mecz w dziesiątkę – w 75. minucie czerwona kartkę otrzymał Servet Cetin.

Olympique ma dziesięć punktów i prowadzi w tabeli grupy D. Dwa punkty mniej ma Manchester United, który rozgromił na Old Trafford Spartę Praga 4:1. Cztery gole dla gospodarzy (w tym jeden z rzutu karnego) zdobył Holender Ruud van Nistelrooy.

Bardzo ciekawy przebieg miał mecz Dynama Kijów z Realem Madryt. Po 23. minutach i golach Ayily Yussufa i Marisa Verpakovskisa gospodarze prowadzili 2:0. Jednak „Królówscy” wywieźli z Kijowa remis, dzięki bramkom Raula i Luisa Figo – z karnego przed końcem pierwszej połowy.

Pierwszy punkt w tegorocznych rozgrywkach LM zdobyła AS Roma, która u siebie zremisowała z Bayerem Leverkusen 1:1. Cały mecz w niemieckiej dru-

LIGA MISTRZÓW WYNIKI

Grupa A: Deportivo La Coruna – Liverpool 0:1 (0:1), Olympiakos Pireus – AS Monaco 1:0 (0:0).

1. Liverpool	4	7	3:1
2. Olympiakos	4	7	3:2
3. AS Monaco	4	6	4:4
4. Deportivo	4	2	0:3

Grupa B: Dynamo Kijów – Real Madryt 2:2 (2:2), AS Roma – Bayer Leverkusen 1:1 (0:0).

1. Dynamo	4	7	9:5
2. Bayer	4	7	9:6
3. Real	4	7	7:7
4. AS Roma	4	1	4:11

Grupa C: Bayern Monachium – Juventus Turyn 0:1 (0:0), Maccabi Tel Awiw – Ajax Amsterdam 2:1 (0:0).

1. Juventus	4	12	4:0
2. Bayern	4	6	5:2
3. Ajax	4	3	4:7
4. Maccabi	4	3	2:6

Grupa D: Olympique Lyon – Fenerbahce Stambuł 4:2 (1:1), Manchester United – Sparta Praga 4:1 (2:0).

1. Lyon	4	10	11:6
2. Manchester Utd.	4	8	12:5
3. Fenerbahce	4	3	6:13
4. Sparta	4	1	2:7



ŁKS w sobotę zagra z rezerwami Legii. Kibice przygotowują akcję „pełny stadion”.

ŁKS Łomża – Legia II Warszawa, sobota godz. 13.00

Znowu z liderem

Kolejny raz swój mecz piłkarze ŁKS-u rozegrają z zespołem, który zajmuje pierwsze miejsce w tabeli. Tym razem będą to rezerwy warszawskiej Legii.

Nie wiadomo w jakim składzie przyjadą do Łomży rezerwy sławnego klubu. Dzień wcześniej pierwszy zespół Legii rozgrywa mecz derbowy z Polonią. Ci, którym nie dane będzie zagrać na Łazienkowskiej więcej niż 45 minut będą mogli zaprezentować swoje umiejętności w sobotę na stadionie przy ulicy Zjazd. Łomżyńscy kibice liczą na to, że zobaczą nowo boisku rezerwowego bramkarza Legii Andrzeja Krzyształowicza, który



zaliczył prawie 80 meczów w pierwszej lidze oraz młodego, utalentowanego napastnika Macieja Korzyna – wielką nadzieję polskiej piłki.

Legii nie wiedzie się najlepiej na wyjazdach, gdyż z sześciu meczów wygrali zaledwie jeden a dwa zremisowali. Tak więc łomżyńscy fani mają prawo do optymizmu. Jedynymi zawodnikami, którzy nie są w pełni sił są Arkadiusz Chrobot i Marcin Sawko. O ich występie w sobotę zadecyduje lekarz.

– W ostatnich dwóch meczach zawiedliśmy swoich kibiców. W ten sposób dosyć nieoczekiwanie mecz z Legią urósł do rangi potyczki sezonu. Musimy wygrać, aby na okres zimowy pozostawić w Łomży dobre wrażenie. Do tego spotkania zawodników nie trzeba specjalnie mobilizować, bo sama nazwa naszego rywala sprawia, że piłkarze chcą się pokazać i walczyć

do upadłego – powiedział trener ŁKS-u Tadeusz Gaszyński. Szkoleniowiec tomżyński liczy na to, że występ jakiegoś piłkarza z pierwszoligowego zespołu dodatkowo wpłynie na postawę jego podopiecznych.

Tak więc warto będzie wybrać się w sobotę na mecz. Również z racji organizowanej przez klub akcji „pełny stadion” z którą wiąże się wiele atrakcji. A piłkarze chcąc się godnie pożegnać ze swoimi kibicami będą robili wszystko, aby we wspaniałym stylu odnieść zwycięstwo. Bo trzecia porażka z rzędu może zniweczyć to, co przez większość sezonu udało się zbudować.



ŁC

Mlekovita z czerwoną latarnią

Nie mogą uwierzyć

– W tej lidze każdy może wygrać z każdym – wielokrotnie powtarzał trener Mlekovity Zbigniew Mandziejewicz. Jednak rywalom „mlecznych” tylko raz w tym sezonie udało się zwyciężyć. Na początku sezonu Okęcie Warszawa pokonało 2:0 Znicz Pruszków. Później były trzy remisy i aż dziewięć porażek.

Mimo że Mlekovita zagra na wyjeździe (w sobotę, początek meczu o godzinie 12), to jest faworytem spotkania. Okęcie jest zdecydowanym outsiderem trzeciej ligi. – Nie ma mowy o żadnym lekceważeniu rywala. Musimy podejść maksymalnie skoncentrowani do tego meczu. Nie możemy pozwolić sobie na stratę jakiegokolwiek punktu. Zwłaszcza po ostatniej porażce 0:2 z OKS-em Olsztyn – zaznaczył wysokomazowiecki szkoleniowiec.

Co zrobić, żeby spokojnie sięgnąć po komplet „oczek” i uniknąć w stolicy niepotrzebnej nerwowki? – Okęcie nie ma prawa uwierzyć, że jest w stanie osiągnąć korzystny rezultat. Od pierwszego gwiazdka sędziego przystąpimy do ataków. Musimy przejąć inicjatywę i narzucić własny styl gry – podkreślił Mandziejewicz.

Mlekovita wystąpi najprawdopodobniej w optymalnym składzie.

Zabraknie jedynie pauzującego za żółte kartki Łukasza Plewki. – Kilku chłopaków narzeka na problemy ze zdrowiem. Jedni leczą kontuzje, inni są trochę przeziębieni, ale myślę, że do soboty wszystko będzie w porządku – zakończył opiekun Mlekovity.

(KS)

Pozostałe mecze 14. kolejki: Legionovia Legionowo – Znicz Pruszków, OKS 1945 Olsztyn – Pelikan Łowicz, Mazowsze Grójec – Drwęca Nowe Miasto Lubawskie, Gwardia Warszawa – Unia Skierniewice, Ceramika Paradyż – MG MZKS Kozienice.

1. Legia II	13	24	22:14
2. Pelikan	13	23	18:12
3. Drwęca	13	23	22:10
4. Warmia	13	23	17:16
5. ŁKS	13	22	15:9
6. Mazowsze	13	22	21:17
7. Legionovia	13	20	20:23
8. Unia	13	19	14:13
9. Znicz	13	19	11:10
10. OKS 1945	13	18	15:11
11. Stal	13	16	13:19
12. Mlekovita	13	15	10:14
13. Ceramika	13	15	16:21
14. Kozienice	13	12	13:17
15. Gwardia	13	11	16:22
16. Okęcie	13	6	11:26



Juventus wygrał w Monachium

W IV lidze

Doświadczenie i młodość

W niedzielę czekają nas derby Białegostoku. Jagiellonia II podejmować będzie Piast. Zdecydowanym faworytem konfrontacji są żółto-czerwoni. Rezerwy Jagi zajmują pierwsze miejsce w czwartoligowej tabeli i mają wielką ochotę na tytuł mistrza jesieni. Z Piastem jednak nie będą mieli łatwo.

Podopieczni trenera Jacka Bayera nie przegrali ostatnich dziewięciu spotkań z rzędu. Co więcej, siedem z nich kończyli jako zwycięzcy. Młoda ekipa

rzuci na szalę całą swą ambicję i umiejętności, by spłacać figla bardziej doświadczonym kolegom z Jurowieckiej.

Na potknięcie Jagi czekają tylko Wigry. Suwałczanie podejmować będą na własnym stadionie Kolejarza Czeremcha i już szykują celowniki. Ekipa Mariana Geszke przegrywa pierwsze miejsce jedynie niewielką różnicą bramek. Kibice Wigier liczą na sobotnią kanonadę i powrót na sam szczyt tabeli.

(KS)

Program 15. kolejki:

- ✓ Sparta Augustów – Sokół Sokółka (sobota, godz. 13)
- ✓ Supraślanka Supraśl – Trak Victoria Łyski (sobota, godz. 13)
- ✓ Wigry Suwałki – Kolejarz Czeremcha (sobota, godz. 13)
- ✓ Olimpia Zambrów – Pogoń Łapy (sobota, godz. 13)
- ✓ Hetman Białystok – MKS Mielnik (sobota, godz. 13)
- ✓ Krypnianka Krypno – Cresovia Siemiatycze (niedziela, godz. 12)
- ✓ Tur Bielsk Podlaski – Pomorzanka Sejny (niedziela, godz. 13)
- ✓ Jagiellonia II Białystok – Piast Białystok (niedziela, godz. 13)

POD MĘSKIM KOSZEM MECZ NA SZCZYCIE II LIGI: ŻUBRY – TARNOWIA



Jedynki kuleją



W sobotę w hali I LO przy ul. Brukowej w Białymstoku dojdzie do meczu na szczycie II ligi koszykarzy. Białostockie Żubry (drugie miejsce) zmierzą się z Tarnovią 4YOU (czwarte miejsce). Początek meczu o godz. 17.

Trener białostoczan Jerzy Karpiuk przed spotkaniem ma nie lada kłopot. Zawodnicy występujący na najważniejszej pozycji w drużynie – rozgrywającego są kontuzjowani. Przemysław Zadykowicz ma naderwane więzadła i jego udział w spotkaniu jest wykluczony. – Przemek nie trenuje nawet z drużyną. Także Robert Byliniak i Łukasz Wilczek nie są w 100 procentach zdrowi – mówi szkolenowiec Żubrów, który uważa, iż o zwycięstwie którejs z drużyn zadecyduje wygranie walki podkoszowej. – Znamy rywali i wiemy czego się po nich spodziewać. Tarnovia jest drużyną, której koszykarze przebijają nas warunkami fizycznymi. Do najlepszych zawodników należą Tomasz Pięta czy Krystian Jankowski – powiedział Karpiuk.

Mecz z Tarnovią 4YOU rozpocznie się godzinę wcześniej niż zwykle. – Posłaliśmy na rękę rywalom, którzy nas prosili o przełożenie terminu spotkania na godzinę 17 z powodu kłopotów z dojazdem do domu – powiedział wiceprezes Żubrów Jacek Zaniewski.

Mariusz Klimaszewski



Żubry z Tarnovią 4YOU zagrają bez kontuzjowanego Przemysława Zadykowicza (z prawej)

Grupa A	
Program 8. kolejki: Piotrcovia – Legion Legionowo, Śląsk II Wrocław – AZS Szczecin, SMS PZKosz – Sudety Jelenia Góra, Rawia Rawicz – Polonia II Warszawa, Znicz Pruszków – Stal II Ostrów, Żubry Białystok – Tarnovia 4YOU, AZS Gdańsk – Zgierz SK MAG RYS, SKS II Starogard – Polonia Leszno.	
1. Znicz Pruszków	7 13 638:482
2. Żubry Białystok	7 13 618:478
3. Sudety Jelenia	7 13 661:588
4. Tarnovia 4YOU	7 13 563:495
5. Legion Legionowo	7 12 629:475
6. Stal II Ostrów	7 12 571:517
7. Rawia Rawicz	7 12 551:504
8. AZS Gdańsk	7 11 555:552
9. Polonia II	7 10 581:589
10. Piotrcovia	7 9 589:613
11. Polonia Leszno	7 9 500:572
12. Zgierz	7 9 448:578
13. SMS PZKosz	7 8 508:564
14. AZS Szczecin	7 8 536:651
15. Śląsk II	7 8 490:630
16. SKS II	7 8 505:655

PIĘŚCIARZE HETMANA W MAŁKINI

Nie powtórzyć błędu

Miłośnicy boks mają wyjątkową okazję, by w sobotę zobaczyć w akcji pięściarzy Hetmana. Wprawdzie białostoczanie walczą z Gwardią Warszawą na wyjeździe, ale areną ich zmagani będzie nie stolica, a oddalona zaledwie o 100 km od Białegostoku Małkinia. Mecz odbędzie się w hali Szkoły Podstawowej nr 2 przy ul. Leśnej 15. Początek o godzinie 17.

Organizatorzy bokserskiego wieczoru przygotowali dla widzów wiele atrakcji. Wspomnieniami olimpijskimi podzieli się z publicznością Paweł Skrzecz. Kibice będą mogli wziąć udział w loterii fantowej oraz licytacji ciekawych gadżetów. Zaplanowano także koncert Maćka i Kuby Mołędów. Jednak najważniejszą częścią widowiska będą oczywiście wydarzenia na ringu.

Jedziemy do Małkini w optymalnym składzie – powiedział prezes Hetmana Bogdan Kościuczyk. – Czekamy na ciężki mecz, ale powinniśmy sobie poradzić. Mamy przecież znacznie mocniejszy skład od rywali.

Białostoczanin będą faworytem. Ale faworytem byli także rok temu. Wówczas niespodziewanie przegrali w Płońsku 8:12. – Praktycznie tamta porażka kosztowała nas mistrzowski tytuł. Musimy uważać, aby historia się nie powtórzyła. Dlatego podejmiemy do tego pojedynku maksymalnie skoncentrowani – zapewnił Kościuczyk.



Najmocniejszymi stronami Gwardii są wagi najlżejsza i najcięższa. Tutaj warszawskich barw bronią mistrzowie Polski – Łukasz Maszczyk oraz Mariusz Wach. Maszczyk podczas niedawnego championatu w Poznaniu zdobył złoty medal w kategorii papierowej. W sobotę skrzyżuje rękawice z Danielem Zajączkowskim. Z kolei Wach jest najlepszym zawodnikiem w Polsce w kategorii superciężkiej. O prymat w tej wadze długo walczył z „naszym” Grzegorzem Kielsą. Teraz Wach regularnie wygrywa pojedynki z pięściarzem Hetmana. Ostatnio pokonał Kielsę w finale mistrzostw Polski (25:12). W sobotę nadarzy się okazja do rewanżu. (KS)

Ekstraklasa badmintonowa

OGRAĆ TECHNIKA

W najbliższy weekend po długiej przerwie wracają na parkiet badmintoniści białostockiego Energoinvestu 32. Pod wodzą nowego trenera – Waldemara Grzegorzewskiego, osłabieni brakiem kilku zawodników, zamierzają skutecznie stawiać czoła faworytom – Technikowi Głubczyce oraz AZS Kraków. W sobotę o godz. 10 białostoczanin zmierzą się z wielokrotnymi mistrzami Polski z Głubczyc. Mimo że zabrakło w ich składzie m.in. dotychczasowego lidera Pawła Lenkiewicza, który wybrał występy w niemieckiej Bundeslidze, liczą na pokonanie rywali. – Wcale nie jesteśmy bez szans – twierdzi Lech Szargiej, prezes Energoinvestu 32. (PS)

Tenis stołowy

Pracowita niedziela...

...czeka białostockie drużyny ligowe w tenisie stołowym. Pierwszoligowcy z UKS Baruch WSFIZ Dojlidy wyjeżdżają do Brzezin na mecz z miejscowym Startem. Drugoligowy MOKS Słoneczny Stok przymierza się zaś do spotkania z wiceliderem tabeli Pogonią Siedlce.

Do Brzezin jako faworyci

Kolejka I ligi została przełożona z soboty na niedzielę. Powodem są wybory w Polskim Związku Tenisa Stołowego. Niedzielny termin sprawił, że do Brzezin nie pojedzie najprawdopodobniej Wojciech Derda. Jego miejsce zajmie dwóch innych rezerwowch: Jarosław Żołądkowski i Kamil Zdzienicki. Na mecz wybierają się też z Gdańska Łukasz Godlewski, Piotr Kołaciński i Piotr Napiórkowski. Pod znakiem zapytania stoi gra Artura Baranowskiego, który ciągle narzeka na ból ręki.

Mimo to spodziewam się zwycięstwa. Start to jeden ze słabszych zespołów i oczekuję, że go pokonamy. Na dodatek – według mojej wiedzy – zagra bez swojego lidera – Białorusina Pawła Kopyckiego. Liczę, że szybko zdobędziemy 6 punktów i będzie można dać

szansę powalczyc rezerwowym: Żołądkowskiemu i Zdzienickiemu – powiedział Mariusz Baruch, wiceprezes UKS. Kopycki jest dobrze znany Baruchowi, który w poprzednim sezonie – jeszcze jako działacz MOKS – miał zamiar sprowadzić Białorusina do „Słonecznych”. Okazał się on jednak za słaby, dzisiaj jest liderem pierwszoligowego Startu.

Z wiceliderem o nadzieję

Bardzo ważne spotkanie w samo niedzielne południe rozegrają tenisiści MOKS. „Słoneczni” podejmują wicelidera z Siedlec i żeby nadal liczyć się w walce o awans, muszą pokonać Pogon. Rywale dotąd nie przegrali ani jednego meczu, a w ich barwach grają zawodnicy z pierwszoligowym doświadczeniem.

– Spodziewam się dobrej gry i dobrego wyniku. O Pogoni nie wiemy zbyt wiele, ale jej wyniki wzbudzają szacunek. Na pewno jesteśmy w stanie ich pokonać, pod warunkiem, że wszyscy zagrają na swoim dobrym poziomie – stwierdził Jerzy Mazur, trener koordynator „Słonecznych”. (PS)

WŁÓKNIARZ PJG W MIĘŚCIE „KOZIOŁKÓW”

Na przekór kłopotom

W szóstym meczu w I lidze koszykarki Włókniarza PJG Białystok zagrają w Poznaniu z miejscowym MUKS-em. – Nie będzie to z pewnością łatwy mecz – powiedział „Współczesnej” trener Bogusław Bobka. – Poznanianki u siebie zawsze grają z dużą determinacją. W dodatku dołączyła do nich Aleksandra Jabłońska – dodaje szkoleniowiec.

Ola, która niegdyś próbowana nawet była w ekstraklasie Izraela, zawsze była siłą napędową drużyny z Wielkopolski. Występuje na pozycji rozgrywającej (24 lat, 172 cm). – To prawda, że MUKS to zespół bardzo chimeryczny. Potrafił przegrać u siebie z Kadusem Bydgoszcz 80:87, a później wygrać na wyjeździe z AZS UW Warszawa 65:50. Na nic jednak nie ogładamy się i jedziemy po ligowe zwycięstwo – twierdzi Bobka.

Jeszcze bez Pawlun

Niestety, jeszcze w czwartek nie wiadomo było czy w białostockim zespole zagra Małgorzata Pawlun zawieszona przez Filar Sosnowiec z powodu braku opłaty transferowej. – Na dzień dzisiejszy nie mamy jeszcze pieniędzy, by zapłacić Filarowi – powiedział na czwartkowej konferencji prasowej prezes Stowarzyszenia PJG Basket Paweł Poznański.

Czwartkowe spotkanie z mediami zostało zorganizowane by wyjaśnić obecną sytuację w klubie koszykarskim. – 15 listopada jest graniczną datą, do której powinniśmy sfinalizować wszystkie sprawy związane ze sponsoringiem – stwierdził Poznański. – Wiem, że co tydzień deklaruję, że już niedługo to się stanie. Nie mogę jednak naciskać z pozycji petenta na naszych ewentualnych przyszłych partnerów. Mamy już grupę sponsorów na czele z hipermarketem Auchan, firmami Bartosz czy MPO, ale to co przekazują wystarcza na utrzymanie miesięczne drużyny (30 tysięcy zł). Nie możemy wciąż odłożyć środków, które

by pozwoliły np. na zapłacenie za Pawlun.

Finlife Białystok?

Ostatnio do naszych sponsorów dołączyła sieć aptek PRO. Do 11 listopada Rada Nadzorcza firmy ubezpieczeniowej Finlife SA ma dać ostateczną odpowiedź, która mam nadzieję, że będzie na tak. Wtedy Finlife wejdzie w nazwę drużyny, tak zresztą jak być może inna firma z branży spożywczej z terenu Podlasia. Gdy tak się stanie, to nazwa Włókniarz i PJG zniknie – powiedział dziennikarzom prezes PJG Basket.

– Za nami wlecz się dług w wysokości 25 tysięcy złotych. Na szczęście doszliśmy do porozumienia z KS Włókniarz, który przełożył nam termin płatności za wynajem hali w październiku. Stosunki z właścicielem hali a nami są obecnie bardzo poprawne i obie strony wykazują dobrą wolę – stwierdził Poznański.

Mariusz Klimaszewski

Grupa A

Program 6. kolejki: Kadus Bydgoszcz – Piątko Tczew, AZS UW Warszawa – Kania Toruń, MUKS Poznań – Włókniarz Białystok, Pogon Siedlce – Unia Swarzędz.

1. Kania VIII LO	5 9 384:297
2. Unia	5 9 306:229
3. Włókniarz	5 9 345:278
4. MUKS Poznań	5 8 426:360
5. AZS UW	5 7 285:316
6. Kadus	5 7 381:393
7. Piątko	5 5 272:338
8. Pogon	5 5 263:451



Eliza Golumbiewska jest strzeleczką podporą drużyny Włókniarza PJG Białystok



MODERATOR W WOŁOMINIE ZAMIERZA POWTÓRZYĆ SUKCES Z OPOŁA

Chcą nam zrobić „kuku”

Moderator Hajnówka, swego czasu był uważany za drużynę własnej hali. To się zmieniło w ostatnim sezonie II ligi, kiedy odniósł sporo wyjazdowych zwycięstw. W Serii B podopieczni **Jacka Wesołowskiego** potwierdzają, że zdobywanie punktów w obcych halach jest im... nieobce.

Do tej pory hajnowianie rozegrali dwa dobre wyjazdowe mecze: minimalnie przegrywając z Jadarem Radom i pokonując AZS Opole. Teraz udają się po zwycięstwo do Wołomina.

Obie drużyny spotkały się w sparingu przed sezonem. Moderator wygrał u siebie 3:1.

– Myślałem, że KPS będzie słabiej, choć wygraliśmy zdecydowanie.

Ta drużyna nie miała obozu przygotowawczego, ale myślę, że w lidze zrobi jeszcze komuś „kuku” – mówi wtedy „Współczesnej” Marek Antoniuk.

Mocni u siebie

Wołominianie „zakukali” dwa razy: w pobymity polu zostawili Avię Świdnik (3:1) i AZS Opole (3:1) – oba spotkania odbyły się w ich hali. Wygrać tam nie jest więc łatwo. Udało się to tylko GTPS-owi Gorzów Wielkopolski, który zwyciężył wołominian 3:0. Na wyjazdach kapeesiacy radzą sobie zdecydowanie słabiej. Ulegli Jadarowi 0:3 i SPS-owi Zduńska Wola 1:3.

– KPS to drużyna posiadająca bardzo mocny skład. Nie idą jednak za tym wyniki, bo klub jest słaby organizacyjnie.

Zawodnicy godzą uprawianie siatkówki z pracą zawodową – mówi trener Jacek Wesołowski.

Markowe nazwiska

Jeśli chodzi o nazwiska, KPS ma w swoim zestawieniu bardziej markowe niż drużyna gości. W ataku gra **Mariusz Firszt**, na środku **Tomasz Rosa**, jako skrzydłowy **Piotr Kempisty**, a wystawia **Grzegorz Kołodziej** – wszyscy w przeszłości występowali w Serii A. Co ciekawe Kołodziejem interesował się przed sezonem Moderator, ale ostatecznie sprowadził **Jacka Malczewskiego**. Siłą gości są na pewno informacje jakie o zespole rywała posiada **Adam Aleksandrowicz**. W swojej karierze był zawodnikiem Stolarzy Wołomin, poprzednika KPS-u.

W hajnowskiej drużynie zabraknie jedynie **Łukasza Babińczuka**, za którym wlecie się uraz pachwiny. Goście szykują kilka taktycznych niespodzianek, aby to spotkanie zakończyć zwycięsko.

– Nic nie zdradzę. Przeciwnicy czytają prasę – mówi trener Wesołowski.

(miłk)

Adam Aleksandrowicz zna najlepiej drużynę z Wołomina



A. Zięt

Zestaw par 6. kolejki: KPS Wołomin – Moderator Hajnówka, AZS Opole – WASKO AZS Politechnika Śląska Gliwice, Jadar Radom – Orzeł Międzyrzecz, GTPS Gorzów Wielkopolski – Skra II Bełchatów, SPS Zduńska Wola – BBTS Siatkarz-Original Bielsko-Biała, Avia Świdnik – Gwardia Wrocław, Delecta-Chemik Bydgoszcz – Śnieżka-Joker Piła.

1. Jadar	5-0	10	15:2
2. Śnieżka-Joker	4-1	9	13:7

3. Gwardia	3-2	8	9:9
4. GTPS Gorzów Wlkp.	3-1	7	9:4
5. Skra II	3-1	7	9:4
6. Chemik	2-3	7	9:10
7. Orzeł	2-3	7	9:10
8. Moderator	2-3	7	8:12
9. KPS Wołomin	2-3	7	7:11
10. BBTS Bielsko-Biała	2-2	6	10:7
11. SPS Zduńska Wola	1-4	6	5:13
12. Politechnika Śląska	1-4	6	4:12
13. AZS Opole	1-3	5	5:9
14. Avia	1-2	4	4:6

KTO POPROWADZI SIATKARKI AZS W NAJBLIŻSZYM MECZU W LEGIONOWIE?

Szukają kogoś na ławkę



Wczorajszego popołudnia nie wiadomo było jeszcze kto będzie nowym, czy choćby tymczasowym trenerem siatkarek Pronar-Zeto-AZS Białystok. Przypomnijmy, że w środę zarząd przyjął rezygnację **Dariusza**

Pieśniaka. A za pasem trudny wyjazdowy mecz w Legionowie (sobota, g. 18).

– Nie będzie łatwo tak szybko znaleźć kogoś na stałe. Postaramy się, aby jednak był ktoś na ławce trenerskiej podczas sobotniego spotkania – mówi **Wojciech Piotrowski**, menadżer AZS-u.

Treningi prowadzi na razie **Jolanta Tobiś**. Ma wprawę, gdyż jest opiekunką siatkarskich sekcji w Akademii Medycznej.

– Nie wyobrażam sobie jednak, abym miała grać i prowadzić zespół w Legionowie – mówi Tobiś. – Przyszłam tu występować na boisku.

Obie drużyny poznały się całkiem nieźle dzięki trzem spotkaniom rozegranym przed sezonem. W pierwszym, w Rajgrodzie wygrała Legionovia 3:2. Później na turnieju w Płońsku również lep-

sze były rywalki (2:1). W najważniejszym boju, w Częstochowie zwyciężył jednak Pronar-Zeto-AZS 3:2. Stawką było 3. miejsce w mocno obsadzonym turnieju.

Obie drużyny łączą fakt, że do tej pory nie uzyskują wyników satysfakcjonujących ich kibiców. Legionovia tydzień temu nieoczekiwanie przegrała z Wisłą Kraków 0:3.

O szansę białostoczankę zapytaliśmy schodzącego z afiszu Pieśniaka,

dla którego będzie to pierwszy od dawna wolny weekend.

– Wydaje się, że jest szansa na zwycięstwo, bo Legionovia na razie spuszcza się poniżej oczekiwań. Na pewno utrudnieniem jest ewentualny brak trenera na ławce, ale może zarząd kogoś znajdzie. Będę trzymał kciuki za zwycięstwo drużyny, która jest bliska memu sercu – mówił D. Pieśniak dzień po rezygnacji z funkcji szkoleniowca. (miłk)

Zestaw par 6. kolejki: Legionovia Legionowo – Pronar-Zeto-AZS Białystok, TPS Rumia – MMKS Dąbrowa Górnicza, AZS Ostrowiec Świętokrzyski – ChTPS Chodzież, SMS I PZPS Sosnowiec – Skra Bełchatów, Start Łódź – Olimpia Jawor, SPS Politechnika Częstochowa – Wisła Kraków, Sokół Chorzów – Piast Szczecin.

1. MMKS Dąbrowa G.	5-0	10	15:2
2. Sokół	4-1	9	12:5

3. Piast	4-1	9	12:8
4. Legionovia	3-2	8	10:8
5. Skra	3-2	8	10:9
6. SMS I PZPS	3-2	8	9:9
7. Politechnika	3-1	7	11:4
8. TPS Rumia	2-3	7	8:11
9. Olimpia	2-3	7	6:11
10. Pronar-Zeto-AZS	1-4	6	9:12
11. Wisła	1-4	6	6:12
12. Start	1-3	5	4:10
13. ChTPS Chodzież	0-5	5	4:15
14. AZS Ostrowiec Św.	1-2	4	6:6



A. Zięt

Siatkarki AZS-u prawdopodobnie zagrają w Legionowie bez trenera

III LIGA PIŁKI RĘCZNEJ

Teraz akademicy

W najbliższą niedzielę (7 bm.) o godz. 11 liderujący w III lidze piłki ręcznej białostoczanie z SSBO podejmują we własnej hali wiceliderów ze stolicy. Podopieczni trenera **Piotra Gołuba** zmierzą się z zespołem AZS UW Warszawa.

Akademicy wygrali dwa spotkania: z rywalami z Radzymina i Siemiatycz. W obu jednak musieli stoczyć zaciętą walkę. Z kolei białostoczanie nie mieli większych kłopotów ze zdeklasowaniem tych samych przeciwników. Wskazuje to, że faworytem niedzielnego meczu jest SSBO.

– Chcemy wygrać jak najwyżej, żeby potem w rewanżu w Warszawie nie drzeć o wynik – oświadczył trener Gołub.

Rywałem ze stolicy nie są znani białostockim zawodnikom.

– W zasadzie niewiele o nich wiemy. Tylko tyle, że to typowa akademicka drużyna, w której grają studenci i pracownicy z uczelni. Może się tam jednak trafić kilku zawodników z dużym doświadczeniem. Ja jestem dobrej myśli. Podchodzimy do rywali z szacunkiem, ale bez respektu – oświadczył **Marcin Kosior**, prezes SSBO. (PS)

RELAKS NA SPORTOWO

BADMINTON

Ekstraklasa seniorów. SKB Litpol-Malow Suwałki – AZS Kraków (sobota, godz. 10); SKB Litpol-Malow – Technik Głubczyce (niedziela, 10) w hali OSiR w Suwałkach. Energo-inwest 32 Białystok – Technik Głubczyce (sobota, godz. 10 w SP 32 przy ul. Pietrasze w Białymstoku); Energo-inwest 32 – AZS Kraków (niedziela, godz. 9 w SP 32).

PLYWANIE

Półfinał wojewódzki SZS szkół podstawowych (sobota, godz. 11 na pływalni ACRIŚ w Augustowie).

BRYDŻ SPORTOWY

Rejonowy Turniej Par z cyklu Grand Prix Województwa Podlaskiego

(niedziela, godz. 10 w Restauracji Ułańskiej dawniej Kasino przy ul. Wojska Polskiego w Suwałkach).

KOSZYKÓWKA

II liga mężczyzn. Żubry Białystok – Tarnovia 4You (sobota, godz. 17 w hali I LO przy ul. Brukowej w Białymstoku).

III liga mężczyzn. Branicki-Instal Białystok – Klimart Białystok (sobota, godz. 13 w PG 2 przy ul. Suchej w Białymstoku), Wałkusy Łomża – Sokół Białystok (sobota, godz. 11 w SP 10 przy ul. Niemcewicza w Łomży).

XIII Puchar Łomżycki (piątek, godz. 10-19, sobota, godz. 8-19, niedziela, godz. 9-12.15 w halach SP 10 i III LO w Łomży).

Finał Grupy Północnej SZS szkół podstawowych (sobota i niedziela o godz. 10 w hali SP 11 przy ul. Szpitalnej w Suwałkach).

PIŁKA NOŻNA

II liga kobiet. KS Michałowo – Tytan Wisznice (niedziela, godz. 13 na boisku w Michałowie).

Klasa okręgowa. Sobota: Narewka – Włóknarz (13), Wissa – Gieret (13). Niedziela: Orzeł – Rudnia (13), Krynicki – Skra (13), Hetman – Znicz (12), Promień – Magnat (12), Dąb – OSiR (13), Iskra – Polonia (13).

Klasa A. Sobota: Narew – Sparta, Kleosin – Rospuda, Orzeł Sz. – Skra, Pogranicze – Biebrza, Orleńca – Wasilków, Gryf – Michałowo, Tur II – Forty.

PIŁKA RĘCZNA

III liga mężczyzn. SSBO Białystok – AZS UW Warszawa (niedziela, godz. 11 w hali I LO przy ul. Brukowej).

Eliminacje Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej dziewcząt (piątek,

godz. 16 oraz sobota w hali ZS 7 przy ul. Ogrodowej 49 w Suwałkach).

SZACHY

Licealiada Białegostoku (piątek, godz. 15 w ZSI I przy ul. Łagodnej w Białymstoku).

Igrzyska Białegostoku (sobota, godz. 10 w ZSI II).

Gimnazjada Białegostoku (niedziela, godz. 10 w ZSI I).

Półfinał wojewódzki SZS gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych (sobota, godz. 10 w SP 2 w Augustowie).

TENIS STOŁOWY

II liga mężczyzn. MOKS Słoneczny Stok Białystok – Pogoń Siedlce (niedziela, godz. 12 w SP 49 przy ul. Armii Krajowej w Białymstoku).

(mark, tam)



Potop dobrej literatury – tylko z „Gazetą Współczesną”